

AZETA

Współczesna

TYDZIEŃ

DZIENNIK
REGIONALNY
Białystok
Ełk
Giżycko
Łomża
Olecko
Suwałki
31.12.1997
-4.01.1998
Cena 90 gr
Nr 251
(13905)
Nakład
46 000 egz.

Sylwestrowe
tradycje

Dzięki prorocत्वu Sybilli

Sylwestra zawdzięczamy pomyłce Sybilli. Jej niespełnionemu prorocत्वu o mającym nastąpić w tysięcznym roku końcu świata. Radość z powodu tej pomyłki była w Europie tak duża i powszechna, że stała się przyczyną do hucznych zabaw w sylwestrową noc końca X wieku.

Według znanego prorocत्वu Sybilli, w tysięcznym roku miał nastąpić koniec świata. Oczekiwano, że w nocy z 999 na 1000 rok, więziony ponoć w lochach Watykanu smok Lewiatan, uwolni się i zając ogniem, spali niebo i ziemię. W roku 999 cały chrześcijański świat pokornie czynił pokutę i z przerażeniem oczekiwał śmierci w płomieniach. Panika sięgnęła szczytu w ostatnią noc tego roku. Gdy jednak wybiła północ, a potwór nie ukazał się, w miejsce przerażenia zapanowała szaleńcza radość. Ludzie opuścili swe kryjówki i wylegli na ulice, gdzie ściskali się z radości, tańczyli i śpiewali. Papież Sylwester II, którego imieniem nazwano ostatni dzień roku, udzielił błogosławieństwa „urbi et orbi” („miastu i światu”).

Choć cała Europa już od X w. świętowała sylwestra na balach, ucztach i maskaradach, w Polsce jeszcze w XIX w. urządzano je bardzo rzadko, tylko w najbogatszych domach. Większość rodzin obchodziła ostatni dzień roku podobnie jak wieczór wigilijny – zasiadano do uroczystej wieczerzy, często urządzano też wieczór wróżb. W przeddzień Nowego Roku w wielu domach pieczono sterty małych chlebków i bułeczek, zwanych m.in. nowymi latami, by na zdrowie i pomyślność obdzielić nimi domowników i domowe zwierzęta. (PAP, opr. kk)

W Nowym Roku, który niesie nam nadzieję,
Czytelnikom z miast i z każdej małej wioski
– niech się tylko wszystko co najlepsze dzieje
i niech domy omijają smutne troski.
Niech ten Nowy Rok przyniesie gwiazdkę z nieba,
która spełni sny o szczęściu i marzenia,
da Wam zdrowie i pachnącą kromkę chleba

Oto dla Was – od „Współczesnej” są życzenia

REKLAMA REKLAMA REKLAMA

NAGRODA 10.000 PLN
za udzielenie informacji o
kradzieży w dniu 25 grudnia br.
przy ul. Kolejowej w Mońkach
tel. (0 85) 16 23 49

1008174

mAc

POMYŚLNE WIESCI

Premier Jerzy Buzek we wtorek przed posiedzeniem rządu wyraził radość z pomyślnych wiadomości o porwanych w Czeczenii Polakach. „Wiadomo, że natrafiono na ślad porwanych, nie wydaje się, żeby były bezpośrednie zagrożenia” – powiedział. „W tej chwili są cali i zdrowi” – tak wynika z przekazów z Czeczenii. „To jest przedmiot naszej wielkiej ulgi i radości. Będziemy robić wszystko, żeby ich jak najszybciej uwolnić” – dodał Buzek. (PAP)

ARCYBISKUP Z RZEMIEŚNIKAMI

We wtorek, 30 grudnia, Metropolita Białostocki – abp Stanisław Szymek spotkał się na tradycyjnym opłatku z przedstawicielami wszystkich środowisk rzemieślniczych z naszego regionu – uczniami, mistrzami i seniorami oraz władzami Izby Rzemieślniczej i cechów.

W swym wystąpieniu przekazał rzemieślnikom serdeczne życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia i zbliżającego się Nowego 1998 Roku, dalszego rozwoju zakładów, rozwijania działalności usługowo-produkcyjnej. Podkreślił też znaczenie pracy wychowawczej prowadzonej przez mistrzów – nauczycieli zawodu. (h)

SPOTKANIE Z SENATOREM

W poniedziałek, 5 stycznia, do Grajewa przyjedzie senator Krystyna Czuba. Z grupami synodalnymi spotka się w sali katechetycznej przy kościele św. Trójcy o godz. 10. Natomiast o godz. 13 w siedzibie Towarzystwa Miłośników Rajgrodu przy ul. Warszawskiej będzie odpowiadała na pytania mieszkańców Rajgrodu. Grajewanie będą mogli zadawać pytania pani senator w MDK od godz. 16. Być może tego dnia Grajewo odwiedzi także poseł AWS Michał Kamiński. (an)

Zaginął pies

29 grudnia, ok. godziny 18 w okolicy kolonii Dojlidy w Białymstoku, zaginął mały, biały pudel. Za odnalezienie psa właściciele obiecują wysoką nagrodę (tel. 755-704). (b)

EKSPRESEM

- Wczoraj ok. godziny 14, na przejściu dla pieszych przy ul. Piłsudskiego w Łomży, potrącona została kobieta. Poszkodowaną z obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.
- Nieznani sprawcy, z nie zamkniętego garażu przy ul. Wojska Polskiego w Augustowie, ukradli żółty ciągnik Ursus C-330 (SWH 0934). (b)

Lej w kanister

Od 1 stycznia będą obowiązywały nowe – wyższe ceny paliw. Akcyza na paliwa ma wzrosnąć o 23,3 proc., gdyż równocześnie do ceny benzyny i ropy zostanie włączony podatek drogowy. Wszystko wskazuje na to, że benzyna od stycznia będzie droższa przeciętnie o 20 groszy, zaś olej napędowy o 12 groszy na litrze. Jak na razie, nie jest jeszcze wiadomo, czy z powodu podwyżki kosztów energii rafinerie nie zechcą wprowadzić jeszcze wyższych cen na paliwa motywując je wzrostem kosztów produkcji. Tymczasem z informacji, które uzyskaliśmy w białostockich stacjach paliw wynika, że jak na razie nie ma tam jeszcze tłoku, jednak znacznie więcej klientów tankuje baki swoich aut do pełna.

JBB

Nocny napad na suwalskiego taksówkarza

Celowali w głowę

Wczorajszej nocy na trasie Suwałki – Augustów dwóch dotąd nie zidentyfikowanych mężczyzn dokonało napadu na suwalskiego taksówkarza, 40-letniego Zbigniewa L. Bandyci sterroryzowali kierowcę pistoletem i kazali wysiadać. Skradzionym polonezem oddalili się w stronę Suwałk. Już po kilku godzinach w Płocicznie policja odnalazła ogołoconą z pieniędzy oraz dokumentów taksówkę. Po rabusciach został tylko ślad w postaci porzuconego w aucie pistoletu – atrapy.

W nocy z minionego poniedziałku na wtorek Zbigniew L., zatrudniony w suwalskim Radio Taxi „Wigry” stał na postoju przy dworcu PKS (ul. Utrata). Około godz. 2.00 do jego poloneza wsiadło dwóch mężczyzn w wieku 20–25 lat. Usadowili się z tyłu i kazali się wieść na ul. Antoniewicza do klubu bialardowego. Niestety, pocałowali klamkę w lokalu, toteż postanowili zamówić kurs do Augustowa. Z taksówkarzem uzgodnili, że kwotę 50 złotych uregulują po dojeździe na miejsce.

Chłód lufy przyłożonej do głowy Zbigniewa L. poczuł po ujechaniu około 10 km. Zaraz potem usłyszał kategoryczne żądanie zjechania na pobocze i zatrzymania auta. Taksówkarz nie ościągł się z wykonaniem polecenia, przez cały czas czuł bowiem wycelowaną w tył głowy broń.

Wojewoda białostocki spotkał się w Bielsku Podlaskim z protestującymi lekarzami pogotowia

Szukają pieniędzy

We wtorek w późnych godzinach popołudniowych Krystyna Łukaszk – wojewoda białostocki oraz dyrektor wydziału zdrowia UW Ireneusz Kossakowski i dyrektor Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego Mirosław Jaroszewicz spotkali się w Bielsku Podlaskim z protestującymi lekarzami ze stacji pomocy doraźnej w Bielsku Podlaskim, Hajnówce i Siemiatyczach.

Wcześniej w wydziale zdrowia UW rozmawiano z Komitetem Negocjacyjnym reprezentującym protestujących lekarzy. Jeśli nie doszło do porozumienia, to od 1 stycznia 90 lekarzy odejdzie z dyżurów w wymienionych stacjach pogotowia, doprowadzając tym samym do swoistego paraliżu pomocy doraźnej. Protestujący domagają się podwyżki stawek godzinowych.

Jak nas poinformował dyrektor Kossakowski, w budżecie wojewody na ten rok nie ma na to pieniędzy, dlatego pewnych oszczędności trzeba szukać w restrukturyzacji pogotowia np. przez włączenia ambulatoriów do struktury poszczególnych ZOZ-ów. Wiadomo też, że pewien wzrost plac nastąpi od kwietnia, na kiedy to zapowiedziane są podwyżki.

Kiedy zamykaliśmy „Gazetę”, rozmowy trwały.

(GP)

Kościelni włamywacze ustalenia

Grajewscy policjanci już ustalili i zatrzymali sprawców włamania do miejscowego kościoła św. Trójcy. Okazali się nimi nieletni mieszkańcy Grajewa.

W sobotę, 27 grudnia 97 r., dwaj szesnastoletkowie weszli po rusztowaniach, wybili witraż i znaleźli się wewnątrz świątyni. Tu dokonali penetracji, rozbili skarbonek, z której zabrali ok. 500 zł. Zginął również mikrofon o wartości ok. 500 zł. Włamywacze są mieszkańcami Grajewa, obaj pochodzą ze środowisk patologicznych. Jeden z nich w czasie świąt uciekł

Kiedy polonez stanął, napastnicy zapytali najpierw o gotówkę. Zgodnie z prawdą, nie odwracając się, odpowiedział, że posiada 160 złotych. Nie uwierzyli. Kazali mu ostrożnie zdjąć kurtkę i podać ją sobie na tylne siedzenie. Słyszał tylko szelest przeszukiwanych kieszeni i przekleństwa, którymi bandyci sygnalizowali niezadowolenie z powodu braku „fantów”. Zaraz potem padł rozkaz opuszczenia auta.

Wysiedli wszyscy trzej, dopiero wówczas kierowca mógł zobaczyć wycelowaną w siebie broń. Popychając go lufą jeden z bandytów przykazał mu wejść do lasu. Zaraz potem Zbigniew L. posłyszał warkot silnika. Mężczyźni zawrócili na szosie i oddalili się w stronę Suwałk.

W swoim sprytnym planie nie przewidzieli jednak, że napadnięty – mimo szoku – wykazał się jeszcze większą przebiegłością. Oddając swoją kurtkę, przeornie zachował przy sobie telefon komórkowy. Teraz, gdy stracił z oczu światła swojego poloneza, natychmiast powiadomił policję.

Poloneza odnaleziono niebawem na skrzyżowaniu dróg przy wjeździe do Płociczna. Prawdopodobnie sprawcy napadu wpadli w poślizg na łuku drogi, auto bowiem zawisło na skarpie. Z samochodu zniknęły pieniądze w kwocie 160 zł, a także dokumenty kierowcy i wozu. Na przednim siedzeniu leżał porzucony pistolet startowy, zwykła zabawka pozbawiona taśmy naboju. Szkolony pies, z uwagi na prószyty tej nocy śnieg, nie podjął tropu. Nic też nie dała zarządzona blokada dróg. Pościg za sprawcami napadu trwa. (gram)

W Grajewie

Podatki w górę

29 grudnia, na sesji Rady Miejskiej w Grajewie, radni podjęli uchwały dotyczące stawek podatku od nieruchomości, od posiadania psów oraz opłat za wodę i ścieki. Opłaty wzrosły w stosunku do roku ubiegłego.

Roczna stawka od 1 mkw. powierzchni użytkowej budynków mieszkalnych lub ich części z 0,26 zł wzrosła do 0,30 zł, natomiast od 1 mkw. pow. użytkowej budynków lub ich części związanych z działalnością gospodarczą inną niż rolnicza lub leśna, z wyjątkiem budynków lub ich części przydzielonych na potrzeby bytowe osób zajmujących lokale mieszkalne oraz od części budynków mieszkalnych zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej wynosi w 1998 roku 11,05 zł. Za 1 mkw. pow. użytkowej budynków

lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym trzeba będzie zapłacić 5,54 zł, zaś za 1 mkw. pow. użytkowej pozostałych budynków lub ich części – 3,68 zł. Roczna stawka od budowli to 2 % ich wartości, natomiast od 1 mkw. pow. gruntów związanych z działalnością gospodarczą inną niż rolnicza lub leśna – 0,36 zł.

Bez zmian pozostała opłata za grunty będące użytkami rolnymi nie wchodzącymi w skład gospodarstw rolnych i nadal wynosi 0,01 zł. Wzrosły opłaty od gruntów nad jeziorami, zajętych na zbiorniki wodne, retencyjne lub elektrownie wodne, za 1 ha takiej powierzchni trzeba będzie zapłacić 2,31 zł, natomiast od pozostałych – 0,04 zł od 1 mkw.

Wzrosły również opłaty za wodę. W 1997 roku za dostawę 1 msześć. wody przez Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Grajewie trzeba było zapłacić 0,88 zł, natomiast w 1998 roku opłata zwiększyła się do 0,99 zł. Podobnie wygląda sytuacja z opłatą za ścieki. Za 1 msześć. ścieków wprowadzonych do urządzeń kanalizacyjnych miasta trzeba będzie zapłacić 1,12 zł, czyli o 13 groszy więcej niż w roku ubiegłym.

Radni ustalili także roczną stawkę podatku od posiadania psa – wynosi ona 26,41 zł. Od opłaty za jednego psa zwolnieni są emeryci, renciści oraz osoby utrzymywane przez ręką w celu pilnowania wyodrębnionych, ogrodzonych gospodarstw domowych. (an)

We wtorek na Wiejskiej

2:0

dla prezydenta

We wtorek Sejm przyjął oba weta prezydenta; dotyczące waloryzacji emerytur wojskowych i cywilnych oraz nowelizacji ustawy o planowaniu rodziny.

Sejm przyjął weto prezydenta do ustawy, która zrównywalaby zasady waloryzacji emerytur mundurowych i cywilnych. Do odrzucenia weta zabrakło 9 głosów. Za ponownym uchwaleniem ustawy głosowali posłowie AWS, UW i ROP, przeciw byli posłowie SLD i PSL. Przyjęcie prezydenckiego weta – ostrzegali wicepremier Leszek Balcerowicz – oznacza konieczność ograniczenia wydatków z budżetu na kwotę prawie 390 mln zł. Rząd – podkreślił – nie zgodzi się ani na powiększenie deficytu budżetowego, ani też na sztuczne, na papierze, zwiększenie dochodów budżetu.

Sejm przyjmując we wtorek weto prezydenta do nowelizacji ustawy o planowaniu rodziny przywrócił pierwotny projekt wprowadzenia do szkół przedmiotów o charakterze seksualnym człowieka, obowiązku dokształcania nauczycieli na temat tej tematyce. Za odrzuceniem weta opowiedziało się 260 posłów, 172 było przeciw, a 12 wstrzymało się od głosu. Wymagając odrzucenia weta większość 3/5 składu Sejmu. Zdecydowanie za odrzuceniem weta były klub AWS i PSL oraz posłowie ROP, przeciwko – klub SLD. Dyskusja klubowa nie obowiązywała w UW.

Od 1 stycznia

Droższe leki

Z dniem 1 stycznia 1998 r. wchodzi w życie nowe urzędowe ceny leków gotowych, surowic i szczepionek produkcji krajowej, zatwierdzone rozporządzeniem Ministra Finansów. Jednocześnie leki te, mające dotychczas zerową stawkę VAT, opodatkowane zostały od nowego roku 2-proc. stawką.

Tak więc od 1 stycznia leki, znajdujące się na listach odpłatności, kosztować będą średnio o kilkanaście proc. więcej. Np. cena Ampiciliny w drażetkach wzrasta z 6,20 do 7,44 zł, Anticolu w tabletkach z 6,70 do 7,10 zł, Flegaminy – z 2,40 do 2,64 zł, Nutramigenu – z 25,99 do 28,57 zł, Vit. A – z 2,40 do 2,88 zł, Vit. B₁₂ – z 5,33 do 5,44 zł. Ponieważ jednak równocześnie wzrastają limity, pacjent nie odczuje zbytnio tej podwyżki.

Jak poinformowano nas w „Cefalopodzie” tego przedsiębiorstwa dokonano zmiany cen 31 grudnia, po zakończeniu roku. Wcześniej do komputerów wpisano nowe ceny. Nieczynne mogą być jedynie te, które dotąd nie są skomputeryzowane. W regionie jest zaledwie kilka takich w Białymstoku. Nie wpłynęła więc ujemnie na obsługę klientów.

Unia wpuści mleko

Ryszard Czarnecki, przewodniczący Komitetu Integracji Europejskiej jest przekonany, że najpóźniej za dwa lub trzy lata polskie mleko będzie mogło być sprzedawane na Zachodzie, zaś UE nie nałoży na nas restrykcyjny zakaz importu mleczarskich z Polski.

– W wyniku rozmów między rządem polskim a przedstawicielami Unii Europejskiej udało się ustalić, że najpóźniej od 1 marca zostanie zniesiony zakaz importu wyrobów mlecznych z Polski – powiedziała „Współczesnej” Agata Ściecka, rzecznik prasowy Komitetu Integracji Europejskiej.

Już w styczniu do UE trafi lista kilkudziesięciu mleczarni, które zdaniem Unii powinny spełnić wymogi higieny stawiane przed eksporterami. Liczba mleczarni dopuszczonych do eksportu będzie znacznie niższa, niż miało to miejsce w okresie poprzedzającym wprowadzenie zakazu importu polskiego mleka. W tym też na pewno, że do kontroli zostaną wybrani tylko kilka zakładów. Ostateczna lista zostanie przedstawiona w lutym, która zostanie przedstawiona w lutym kom z UE.

POGODA

Przeważnie pochmurno, mglisto, deszcz. W sylwestrową noc opady śniegu, później okresami deszcz. Temperatura maksymalna od 0 do +6, minimalna od -2 do +4 stopni. Wiatr wiatr i umiarkowany, południowy i zachodni i zachodni.

Najbliższe wydanie „Gazety Współczesnej” – w poniedziałek, 5 stycznia 1998 r.

Faki był 1997

ściągł Polskę od Włazaj po
zyki Górne i od Kuźnicy
stoczek po Swinoujście.
waloniwe zimno nie odstraszyło
stanowów sylwestrowych sza-
w. Kto miał pieniądze,
nię noc roku spędzał za-
wał w Hotelu Gołębiowski,
zabrakło gotówki pił
pana w domowym zaciszu.
tynocy wystrzeliły w niebo
i tak zaczął się

STYCZEŃ

złżyli się zwłaszcza mieszkańcy Su-
poli, którzy odzyskali utraconą przed
niejszość. Martwili się kryminaliści
na, gdzie powołano Oddział Zamiej-
szożysty w Suwałkach – temperatura w salach
do 13 stopni C. Z nowym rokiem
PR-owskich źródeł powrócił Janusz
ański i przyjął wiceministerialną po-
Leszka Millera, który zjechał do Bia-
łostoku, by zapowiedzieć uszczelnianie
odnich granic. Do Suwałk zjechał
Gmurczyk, wódz skiców z Naro-
dowego Odrodzenia Polski. Skarżył się
ałałość „lewicowych bojówek”.
nżyfscy radni podnieśli ceny biletów
nikacji miejskiej, ich białostoccy ko-
upomnieli się o dodatkowe często-
ści dla Radia Maryja. W Kołakach
helnych złodzieje ukradli 200 kg pa-
k. W Białostockich Zakładach Dro-
kich wzrosły płace. Na giełdę trafiły
adów Płyt Wiórowych z Grajewa. W
stoczeki abonenci doczekali się no-
siążki telefonicznej. W Pisanicy k.El-
ylądował samolot z 22 nielegalnymi
antami na pokładzie. Białostocki ośro-
telewizyjny dorobił się wozu trans-
nego. „Skrobanka tylko dla bogatych”
mżyńskich szpitalach lekarze odma-
aborecji. W przychodniach całego
nu tłoczyli się chorzy na gripę. W
mstoku czołg zmiął 3 tys. pi-
ch płyt kompaktowych.

LUTY

złżyli kolejnymi mrozami, ale nie by-
a szczęście, aż tak źle. Początek mie-
pomyślny okazał się dla Małgorza-
szkowskiej, judoczki „Hetmana”,
z zwyciężyła w plebiscycie „GW” na
pszego sportowca Białostocznego.
oidapi zjechali miłośnicy serialu „Przy-
ek Alaski”. Suwalscy lekarze nie

wypisywali aktów zgonu. Na Mazurach
trzy samochody utonęły pod lodem, zgi-
nał amator zimowego wędkowania. Wsku-
tek eksplozji ładunku wybuchowego koło
Choroszczy zginął rybnik kłusownik. Krzy-
sztof Czyżewski z Sejna, redaktor kwartal-
nika „Krasnogruda”, został uhonorowany
nagrodą paryskiej „Kultury”. Z planu
Białegostoku zniknęły ulice Pawła Fin-
dera i Pawła Pietrowa.

W połowie lutego z przyczyn technicz-
nych, wbrew wcześniejszym zapowiedziom,
nie wystartował telewizyjny „Obiekt”.
Pod radiowozem zaparkowanym przy
komisariacie w Orzyszu zdetonowano bom-
bę, pracownica banku PKO napadła na sklep
spożywczy w Suwałkach. Na dwa
lata więzienia w zawieszeniu sąd skazał
żonę białostockiego dyrygenta, która
spowodowała śmiertelny wypadek dro-
gowy. Stulecie urodzin obchodzili Marian-
na Kuźniuk z Siemiatycz. Placówka Stra-
ży Granicznej powstała w Nowym Dworze.
Gruntowne zmiany w funkcjonowaniu su-
walskiej Wyższej Szkoły Służby Spo-
łecznej zapowiedział jej nowy rektor, Hen-
ryk Goryszewski. W łomżyńskim Urzędzie
Skarbowym zabrakło PIT-ów. Piotr Mar-
kielewicz najpopularniejszym sportowcem
Suwalszczyzny i Mazur. Przy zrosie Bia-
łystok-Bielsk Podlaski pojawiły się baze

MARZEC

nadchodził nieuchronnie.
Związek Białoruski w Rzeczypospolitej
postanowił, że do wyborów parlamen-
tarnych uda się z Unią Pracy. Premier Wło-
dymierz Cimoszewicz przyjechał do Bia-
łegostoku na galowy koncert Festiwalu
„Piosenka Białoruska”. Na przejściu gra-
nicznym w Kuźnicy stała 15-kilometro-
wa kolejka TIR-ów. W Rucianem-Nidzie
odwołano Radę Miejską, w Przeroshi – do-
tychczasową wójt Eleonorę Bukowską.
Wskutek podpalenia spłonęło 25 hektarów
trzin w Narwiańskim Parku Narodowym.
„I ty możesz zostać hyclem” – zarząd Za-
mbrowa ogłosił przetarg na wyłapywanie
bezpamiśskich psów. W Elku Towarzystwo
Przyjaciół Grodna i Wilna zorganizowało
tradycyjne „Kaziuki”. Wystartowało Ra-
dio Łomża – mszę w jego intencji odpra-
wił biskup Stanisław Stefanek.
Podrożały świnię, potaniały krowy.
Państwowej Inspekcji Handlowej nie podo-
bał się asortyment oferowany w biało-
stoczkich sklepach zoologicznych, ale „Pies
wszystko zje”.

Na konferencji prasowej w Suwałkach
poseł Jerzy Dziwulski straszył dziennika-
rzy sądami. Zwycięzcą drugiej edycji Olimpi-
ady Wiedzy Religijnej w woj. suwalskim
został Marek Miławicki z ZSE w Suwał-
kach. Pojawiły się kleszcze. Podlaski Od-
dział Straży Granicznej dostał dwa śmi-

głowce do patrolowania granicy polsko-li-
teńskiej. Kolejni funkcjonariusze POSG
trafili za kraty. W Łomżyńskim reakty-
wowano „S” RI. W suwalskim LO nr 2 ca-
łą klasę zawieszono za znęcanie się nad
kolegą. Spokojniej niż w poprzednich la-
tach upłynął „Dzień Wagarowicza”, jedy-
nie w Białymstoku skini urządzili „Bicie
w imię tolerancji”. Związkowcy w całym
regionie protestowali przeciw likwidacji
Stoczni Gdańskiej. Opony pod Urzędami
Wojewódzkimi wprawdzie nie płonęły, ale

KWIECIEŃ

zapowiadał się interesująco. Póki co, z
okazji tradycyjnego prima aprilis obieca-
liśmy, że zdjęcia do „Ogniem i mieczem”
będą kręcone w Suwalskiej Specjalnej Stre-
fie Ekonomicznej. Niestety, informacja nie
znalazła potwierdzenia.

Prawdziwe były protesty lekarzy czy człon-
ków Spółdzielni Mieszkaniowej w Augu-
stowie. W Białymstoku obchodzono mil-
lionium śmierci św. Wojciecha. W Suwałkach
przewodniczącym PC po raz kolejny zo-
stał Jarosław Zieliński. W powietrze wysa-
dził się 32-letni mieszkaniec Elku. Proku-
ratura Rejonowa w Łomży zakończyła śledztwo
w sprawie ubiegłorocznych awantur spro-
wokowanych przez szalikowców Jagiello-
nii. Dowództwo 15 Giżyckiej Brygady Zme-
chanizowanej obiecało, że nie będzie nocnymi
strzelaniami zakłócać spokoju mieszkańców.
Jeden złoty medal i sześć brązowych zdo-
byli bokserzy Hetmana Białystok na mistrz-
ostwach Polski. W Baniach Mazurskich ze-
brano podpisy pod wnioskiem o odwołanie
Rady Gminy. Rozpoczął się Kurban-Baj-
ram. Do Łomżyckiej wpłynęła „świecaca”
woda z ciepłowni ŁZB Narew. Zapadła
decyzja o rozbudowie suwalskiego lotniska.
W okolicach Rajgródu doktor chemii pro-
dukował amfetaminę. Z aresztu, po wpła-
ceniu kaucji, wyszedł Janusz Bryczkowski
z Niedźwiedziego Rogu, wódz Polskiego
Frontu Narodowego, podejrzany o wyłudze-
nie masła wartości 30 mld zł. W Śniar-
dach utonął wojskowy helikopter, zginę-
ły dwie osoby. W Elku młodzież protestowała
przeciw tresurze zwierząt w cyrku. „Bi-
blioteka to nie śmietnik” – w regionie bi-
blioteki nie reflektowały na książkowe
„cegły” podarowane przez ministra
Z. Podkańskiego. Mieszkańcy Zambrowa
narzekali na plagę gawronów i kawek. Kwiet-
niowe mrozy dały się we znaki ozimom.
Upadł „Foto-Pam” w Augustowie.

Jak zwykle,

MAJ

przyniósł okazję do nieróbstwa. Jedni fe-
towali Święto Pracy, inni wybrali roczni-
cę Konstytucji 1791 r.

Cd. na str. 4.

Nowe kadencje i stara szafa

k, który jest okresem wyborów, pocią-
a sobą głębokie zmiany. Wybory do
listamentu są w naszym systemie politycz-
dy ważniejsze niż prezydenckie i jeszcze
z. Tebinę istotniejsze od elekcji radnych
+6+ wyborach samorządowych. Przeto trud-
Wkie pisać o mijającym roku 1997 jako
tudi zmian i to dość głębokich.

Konstytucja

nim jednak doszło do zmian władzy
cy mieli zdecydować o sprawie po-
jącej dużo dłuższy horyzont niż cze-
nia kadencja parlamentu. Konstytu-
czygotowywano właściwie od początków

III Rzeczypospolitej. Blisko jej uchwalenia
było w roku 1993, ale przerwana niespo-
dziewanie kadencja tamtego parlamentu
uniemożliwiła zakończenie prac nad usta-
wą zasadniczą. Po zwycięstwie w tym sa-
mym roku SLD i PSL wszystko wskazy-
wało, że lewicowo-ludowa koalicja przgotuje
projekt konstytucyjny szybko i sprawnie.
Tak się jednak nie stało. Nad konstytucją
pracowano niemal cztery lata. Być może
wizja nadchodzących wyborów i zmiany
preferencji politycznych Polaków przyspie-
szyły procedurę uchwalania konstytucji RP.
Dzisiaj o konstytucji mówi się zdecydow-
wanie spokojniej niż w maju w przededniu
referendum. Uruchomiona wtedy koalicja

konstytucyjna złożona z SLD-PSL-UW i
UP z wielkim trudem zdołała nakłonić oby-
wateł do głosowania za projektem parla-
mentarnym. Ostry atak ugrupowań two-
rzących dzisiaj AWS i wzrost popularności
prawicy przyczyniły się do słabego w grun-
cie rzeczy wyniku nowej, dużej (czyli
nietymczasowej) konstytucji. Niska fre-
kwencja i niewielka różnica między zwol-
ennikami i przeciwnikami projektu za-
powiadały ciąg dalszy walk konstytucyjnych.
Dzisiaj ich nie ma. Po pierwsze dlatego,
że konstytucja przystaje do obecnego
kształtu życia publiczno-politycznego Pol-
ski.

Cd. na str. 5.

KRONIKA WYPADKÓW UMYSŁOWYCH

Upadki roku

W mijającym właśnie szczęśliwie ro-
ku, upadków była cała masa. Wiadomo
– wybory. A jak sprzątają po wyborach,
to na parkiecie zostaje cała masa trupów.
To ci upadli, których naród nie przyjął.
Według mnie, jednak upadkiem roku nie
był upadek polityczny. Upadkiem roku
był upadek narodowy.

Trwał tylko 90 sekund. Trzy mocne cio-
sy i Murzyn powalił na podłogę Pola-
ka-bohatera, Andrzeja Gołotę. Niektórzy
twierdzą, że to tak jakby cały naród po-
stał na deski. Cały naród skupiony w po-
staci jednego bohatera. I to przez kogo
został ten naród powalony. Przez Murzy-
na! I żeby to był chociaż Murzyn ame-
rykański. Nasz naród Amerykę uwielbia.
Jakoś przełknąłby porażkę. Ale to był
Murzyn angielski. Niektórzy do dzisiaj
jeszcze się po tym szoku nie podnieśli.
Ale wierzą, że Gołota się podniesie i
odda.

To był też upadek dla samego bokse-
ra. Prezydent Kwaśniewski, wcześniej
oddany przyjaciel, który boksera nie opu-
ścił nawet wtedy, gdy był ścigany przez
prawo, przestał Gołotę rozpoznawać.

Drzwi Pałacu Pre-
zydenckiego zosta-
ły przed pięścią-
rzem zamknięte.
Wcześniej, jak bo-
kser bił Murzynów
po jądrach, mógł
zawsze liczyć na
miłe słowo w pre-
zydenckiej kance-
larii. A jak jego po-
bili? Tak, łaska
pańska na pstrym
koniu jeździ.

W mijającym ro-
ku najbardziej upa-
dali na lewicy. Sy-
pali się jak dojrzale
śliwki. Więc przede
wszystkim premier
Cimoszewicz, co
to miał być nam
premierem przy-
najmniej jeszcze
przez cztery lata. Cimoszewicz upadł, bo
naród mu nie wybaczył, że zamiast rzą-
dzić krajem występował na swoim wy-
stępie jako agent ubezpieczeniowy. Slyn-
ne „trzeba się było wcześniej ubezpieczyć”
– skierowane do powodzenia – już na
stałe weszło do naszych powiedzeń i nie-
wykluczone, że zostanie wykorzystane
w kampanii reklamowej jakiegos towa-
rzystwa ubezpieczeniowego. Premier
za udział w takiej reklamie mógłby
sporo zainkasować. Tymczasem asystu-
je przy uroczystościach rozdawania ze-
garków od prezydenta Białorusi. Łuka-
szewka suweniry wręcza zasłużonym.
Premier nie zasłużył. Nic dziwnego – już
nie jest premierem.

Upadł też kolega Cimoszewicza – Józef
Oleksi. Stracił przewodnictwo w SLD.
Wykolegował go kolega Miller. Oleksi
dał się złapać na prosty numer – że
trzeba ustąpić miejsca młodszemu. Bo w
młodych nadzieje. W efekcie jego miej-
sce zajął Miller. Faktycznie – młodszy
o dziesięć dni, choć niektórzy twierdzą,
że aż o całe jedenaście. Tak poległ czło-
wiek, którego Ałganow się nie imał. Gdy-
by Wałęsa wiedział, że Oleksi jest tak
czuły na punkcie młodzieży, może uda-
łoby się uniknąć zamieszania ze służba-
mi specjalnymi.

Przez młodzież poległ również Artur
Smółko – pseudonim „zwierzęc polity-
czne”. Przynajmniej tak o sobie mówi.
To był najboleśniejszy upadek lewicowy
w regionie. Młody Smółko miał być zwie-
raczem zwierającym nową lewicę z le-
wicą starą, ale jeszcze nie skompromi-
towaną. Niestety – zwieracz puścił. Żeby
powiększyć swój śladowy elektorat,
były poseł zaproponował obniżenie wie-
ku, od którego przysługiwałoby prawa
wyborcze, do lat 16. Zdaje się, że wy-
szedł w tym przypadku ze słusznego
założenia, że tylko nie do końca rozwi-
nięte intelektualnie małolaty mogą na nie-
go głosować. Niestety, propozycja nie

spotkała się z należyтым zrozumie-
niem. Ci, którzy mieliby na obniżeniu
wieku wyborczego skorzystać, po pro-
stu jeszcze nie mogli głosować. Za to gło-
sowali ich rodzice, którzy raczej nie lu-
bią, żeby jakiś polityk rozdawał prawa
dorosłym dzieciom. Efekt – polityk Smół-
ko poszukuje pracy. A ja życzę mu z
catego serca powodzenia, mając nadzie-
ję, że już nigdy niczego nie będzie mu-
siał zwierzać.

Na prawicy najbardziej spektakularny
upadek dotyczy Leszka Moczulskiego.
Człowiek wyautował się sam. Tak mie-
szał w AWS-ie, tak spektakularnie z te-
go AWS-u występował, tak bohatersko
zakładał własny komitet wyborczy. W
rezultacie w ogóle udziału w wyborach
nie wziął. W ten sposób Moczulski stał
się symbolem działania pozbawionego
jakiegokolwiek sensu. Dodatkowo w to
bezsensowne politycznie mieszanie wcią-
gnął swego zięcia Króla. Efekt – Moczul-
ski i Król są już teściem i zięciem zu-
pełnie prywatnie. I zanosi się na to, że
już takimi pozostaną, co im zresztą już
dawno temu przepowiedziałem.



Spadł też z liderowania w PC Jaro-
sław Kaczyński. Podczas wyborów wy-
konał numer światowy. Startował w
barwach innego ugrupowania niż jego
partia. Ja przynajmniej z takim przy-
padkiem jeszcze się nie spotkałem. Re-
zultat – Jarosław Kaczyński jest w Sej-
mie, ale nie wiadomo kogo reprezentuje.
Nic więc dziwnego, że musiał zrezygno-
wać z liderowania partii, którą stworzył
i której był niekwestionowanym przy-
wódcą.

Odchodzący rok był wreszcie rokiem
upadku zaufania do ośrodków badań opi-
nii publicznej. Ośrodki te, w dniu wy-
borów, przeszacowały frekwencję wy-
borczą o jedenaście procent. Nie o jeden
nie o dwa, ani nawet o trzy. Od razu o
całe jedenaście! Ja nawet nie wiem, jak
to jest możliwe. Rozumiem, że można
się pomylić, co do wyniku wyborów
bo obywateli mogą oszukiwać, gdy się
ich zapyta, na kogo głosowali. Ale w
przypadku frekwencji wystarczy stać po
lokali i liczyć wchodzących. Okazuje
się jednak, że liczyć w tych ośrodk-
kach nie potrafią. Na matematykę w szko-
le podstawowej nie uczęszczali. Więc
jeśli chodzi o prognozy lepiej zdać się na
najstarszego górala. Przynajmniej mniej
kosztuje.

Jaki będzie przyszły rok? Też zacznij
się od upadku. Ze stolca ambasador-
skiego w Mińsku spadnie pani Ewa Spy-
chalska. To jest ta pani, która sądziła
że Białoruś znajduje się pomiędzy W-
sława a Bugiem. W nagrodę za trafne zle-
kalizowanie kraju została w nim amba-
sadową. Ale teraz poleci. Dostani-
czas na uzupełnienie wiedzy z geogra-
fii, z podręcznika do siódmej klasy szko-
ły podstawowej.

Ja życzę Państwu, abyście w roku 1998
przeżyli jak najmniej upadków. Najlepi-
wcale. Do siego roku!

KONRAD KRUSZEWSKI

Taki był 1997

PRZEGLĄD REGIONALNY

BIAŁOWIEŻA

Obok rezerwatu pokazowego, kłusownicy zastrzelili dużego, 700-kilogramowego żubra. Nie dali rady załadować go na samochód, więc zostawili na miejscu. Policja zatrzymała mężczyznę podejrzanego o zabicie zwierzęcia.

BIAŁYSTOK

Krystyna Łukaszk została nowym wojewodą białostockim. Nominację wręczył jej premier Buzek. Krystyna Łukaszk ma 48 lat i z zawodu jest inżynierem budownictwa lądowego. Ostatnio pracowała jako kierownik działu szkoleń ZR Białystok NSZZ „Solidarność”.

Z powodu niestawienia się świadka oskarżenia został odroczonego proces, który był poseł UP A. Smółko wytoczył dziennikarzowi „Nie”. Smółko uważa, że dziennikarz J.G. oczernił go, sugerując powiązania posła z UOP.

GRAJEWÓ

Osiemdziesięciu pracowników grajewskiego oddziału „Pasmanty” wkroczy w nowy rok jako bezrobotni. Ma to związek z wstrzymaniem produkcji i przekształcaniem zakładu w spółkę pracowniczą.

GIŻYCKO

Tegoroczne Boże Narodzenie było ostatnim świętem dla 38-letniego Romana O. Umarł on po ciosie nożem zadany przez konkubinę. Stało się to podczas świątecznej libacji alkoholowej.

ŁAPY

Zakłady Naprawy Taboru Kolejowego zadebiutowały na giełdzie. Inwestorzy płacili za akcje tej spółki po 15 zł.

ŁOMŻA

Sąd uchylił areszt tymczasowy wobec Sławomira W., pseudonim „General”, podejrzewanego o wymuszanie haraczy za ochronę lokali gastronomicznych. Sąd zastosował środek zapobiegawczy w postaci poręczenia majątkowego w wysokości 40 tys. zł. Sąd uniewinnił Ormianina Garegina A. od zarzutu napadu na kantor i zabójstwa jednej z pracownic. Oskarżenie opierało się wyłącznie na zeznaniach uzyskanych w trakcie seansu hipnotycznego od drugiej pracownicy.

SUWAŁKI

23 grudnia przy ul. Minkiewicza eksplodował ładunek wybuchowy. Bomba była schowana pod podwoziem volkswagena golfa. Kierowca – 40-letni Krzysztof A. – doznał obrażeń, w wyniku których lekarze musieli amputować lewą nogę. Krzysztof A. jest właścicielem kilku sklepów. Motywy zamachu bada policja. (kk)

PISZĄ W KRAJU

Końcówka roku zawsze sprzyja podsumowaniom. Można robić je różnie i w różnym stylu, ale czytelnicy to kupią. Zawsze bowiem dobrze wiedzieć, kto był wspaniały, kto trochę gorszy, a kto całkiem kiepski. I mniejsza o kryteria, jakie decydowały przy werdykcie. Wszak każdy wybór jest subiektywny.

„Życie” (nr 300) przyznało swoje nagrody za rok 1997 premierowi Jerzemu Buzkowi, aktorowi Jerzemu Stuhrowi oraz... karcie kredytowej Citibanku. Pierwszy z laureatów otrzymał wyróżnienie w uznaniu stylu, w jakim dochodził do najwyższego stanowiska w państwie. Trudną drogę, jaką przeszedł śląski naukowiec – od działacza „Solidarności”, później szefa największego podziemnego regionu i szefa doradców Mariana Krzaklewskiego. Doceniamy niezwykłą umiejętność negocjacyjną i odbudowywania tak długo wyekwirowanej postsolidarnościowej koalicji. Z kolei J. Stuhrowi przyznał nagrodę w kategorii „film, w którym zagrał główną rolę i który zapewnił mu uznanie krytyków na całym świecie. I wreszcie jedyna w tym gronie „dama”. Karta kredytowa Citibanku, to zdaniem redakcji, zaufanie zachodniego giganta do polskiej gospodarki.

„Polityka” (nr 52) przedstawiła swoją „Feralną 13”. Kolejność była alfabetyczna, więc utworzył ją eks-premier Włodzimierz Cimoszewicz, który kiedy w lipcu woda zalewała południową Polskę (...)

(...) wypominał ludziom, że trzeba było



To zdjęcie zrobione w listopadzie br. przez Maxa Solinasa, włoskiego fotografa współpracującego z agencją Associated Press, przedstawiające powrót przemywającej 9 miesięcy przez porwaczkę Silvi Melis do rodzinnego Tortoli, otrzymała tytuł „zdjęcia roku” na międzynarodowym konkursie fotograficznym o nagrodę Chia. Ta prestiżowa nagroda przyznawana jest na Sardynii corocznie od 12 lat.

Fot. PAP/6 ja

PRZEGLĄD KRAJOWY

Śmierć arcybiskupa. W pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia zmarł abp Bronisław Dąbrowski, były sekretarz Episkopatu Polski, obrońca ludzi i Kościoła, nieustępliwy negocjator w rozmowach z władzami PRL. Chorował na białaczkę.

Prezydenckie weta. A. Kwaśniewski zawetował nowelizację ustawy antyaborcyjnej, gdyż sprzeciwia się wycofaniu ze szkół przedmiotu z zakresu wiedzy o życiu seksualnym. Prezydenckie weto skrytykował prymas Józef Glemp. Jest to już drugi prezydencki sprzeciw. Wcześniej zawetował on ustawę o waloryzacji rent i emerytur mundurowych.

Dolary na ulicy. 13 tysięcy dolarów znaleźli w wigilijną noc wrocławscy policjanci. Dolary leżały na ulicy w reklamówce z podobizną św. Mikołaja. Właścicielem waluty okazał się biznesmen z Podhala, który przy montowaniu fotelika dziecięcego wystawił pieniądze na ulicę i o nich zapomniał.

Spółka Ursus. Minister skarbu E. Wąsacz przekształcił Ursus w spółkę akcyjną Skarbu Państwa. Z wcześniejszych zamierzeń wynikało, że zakład ma być

spywatyzowany. Chcieli go zakupić Amerykanie, ale sprzeciwiała się temu rządowa „Solidarność”. Decyzja ministra oznacza, że Ursus otrzyma kołowe wsparcie z budżetu państwa. Ministerstwo nie skonsultowało swojego pomysłu z wicepremierem Balcerowiczem.

Stop dla gruchotów. Od 1 stycznia wolno będzie przywozić do Polski samochodów osobowych starszych niż 10 lat, a ciężarowych niż 6 lat. Zakazy nie dotyczą ciągników rolniczych.

Święta przed telewizorem. Niekwestionowanym zwycięzcą wśród wszystkich programów świątecznych został polski film „Tato”, który w drugi dzień Bożego Narodzenia obejrzało co trzeci Polak. W gilię przeciętny Polak oglądał telewizję przez 4 godz. 37 min. W pierwszy dzień świąt – 6 godz. 38 min, a w drugi – 6 godz. 14 min.

Superdobranocka. „Bolek i Lolek” zostali uznani za dobranockę wczorajszego wieczoru. Pomysłodawcą kreskówki W. Nehrebecki, który postacie chłopca wzorował na swoich synach. Pierwszy cinek serii powstał w 1963 roku.

szło w 1997 roku. Rozbawił mnie najbardziej prof. Leszek Kubicki, były minister sprawiedliwości. Postulował on, aby wyraźnie zastrzec kary najcięższe przestępstwa, a jednocześnie znieść karę śmierci. Ja zawsze żyłem, przekonaniu, że kara śmierci jest wspaniałą karą na najcięższe przestępstwa, ale nie dać było to wiadomości niedokładnej – Dr Janusz Korwin-Mikke. Natomiast Krzysztof Zanussi rozśmieszyło, że wierszem Mazowieckiego, który zastąpił swoje exposé, również premy, Buzek zaraz po mianowaniu znalazł się w szpitalu. Jego rzecznik podał do wiadomości, że było to przeziębienie. Zaraz potem fakcie ktoś do mnie zadzwonił, że w nocy i powiedział oburzonym, że znowu kłamie, żadne przeziębienie, przeczcież to zawał. Okazało się jednak, że premier szybko wyzdrowiał i rzeczywiście był przeziębiony.

„Nasza Polska” (nr 52) swoim (nie) czytelnikom funduje szopkę. Wskazyj jej bohaterowie (m.in. Leszek Miller, Aleksander Kwaśniewski, Hanna Suchocka, Tadeusz Mazowiecki) na rysunkach mają charakterystyczne, garbate nosy i powąj: Sojusz nasz powróci znów/ Sojusz Judea – jednym słowem./ Rozumiemy bez słów/ Jak Oleksy z Afganowem. Humor taki sobie, ale wszak bywa gustu i guściki.

IRENEUSZ SEWASTIANOWY

Cd. ze str. 3.

W Białymstoku odsłonięto zrekonstruowany pomnik ku czci poległych żołnierzy 42 Pułku Piechoty. Sezon zainaugurowała Żegluga Mazurska. W Wyszonkach Wypychach (gm. Klukowo) rolnik zastrzelił 10 krów, 3 byki, podpałił zabudowania i popełnił samobójstwo. Nowym komendantem białostockiej policji został insp. Zbigniew Makuch. W Łomży zaczęły się procesy Ormianina oskarżonego o zabójstwo pracownicy kantoru. Nadal zimno, więc bociany zawróciły na południe. W Elku odbył się Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzystwa „Taneczny krok”.

Kasztany nie zakwitły, ale abiturienti zasnęli do pisania matur. Wojewódzka Komisja Wyborcza w Białymstoku unieważniła wyniki losowania składów obwodowych komisji ds. referendum. Coaz częstsze przypadki wszawicy u uczniów Łomżyńskiego. Szef straży przemysłowej i jego podwładny kradli papierosy z BAT w Augustowie. Pijany ksiądz waniował się w suwalskim bistro „Ewa”. W Białymstoku nie doszły do skutku Juwenalia 97, bo zabrakło sponsorów. W Augustowie odkopano szczątki kilku osób, ochodzące prawdopodobnie z czasów II wojny światowej. Tytuł mistrza samorządowej gospodarności w Łomżyńskim trzymał wójt Radziłowa. Andrzej Lęper podczas pobytu na Białostocczyźnie raszył rolników skutkami budowy gaciąg Rosja-Niemcy, suwalska „S” wyzwała zaniepokojenie z powodu tworzenia Euroregionu „Niemen”. Minister obrony arodowej postanowił zlikwidować Wojcowski Dom Wypoczynkowy w Augustowie. W referendum konstytucyjnym za „projektem ustawy zasadniczej” opowiedziało się 53,2 proc. głosujących w Suwalskiem, 44,2 – w Białostockiem i 1,7 – w Łomżyńskim. Do kalendarza ikał

CZERWIEC

zbliżało się lato i wakacje. Sanepid uznał, że w woj. suwalskim wszystkie kąpieliska nadają się do użytku. Partie polityczne kończyły kompletowanie kandydatów do parlamentu. Białostocka AWS nie chciała Romualda Szeniawie. Zaczęły się Dni Łomży. Kołdapi klacz Karolina nielegalnie przekroczyła granicę polsko-rosyjską. W katastrofie samolotu zginęło dwóch pilotów. Kołdapi klacz Karolina nielegalnie przekroczyła granicę polsko-rosyjską. W katastrofie samolotu zginęło dwóch pilotów. Kołdapi klacz Karolina nielegalnie przekroczyła granicę polsko-rosyjską. W katastrofie samolotu zginęło dwóch pilotów.

W Białymstoku obchodzono 50-lecie kapłaństwa arcybiskupa Stanisława Szymeckiego. Mieszkaniec Grajewy „szóstkę” w Dużym Lotku i grał 196 tys. 209 zł. W Hajnówce zaczęły się polsko-białoruskie warty literackie „Bezmięza 97”. W zalewianym Siemianówce pojawiły się śnięte ryby. Zawarto umowę o prywatyzacji Żegi Augustowskiej. Ukazała się „Mografia gminy Michałowo”. Algirdas Zauskas, prezydent Litwy, w Puńsku zjechał spotykać się ze swoimi ziomkami. Na Bugu w okolicach Mielnika wędze rywalizowali o puchar przewodniczącego NSZZ „Solidarność”. Białostocka kuratura Wojewódzka wprowadziła się do nowej siedziby. W Wąsosz uruchomiono automatyczną centralę telefo-

niczną. Upały ponad 30 st. C, zagrożenie pożarowe w lasach. Tymczasem na południu Polski

LIPIEC

przyniósł katastrofalną w skutkach powódź. Na północy było znacznie spokojniej. Przedstawiciele elckich władz miejskich pojechali do Watykanu, żeby zaprosić papieża. Część lekarzy z łomżyńskiego pogotowia podjęło pracę na nowych zasadach. W Rucianem-Nidzie pijany turysta zgubił przyczepę campingową ze śpiącym w niej dzieckiem. W Białymstoku poświęcono wyremontowaną Poczta Główną. Wicher w woj. suwalskim zrywał dachy i łamał drzewa. Zainaugurowano V Augustowskie Lato Teatralne, w Węgorzewie wystartował kolejny festiwal rockowy, w Knyszynie odsłonięto pomnik króla Zygmunta Augusta. Prezydent Białegostoku zarabiał 4 tys. 250 zł brutto, Łomży – 5 tys. 200 zł, Suwałki – 4 tys. 900 zł. Potaniało masło i śmietana z OSM w Hajnówce.

Na Okręgowej Wystawie Zwierząt Hodowlanych w Szepietowie najlepsza okazała się krowa z Suchodół. Członkowie białostockiego Zarządu Miasta postanowili pozwać do sądu premiera W. Cimoszewicza. W Rucianem-Nidzie w przyspieszonych wyborach do Rady Miasta i Gminy o 20 mandatów rywalizowało 55 chętnych. Wzrosła przestępczość, zmalała wykrywalność na Białostocczyźnie. Trąba powietrzna w Kwiku nad Śniardwami. Jacek Kaczmarek obrażał publiczność podczas koncertu w Białymstoku. Gdy powódź pustoszyła południową Polskę, Bogusław Liberadzki, minister transportu, raczył się kawiorami w Trakiszkach. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Łomży wprowadziła się do nowej siedziby. Grzybiarz znalazł na Pietraszach borowika o wadze 0,75 kg.

Wszyscy zbierali dary dla powodzian. Trwały przygotowania do żniw. Bandyci najechali Klimaszewicę w gm. Radziłów, grozili, że puszcza wieś z dymem. Koło Brańska woda w Nurcu podniosła się o 54 cm. Napad na suwalski szpital, ranne 4 osoby (1 później zmarła). W Puszczy Boreckiej odbył się XXI Ogólnopolski Zlot Przyjaciół Indian, w Łomżyńskim zarazała atakowała uprawy ziemniaków.

W kalendarzu był już

SIERPIEŃ

wakacje osiągnęły półmetek. Do Giżycka zjechali motocykliści i w pijanym widzie zdemolowali kawiarnię „Tequila”. W Augustowie premier Cimoszewicz pojawił się na obchodach 50-lecia klubu „Sparta”. Zakończył się kolejny „Przystanek Olecko”. W Wasilkowie odbyły się III Międzynarodowe Europejskie Pływanie. Na ponad 1 mld st. zł oszacowano straty powstałe wskutek niegospodarności w Ośrodku Hodowli Zarodowej w Kolnie. W Łomży gościło „Lato z Radiem”. Kanikuła trwała, więc ogórki były „Tanie jak barszcz”.

Jak Polska długa i szeroka, obchodzono rocznicę Cudu nad Wisłą. W białostockim kościele św. Wojciecha otwarto Kaplicę Martyrologii Narodowej. W trakcie policyjnej akcji „Trzeźwość” wielu kierowców straciło prawo jazdy. Prezydent A. Kwaśniewski podpisał ustawę o utworzeniu Uniwersytetu w Białymstoku. W Piątnicy wybudowano nowoczesny tor motocrossowy. W Wasilkowie wybierano Miss Lata 97 – zwyciężyła 19-letnia Monika Kawiecka z Białegostoku. W Gołdapi przeszło 100 osób uczestniczyło w I Konkursie Krzyku. Telewizja i Radio Białystok zaczęły nadawać programy wyborczych.

Cd. na str. 5.

Nowe kadencje i stara szafa

ze str. 3.

Drugie, koalicja rządząca dzisiaj nie ma tej większości, by dokonywać zmian w prawie zasadniczej. Ponadto, trudno spodziewać się, że Unia Wolności, która wsparła projekt, miałaby teraz korygować samą siebie i to w odstępie kilku zaledwie miesięcy.

Nowa władza

Ogólne wyniki wyborów nie były zaskoczeniem. To znaczy, większość obserwatorów spodziewała się takiej mniej więcej kolejności na drodze do parlamentu. Skoczeniem była jednak różnica punktowa między Akcją Wyborczą Solidarności a Sojuszem Lewicy Demokratycznej. Ten nie spodziewała się również – przewidywano zwykle – politycy postkomunistycznej formacji. Dlatego z trudem skrywali zadowolenie i rozczarowanie. Tak samo jak zaskoczony był (i zadowolony) WS, który również nie spodziewał się takiego zwycięstwa. Ale ta sytuacja tylko niewielkim stopni przypominała rok 89, kiedy podziemni opozycjoniści stali nagle przed wizją kierowania 40-milionowym państwem. Politycy Akcji Wyborczej bowiem przeszli przez ostatnie lata drogę publicznego działania, na których obojętności doświadczenie: jako związkowcy, działacze partyjni, samorządowcy. Co kawa, nikt dzisiaj nie mówi o „czwarnej garniturze”, jak kilka lat temu określano pozostałych w związku ludzi. To po prostu, że w systemie demokratycznym jest się zdolności, ale w podobnej cenie doświadczenie.

Przejście władzy przez prawicę zbiegło z sukcesem centrowej Unii Wolności. W lat krytykowaną, przeżywającą kłopoty z polityczną tożsamością, z przywód-

twem, z kierunkami strategicznego współdziałania, Unia wreszcie odnalazła się w politycznym pragmatyzmie. Dobry wynik Unii był raczej skutkiem szczęśliwego dla niej zbiegu okoliczności niż objawem talentów unijnych liderów i zmian sympatii polskiego elektoratu. Wystarczy przypomnieć, wyniki z roku 1993, kiedy ówczesna Unia Demokratyczna i Kongres Liberalno-Demokratyczny (tworzące dziś UW) zdobyły więcej głosów niż Unia Leszka Balcerowicza we wrześniowych wyborach. Tak czy inaczej, UW należy jednak do grona największych wygranych mijającego roku.

Obok SLD przegranych – i to dotkliwie – jest Polskie Stronnictwo Ludowe oraz Unia Pracy. Jak by się nie lubiło postkomunistycznej formacji, trzeba pogodzić się z tym, że SLD przez najbliższe lata będzie największą formacją lewicową. A tego nie da się powiedzieć o Unii Pracy, której żywot jest zagrożony. Ta partia utrzyma się na powierzchni pod warunkiem, że w wyborach samorządowych osiągnie przyzwoity wynik; i o ile nie rozplynie się do tego czasu w SLD i UW. Być może będzie jednak tak, że dla części unitów Bugaja koalicje samorządowe będą drogą do przejścia do nowych ugrupowań i sposobem zejścia z tonącego okrętu, jakim jest dzisiaj bez wątpienia Unia Pracy.

PSL nie jest tonącym okrętem, ale wody na pokładzie ma niezmiernie dużo. Do rozłamu w partii Waldemara Pawlaka (głównego grabarza peeselowskich ludowców) nie doszło tylko dlatego, że politycy PSL nie mają gdzie iść. Rozłamowe ugrupowanie b. ministra rolnictwa Romana Jagielińskiego jest słabe, natomiast AWS-owskie Stronnictwo Konserwatywno-Ludowe z silnym lobby chłopskim ma inne wyo-

brażenia o rolnictwie w Polsce. Politycy PSL długo jeszcze płacić będą za zachowawczą i szkodliwą politykę protekcjonizmu wobec polskiej wsi, jaką narzucił temu ugrupowaniu Waldemar Pawlak.

Do zdecydowanych przegranych zaliczyć trzeba Ruch Odbudowy Polski, aczkolwiek nie wiadomo za bardzo, czy formacja Jana Olszewskiego nie powinna być wymieniana w czasie przeszłym dokonany. Nawet jeśli nie, marginalizacja ROP jest oczywista. Miałaby być silna partia antykomunistyczna, kończąca rewolucję, jest farsa, śmieszna przepychanka obchodząca coraz mniejszą część opinii publicznej. Wydaje się, że powinien być to koniec kilku karier politycznych. Ale w Polsce nigdy do końca nie wiadomo.

Nie wiadomo na przykład, czy kariera Lecha Wałęsy należy już do przeszłości. Sprawa otwartą jest to, czy należy umieścić go po stronie przegranych. Na pewno nie należy do zwycięzców. Dzisiaj na tle Mariana Krzaklewskiego – jeszcze niedawno wyśmiewanego przez byłego prezydenta – Wałęsa wypadła co najmniej błado. Nie udało się „godzina zero”, czyli rozmach związany z powołaniem nowej Wałęsowskiej partii. A wpadką całkowitą była wypowiedź Lecha Wałęsy o p.k. Kuklińskim jako komunistycznym wysłanniku na Zachód.

W bilansie ogólnym wkraczamy w rok 1998 z uporządkowaną z wierzchu sceną. Co się wyklucza z dwóch wielkich zlepek koalicyjnych, czyli SLD i AWS, tego nie wiemy. Z tyłu pozostaje wielka szafa, z politycznymi trupami, manekinami i tymczasowo osłabionymi. Czy z niej coś wyskoczy jest coraz mniej prawdopodobne. A więc żyjemy w coraz bardziej przewidywalnym kraju.

ŚLAWOMIR RAUBE

Taki był 1997

Cd. ze str. 4.

W wypadku k.wsi Mieczce, na „drodze śmierci” Łomża–Augustów zginęło 5 osób. Na Białostocczyźnie A. Kwaśniewski wspierał kampanię wyborczą SLD. Pożółkły pierwsze liście, dzieci spakowały tornistry i

WRZESIEŃ

zapukał do drzwi. Wojewoda suwalski na cały miesiąc wprowadził przed kolegami tryb przyspieszony dla amatorów jazdy na „podwójnym gazie”. W łomżyńskim Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym otwarto oddział anestezjologii i intensywnej terapii. W Sokółce Jacek Bromski przystąpił do kręcenia komedii „Marusia”. W Jeziorze Gołubskim k.Elku pletwonurkowie bez powodzenia poszukiwali armaty księcia Witolda. Pochochająca z Białegostoku aktorka Izabella Scorupco urodziła córkę (3,5 kg, 47 cm). Z funkcji komendanta POSG został odwołany Leszek Czech. W Mońkach obchodzono kolejne „Dni Ziemiaka”. Białostocki anestezjolog zapowiedział, że „Zniczulą tylko w nagłych wypadkach”. Łomżyńscy lekarze zażądali dymisji dyrektora WSZ. Na sprzedaż wystawiono wytwórnię „bełtów” w Wysokim Mazowieckiem.

Wybory (21.09.) w całym regionie wygrała AWS. Zdobyła 45 proc. głosów w Łomżyńskim, 43 proc. w Białostockim i 33 w Suwalskim. Radio Białystok fektowało 45-lecie. W gminie Sidra byk zatarował na śmierć 83-letniego rolnika. W Suwałkach ekspedientka kijem przepędziła uzbrojonego bandytę. Zespół Szkół Zawodowych w Czyżewie doczekał się nowej siedziby. Łomżyńskie cierpiało na deficyt panien na wydaniu. W Białymstoku skini pobili nastolatka. „Nie ma gryzbów, nie ma zaturć” – pocieszałyśmy. Jesień szła już przez park, a

PAŹDZIERNIK

straszył chłodem i słotami. W Białymstoku prawie 30 tys. studentów zainaugurowało rok akademicki. Nowe tablice pojawiły się na budynkach dawnej Filii UW. Austriacka firma kupiła elektryczną Chłodnię. W Mońkach doroczną wystawę koni sokólskich wygrał ogier „Wart” z Białos. W Cyszynie (Łomżyńskie) na wsiekielnie zachorowała krowa. „Gazeta Współczesna” pojawiła się w Internecie. Sąd Rejonowy w Piszku wprowadził się do nowego budynku. Cukrownia Łapy zaczęła skup buraków cukrowych. Z wykrwienia zmarła 60-letnia kobieta przejechała przez pijanego (2,72 prom.) kierowcę na trasie Mikołajki–Woźnice. Suwalski sejmik samorządowy pozytywnie zaopiniował podinsp. Romana Szafranca na funkcję komendanta wojewódzkiego policji. W Białymstoku odbył się VI Międzynarodowy Festiwal Mody Fryzjerskiej. Koło Drohiczyzna na weselu pan młody zamordował akordeonistę. Jan Skłodowski z Piekut (woj. łomżyńskie) obchodził 114. urodziny. Tykocin doczekał się oczyszczalni ścieków.

Spadł (24.10.) pierwszy śnieg. W naszym regionie anestezjolog nie podjęł czynnej akcji protestacyjnej. Okradziono suwalskie redakcje. Prof. Andrzej Strumiłło obchodził 70. urodziny i półwiecze pracy twórczej. Sławomir Zgrzywa został oficjalnym kandydatem na stanowisko wojewody łomżyńskiego. Białystok doczekał się własnego hejnału i fanfary. W Grajewie poświęcono nowy kościół. W Mońkach oddano do użytku ekologiczne wysypisko śmieci. Łeb i rogi łosia skradziono

z siedziby Polskiego Związku Łowców w Białymstoku. W supraskich szlach z powodu zimna odwołano lekcje. Cudówkę protestacyjną w związku z planową likwidacją biblioteki podjęła Krystyna Zarko z Pomian w gm. Bargłów Kościelny. W Łomży uczniowie szkół średnich zorganizowali marsz przeciw przemocy. I w sposób, w kalendarzu przedostatni,

LISTOPAD

musiał wreszcie zaistnieć. W nastroju powagi i zadumy minęło Święto Zmarłych. Do wojska wcielono 1 poborowych z naszego regionu. Stał się śnieg, w lasach pojawiły się grzyby. Prezydent Białegostoku przyznał nagrodę Janowi Leonczukowi i Białostockiemu Teatrowi Lalek. Prawosławny Odeon Miłosierdzia „Eleos” rozpoczął wydawanie posiłków dla bezdomnych Suwałk po dramatycznej ucieczce z Kłajki wróciła z dwoma synami Bożena tyńska-Ndzondzo. W łomżyńskich szopach PIH zakwestionowała większość oferowanych wyrobów.

Rocznica odzyskania niepodległości z przyszyła długiemu świętowaniu. Były niewiele, przemówienia, a w Łomży – certyfikat Zdzisławy Sośnickiej. Szkoła Pomocowa w Obrytkach (gm. Szczuczyn) zadawała sobie stronę w Internecie. M przyczyną tragedii w Klekotowie, gm. miatyczne, gdzie w wypadku drogowym zginęły cztery osoby. W łomżyńskim muzeum Okręgowym otwarto wystawę szkrakowskich. W konkursie „Polsatu” Pruszyński z Białegostoku wygrał mersa. Suwalska policja zapowiedziała wżenie kontroli nieletnich. Premier odwojewództwo Andrzeja Gajewskiego (Białostok) i Cezarego Cieślukowskiego (Suwałki). W Supraslu odbył się archidiecezjalny zjazd Akcji Katolickiej. Dyrekcja Wiskiego Parku Narodowego nie pozwoliła na nurkowanie członkom białostockiego klubu „Amfora”. Podrobione stuzłotówki pojawiły się w Hajnówce. Poloneza skradł dzieje komendantowi wojewódzkiemu p.w. Białymstoku. Gmina Bargłów Kościelny dostała 450 tys. zł nagrody za wyśko śmieci w Kroszówce. Przyszła po

GRUDZIEŃ

najmłodszy niecierpliwie oczekiwał zryty św. Mikołaja. Początek miesiąca okazał się małym myślnym dla eks-premiera W. Cimoszka, który przegrał proces sądowy z ruszeniem dóbr osobistych. Posadę s. Mirosław Mojsiowski, trener Jagiellonów Zdenierowani szalikowcy zamierzali zesa klubu wywieźć na taczce. Przez wynagrodzenie w Białostockiem wywołał 1083 zł. Spółdzielni mleczarskiej w nicy i Kolnie zyskały międzynarodowy tyfikat ISO 9002. Łódkę wiosłową suwalskiej zafundował byłemu wojewodzie W. Kopalniach Surowców Mineralnych w Sobolewie świętowano tradycyjną bórkę. Ciechanowiec gościł uczestników XVII Ogólnopolskiego Konkursu G. Instrumentach Pasterskich. Sprawdzali warzyse zasiedli we władzach suwa SdRP. W Białymstoku hycel przydo wyłapywania bezpańskich psów. dady decyzje w sprawie obsady suwalskich wojewodów, tylko w Suwałkach trwała spektakularna przepychanka. Minęły święta. Grzeczne dzieci d. prezenty, niegrzeczne – różgi. Je tylko jedna kartka w kalendarzu do z. nia i zacznie się rok 1998. Jaki będzie tym za 12 miesięcy.

Wybrał i opisał IRENEUSZ SEWASTIANOW

365

NASTĘPNYCH DNI

Nadciągają święta, nudny rok. Rząd będzie metodycznie realizował program chłodzenia gospodarki przez kurczenie wydatków, to znaczy przez podwyżki cen, obniżając od nośników energii i od VAT. Aby uniknąć konfliktu z centralami związkowymi, premier Buzek obiecał wkrótce podniesienie kwot na rekompensaty dla najuboższych grup ludności, a wicepremier Balcerowicz będzie twierdził, aby producenci energii nie podnieśli cen bez uzasadnienia.

Dramatu więc, tuż, nie będzie. Umiećnie slalomując między koniecznościami gospodarczymi, a żądaniami pracowniczymi, AWS utrzyma kurs na tyle prawidłowy, aby nie doszło ani do załamania się wzrostu, ani do wielkich demonstracji ulicznych i strajków. Reporterzy TV i TVN z pewnością musieli wyolbrzymić byle pochód z okazji rozłazonych pielęgniarek, byle protest młeczarni skrzywdzonej przez Unię Europejską – bo coś przecież o 19.30 nadadł, że ba.

W Sejmie, który na pewno jest i lepszy, ciekawszymi od tego poprzedniego, też należy oczekiwać efektownych spektakli. Wysoka Izba zajmować się będzie przede wszystkim doskonaleniem prawa, choć nie było widowiskowo. Jedyna nadzieja w postach: Niesiołowski, Rokicie, Ikonowicz, Goryszewski, Gadzinowski, Sierakowski i jeszcze dwóch-trzech. Oni, choć nie było rozpaczyliwie nudno, na pewno wywołają o byle co pyskówki, zrobią wielkie widły.

Konkordat, aborcja, lustracja, reprzytywanie większych emocji raczej już nie wywołają – jak długo można w kółko o

tym samym? Wniosków o wotum nieufności dla rządu nie będzie. W wyborach samorządowych frekwencja nie przekroczy 30 proc. O powiaty też wojna domowa nie wybuchnie.

Wbrew spekulacjom przedwyborczym nic nie wskazuje, aby mogło dojść do ostrego kryzysu w AWS, czy nawet – Boże strzeż! – do jej rozpadu. No, czasem Słomka coś palnie, czasem coś z ZChN z czymś zabawnie wyskoczy, ale tylko w takim zakresie, jaki wytyczy Marian Krzaklewski. Ani kroku dalej! Nawet posłowie z puli Radia Maryja będą cisi jak trusie, bo ich Patron został utemperowany; ktoś by się takiej determinacji spodziewał po Księdzu Prymasie. Ale myślę, że za miesiąc dwa Ojciec Rydzko coś jednak zakotłuje. Oby! Bez niego cknąć się będzie.

ROP, rzecz jasna, będzie nadal dostarczał minisensacyjki. Może nawet powstanie trzeci ROP, Jacka Kurskiego – i zdziwi się Europa, że mamy aż tyle ROP-a. Ale bez Wrzodaka nawet ROP bezbarwny.

Unia Wolności – bardzo rada, że znów rządzi zaledwie pół kroku za AWS – będzie lojalnym partnerem koalicyjnym. Nie ma już Kuratowskiej, pojechała do Nelsona Mandeli. Kuroń stał jakis bezbarwny. Balcerowicz wprawdzie uśmiechnięty reklamowo, jak nigdy przedtem, za to Mazowiecki jeszcze smutniejszy. Sie transit gloria... Michnik przechodzi w zapomnienie, „Gazeta Wyborcza” z organu opiniotwórczego zesłała do roli gazety ogłoszeniowej, jej szalejący reporterzy chyba się otopbili.

A w partiach pozaparlamentarnych to już istna rozpacz. Unia Pracy zapadła w sen

zimowy. UPR chyba w sen wiekuisty. KPN i PC stały się twarami ambiwalentnymi, tkwiąc jedną nogą w koalicji, drugą w opozycji. Emeryci pojawili się jak meteor i zniknęli jak senna mara. Po BBWR już nawet pamięć zaginęła, a partia Wałęsy głośno nim zabłysła.

SdRP zapowiedziała odmłodzenie, ale wygląda tak, jakby się wybierała na rentę. I z Bogiem!

PSL toczy swój bój ostatni przeciw powiatom. Pewnie przegra i zapadnie w letarg, bo komu na wsi potrzebna partia, która przestała rozdawać posady, ulgi, dotacje? Będzie się budzić tylko na Zielone Świątki i na dożynki.

Jedynie AWS została na scenie, i to aż w czterech wcieleniach: związku zawodowego, koalicji wyborczej, klubu parlamentarnego oraz partii politycznej. Na czele każdego wcielenia prawdopodobnie nadal będzie stać Marian Krzaklewski, póki nie zostanie prezydentem. Prezencję ma przecież nie gorszą niż Kwaśniewski. Ale aż trzy lata musi jeszcze poczekać.

Summa summarum, nic ciekawego się w Polsce nie zdarzy w najbliższym roku. Oprócz tego, oczywiście, co najważniejsze, co ma wymiar epokowy: już na 95 proc. jest pewne, że zostaniemy przyjęci do NATO, bo chyba się Senat USA nie zbiesi? Od tej pory nam nie nigdy nie zagrozi. Możemy wypocząć, uciąć sobie błogą drzemkę i nawet czytania gazet zaniechać, bo w nich nic już nie będzie oprócz reklam i sportu, ale w sporcie też gołota.

WOJCIECH GIEŁŻYŃSKI

Suknia

- warunek konieczny

ce sylwestrowa, uvertura karnawału, bardziej magiczna w swoim charakterze szaleństwa, szampańskiego nastroju. Trzy podstawowe elementy warunkują świetną zabawę sylwestrową – dobry nastrój, dobry partner i tna kreacja. Każdy z nich wpływa na inne. Przed balem sylwestrowym pojawiają się stałe dylematy – w co się ubrać? owo kobiecie – „nie mam co na siebie włożyć...”

Kobiecość w modzie

końcówce tego roku moda wieczorowa zafaję kobiecością, modne jest wszystko, co ją podkreśla, akcentuje i sta-

wia w pierwszym rzędzie. Powraca repertuar trochę zapomnianych damskich trików – zwiewne i przezroczyste suknie, szale i pióra, lśniące lub wzorzyste pończochy. Otulone w wieczorowe stroje kobiety spoglądają z wysokości szpilek – bo też właśnie szpilki powróciły z niezbyt długiego wygnania.

Jeśli wybieramy suknię balową, to raczej stawiamy na długą do ziemi kreację. I nie jest to przypadek. Wyminika z nastroju nocy sylwestrowej i trendów tegorocznej mody. Długie sukienki z przezroczystego szfonu, odsłaniające ramiona i dekolt. Interesujące są zarówno te jednolitego koloru – np. kremowego, jak i wzorzyste w delikatne motywy kwiatowe na czarnym tle. Wszelkoben w tym sezonie welur świetnie nadaje się jako materiał wieczorowych sukien. Jest wtedy bardziej uroczy i błyszczący, ciemny połyskiwy, trochę tajemniczy w wersji dartego weluru jak koronka z motywem roślinnym. Świetnie nadaje się również na szal okrywający ramiona. Musi tylko współgrać z charakterem kreacji.

Książeczki i cesarzowe

Innym niebywale modnym w tym sezonie motywem jest odgrzewanie sukien XIX-wiecznych bohaterów romansów. Kreatorzy ożywiali ich sylwetki, nadając im jak najbardziej współczesny rys. Tym bardziej im się to udaje, że kobieta końca wieku jest kobiecą i uwodzicielską. Tak więc kreacje balowe są nie tylko stylizowane na te z epoki, ale wręcz je naśladują, przepychem, nastrojem i kunsztem wykonania. Można spróbować je

naśladować, kopiowanie może się nie udać, ale już poszukiwanie czegoś podobnego stanie się łatwiejsze. Na przykład suknia z jedwabnej satyny, materiału jakby zarezewowanego na wieczorowe kreacje. Cały urok tej sukienki mieści się w kroju i grze światła na tkaninie. Odsłonięte ramiona i dekolt, bez cienia ramiączka, góra uszytywniona, z tyłu tren – suknia typu dramatycznej kreacji jak ze sceny balowej jakiegoś filmu. Wysocko upięta fryzura – trudno sobie wyobrazić, by przy takich kreacjach włosy opadały luźno – podkreśla smukłość szyi.

W balowych sukniach nadal panuje moda na książeczniki i cesarzowe. Choćby białe powiewne suknie z organzy, które tworzą sylwetkę trochę odrealnioną, ale nadają jej lekkości i powiewności bez konturów. Albo suknie wzorowane na kreacjach empirowych dam; z jedwabnej krepy, z musliu, haftowane kryształowymi korallami – krótkie rękawki, owalny dekolt i staranne wykonanie. Ściągająca ziemi tkanina musi być lekko unoszona przy każdym kroku, ale ile w tym gracji...

Wszystko co się świeci

Na sylwestra ożywają też wszelkie błyskotki, nawet te zdobące suknie – koralliki czy cekiny. Pojawiają się całe kreacje jak z rybiej łuski albo suknie z połyskliwej koronki lub z przejrzystego tiulu z nadrukowanymi welurowymi kwiatami. Sam welur, który ostatnio zrobił niesamowitą



wadzały rozproszenie lub zbędny balast dla sukni. Innym razem zupełnie prosta skromna sukienka, aż się prosi, by ożywić ją jakimś błyszczącym dodatkiem. Musimy ocenić same.

Mała nie tylko czarna

Mimo wszelkich nowości i powrotów nie przestała funkcjonować mała czarna w wersji wieczorowej. Ma podobny krój i fason. Ale cały sekret jej wieczorowego charakteru kryje się w tkaninie. Cienka sukienka-haleczka, welurowa połyskiwa, z jedwabnej satyny, czy koronki obisywanej błyszczącymi pająkami, nadal jest małą czarną, najchętniej noszoną sukienką wieczorowych spotkań. W tym roku ustępuje trochę miejsca innym „małym” – granatowym, czy niebieskim. Granatowe są wszelkie kolory i desenie. Granat jest mniej obowiązkowy niż czarny, ale bardziej wyrazisty. Niebieski – przebiegły, fantazyjny, w małej krótkiej sukience połączony z błyszczącą nitką niebanalną tkaniną i krojem jest wystarczającą ozdobą. A wszelkie błyskotki rozdrabniałyby tylko ogólną całość i wprowadzały rozproszenie lub zbędny balast dla sukni. Innym razem zupełnie prosta skromna sukienka, aż się prosi, by ożywić ją jakimś błyszczącym dodatkiem. Musimy ocenić same.

Mała nie tylko czarna. Mimo wszelkich nowości i powrotów nie przestała funkcjonować mała czarna w wersji wieczorowej. Ma podobny krój i fason. Ale cały sekret jej wieczorowego charakteru kryje się w tkaninie. Cienka sukienka-haleczka, welurowa połyskiwa, z jedwabnej satyny, czy koronki obisywanej błyszczącymi pająkami, nadal jest małą czarną, najchętniej noszoną sukienką wieczorowych spotkań. W tym roku ustępuje trochę miejsca innym „małym” – granatowym, czy niebieskim. Granatowe są wszelkie kolory i desenie. Granat jest mniej obowiązkowy niż czarny, ale bardziej wyrazisty. Niebieski – przebiegły, fantazyjny, w małej krótkiej sukience połączony z błyszczącą nitką niebanalną tkaniną i krojem jest wystarczającą ozdobą. A wszelkie błyskotki rozdrabniałyby tylko ogólną całość i wprowadzały rozproszenie lub zbędny balast dla sukni. Innym razem zupełnie prosta skromna sukienka, aż się prosi, by ożywić ją jakimś błyszczącym dodatkiem. Musimy ocenić same.

ępują pola długim balowym kreacjom. Konkurencją tkaniną i fasonem. Nawet zło-dzianina lepiej wygląda na krótkiej, niż długiej kreacji. Są również zbrojne wszelkie atrybuty kobiecości – dekolt, odsłonięte ramiona, czy tzw. amerykański dekolt i co ważniejsze odsłaniają nagość nóg owinięte w mgiełkę rajstopy pończoch. A szczególnie w karnawałową noc nogi mają niebagatelne znaczenie.

Powróciły zresztą wzorzyste rajstopy i statnio najbardziej modne są nogi splecione w roślinnym gaju – rajstopy z karawalową bujnością nadruków, haftów, aplikacji, lian i motywów roślinnych. I jak pokazać w długiej sukni? Brak możliwości, a krótka sukienka stwarza ich tak wiele...

Odnowiające dodatki

Kiedy już nie mamy czasu lub pieniędzy na szukanie czegoś najbardziej oryginalnego czy oszałamiającego – balowe suknie to wydatek od kilkuset do kilkuset i więcej złotych, pozostaje nam skurczenie ubiegłorocznego stroju. Jeśli ktoś potrafi szyc, połowę sukcesu ma w przeszaniu. Wystarczy wyszukać odpowiedni materiał. Tkanina to podstawa w wieczorowych kreacjach. Wyczarowanie odpowiedniej sukienki to wtedy kwestia umiejętności. Jednak większość zupełnie interesujących sukienek, zwłaszcza z charakterem, charakteryzuje się prostym krojem i nieskomplikowanym fasonem, a całość oparta jest na interesującej tkaninie. Szukajmy więc szybkiej krawcowej, która została kilka godzin, a jeśli i to za niedługo, pozostaje nam własna pomysłowość przy odgrzewaniu ubiegłorocznych kreacji. Istotną rolę przy takich czynnościach odgrywa detal – tu coś

można dodać. Niebagatelną karierę robiła ostatnio futra – naturalne i sztuczne i to niekoniecznie w całości, ale w kształtach – jako etole, kołnierze, lamowania sukien. Wystarczy obszyć dekolt i rękawy, ciekawiejsze futerkiem, a już najbardziej modną sukienkę na bal. Można też skorzystać z koronek, musliu, cekinów lub błyszczących pajątek. Nowe ustroje w pióra, na nogi wciągane, wzorzyste pończochy, a efekt murawany. Tak już bowiem się utarło, że kiedyś kiedy, ale w sylwestrową noc warunkiem koniecznym jest dobry nastrój, a nie tak nie poprawia, jak świetna sylwestrowa kreacja. W taką noc nawet feministki owijają się w najbardziej kobiecej tkaniny i na świat patrzą z wysokości uśmiechów na szpileczce.

AGNIESZKA ŻERO



wybrać inne, nie mniej modne, możliwości. Fryzjerki z Salonu Urody „Gabriel” proponują trzy style: macho (z krótkimi włosami i bardzo oszczędnym, ale kuczącym wąsikami, koniecznie z wąską przetrząsioną nosą), miłośnik piękna (bardzo zadbane, ze starannie ułożonymi włosami na karku), mix (z burzą loków osiągniętą przez trwałą ondulację).

Uczesanie w sylwestra kosztuje zwykle trochę niż w zwykły dzień. W bardzo dobrych zakładach uczesanie długich włosów kosztuje nawet 50-100 zł. Za imitację trwałej ondulacji trzeba zapłacić do 15 zł.

MAŁGORZATA M. NIETUPSKA

Ryba roku, czyli przechwałki wędkarskie

Za opłotkami wielkiego i małego biznesu oraz polityki otaczają nas zdarzenia małe i małe. Raz do roku, a właściwie przy Nowym Roku, warto oderwać się od hałaśliwej polityki i posłuchać głosu... ryb. No, niezupełnie ryb, gdyż ryby ponoć głosu nie mają, a tych, którzy wiele prywatnego czasu poświęcają rybnym z wędką w rękę.

W królestwie Wielkiej Brytanii namiętnościom łowienia ryb oddaje się około 23 procent dorosłych obywateli. W Szwecji 32 proc. na czele z królową. W Czechach 31 proc., na czele z prezydentem Václavem Havlem, namiętnym spinningistą.

W Polsce zaledwie 5,5 procent mieszkańców czynnie macha wędkami. Do współczesnych znanych postaci należą: Lech Wałęsa, były Prezydent RP; Tadeusz Pieronek, rzecznik prasowy Episkopatu Polski; prof. Zbigniew Religa, kardiolog; Włodzisław Cimoszewicz, były premier rządu; Leszek Miller, były minister spraw wewnętrznych w rządzie Włodzimierza Cimoszewicza. Z plci pięknej jedynie Maryla Rodowicz znajduje kilkanaście godzin rocznie, by oddać się namiętnościom wędkowania.

Autorowi nie chodziło jednak o wędkarskie przechwałki, opowiadanie o rybach, których nie udało się wyholować w 1997 roku. Wierzę, że każdy znajdzie nieco czasu, by dokonać własnych reminiscencji. Oto jak oceniali odchodzący 1997 rok wędkarze, postaci znane publicznie.

TOMASZ SOSZKA – ordynator w Samodzielnym Publicznym Szpitalu Wątrobowym w Suwałkach:

Uznaję, że w 1997 roku byłem lepszym łowcą ryb niż w dwóch latach poprzednich. Więcej mam na sztuki i na jakość. W 1996 roku jakoś nie mi nie wychodziło metodą spinningową.

W zasadzie wolny czas spędzam z wędką na Szelmencie Dużym za Jeleniewem. Mam tam swoją ulubioną zatoczkę koło Przejmów. Wędkarstwo tam jest sporo, ale i widać było latem życie w wodzie. Wbrew panującej opinii, że dzierzawcy niemilośnie płuczą jeziora z ryb, ja łowiłem szczupaki, okonie. Głównie jednak pasjonuje mnie holowanie średnich i dużych leszczy. Rekord tego roku, wyłowiony w Szelmencie, to leszcz o masie ciała 2,2 kg. Nie pobiliem jednak swego rekordu życiowego, który wynosi 3,45 kg, również na tym jeziorze. Nigdy nie wracałem z wędkowania z tego jeziora o kiju, zawsze z siatką wypełnioną rybmami.

Na spinning siadł mi okoń, który uzyskał za okaz roku, gdyż ważył 95 dag.

ZDZISŁAW PLICHTA – dyrektor Wojewódzkiego Biura Planowania Przemysłowego w Białymstoku:

Bez przechwałek wyznaję, że wędkarstwo rekreacyjne uprawiam już ponad 30 lat i nie lubię opowiadać o swoich wielkich rybach. Jak się zapisał 1997 rok? Jeśli chodzi o mnie, to najczęściej wyjeżdżałem nad Narew w rejon Uhowa. Ale tam żadnej wielkiej ryby, ryby roku, nie udało mi się złowić. Podejrzewam, że okazy już tam trudno złowić. Uznaję ten fragment Nartwi za przełomowy przez setki wędkarzy oraz sieciarzy. Zupełnie inaczej oceniam łowienie na jeziorze Tajty, gdzie spędziłem w tym roku dwa tygodnie z wędką. Na Tajtach potworów nie wyciągnąłem, ale moje ryby roku wyłowiliem właśnie tam. Leszcz 2,50 kg, karp 1,75 kg na żyłkę 0,14 bez kołowrotka, 2 liny 1,20 i 1,25 kg – na miejscu wazonie.

Na Siemianówce łowiłem jedynie leszcza na pikerka. Z tego zbiornika potrafiłem złowić dziennie po 5 leszczy, ale nie większych niż 1,2 kg. Generalnie uznaję, że odchodzący rok był dla mnie ani lepszy, ani gorszy od poprzedniego.

TOMASZ GAWROŃSKI – dyrektor Państwowego Szkoły Muzycznej w Oleku:

Na mój wędkarski rok składa się wędkarstwo organizacyjne i rekreacyjne. Ponieważ byłem jednym z organizatorów VII Wędkarskich Podlowskich Mistrzostw Polski, myślę, że poza drobiazgami impreza była wspaniała i to zaliczam jako swój sukces i wkład w sportowe wędkarstwo polskie.

Odnosnie wędkarstwa rekreacyjnego, to nie odniosłem ogromnych sukcesów w spotkaniach z wielkimi rybmami, z wyjątkiem rekordowego okonia o wadze 1,01 kg, złowionego zimą na jeziorze Romoty. To moja jeziorowa rekordowa ryba roku. Uwielbiam wędkowanie zimowe, zwłaszcza chodzenie za siecią, ale żadna siećka mi nie siadła na haczyku. Przysmaguję, że rybostan naszych jezior mnie nie satysfakcjonuje, toteż dwukrotnie wyjeżdżałem na wędkowanie morskie, na bałtyckie dorsze. Nie będę dodawał wagi do złowionych dorszy. Powiem prawdę i tylko

prawdę. Mój największy dorsz miał 4,5 kilograma. I to jest również moja ryba roku, ale morska.

W stosunku do lat poprzednich, a zwłaszcza do 1996, odchodzący rok uznaję za mniej barwny, jeśli chodzi o ilość i wagę ryb. Mój chrzest wędkarski przypada na 1972 rok. Stał wędkarstwo upoważnia mnie do stwierdzenia, że były fajne ryby w latach 1970-1980, a teraz jest ich coraz mniej i mniejszych. Moim zdaniem, trzeba poczekać 4 do 5 lat na odbudowanie rybostanu. Na okres zimowy mogę wskazać kilka atrakcyjnych jezior w sąsiedztwie Oleka: Garbas, Sumowo, Bolesty, Jezioro Sedranik jest ciekawym akwenem, ale zlokalizowanie zimą okonia wymaga cierpliwości i sporej grupy wędkarzy penetrujących. Sedranik polecam latem na ryby karpkowe.

KRZYSZTOF KOMENDANTA Wojewódzkiego w Białymstoku:

Na wędkarstwo patrzę z perspektywy 8 lat. Wówczas zacząłem amatorsko ma-

chać wędkarstwem. W 1997 roku z postawiła ultimatum: albo działka, albo ryby. Pozyłem się działki. To uznaję swój wędkarski sukces. Mam wspaniałą córkę, jest w 3 klasie liceum, która w nie mi towarzyszy w eskapadach z wędką i robakami. Maja, tak ma na imię, potrafi wczuć się w los współczesnego wędkarza i ze spokojem oczekiwać na nie, pomimo że spławik stoi jak zak. Generalnie odchodzący rok był dla mnie gorszy od poprzednich, pomimo iż edukacja wędkarska jest ciągle uduchawiana i jej zasoby obfitują. Obracam w gronie wędkarzy o nie najwyższych taktach. Jeżeli określał 1997 rok jako ciższy od poprzednich lat, to dlatego, że wiew mniej ryb, licząc na sztuki i wagi, bo chyba się nie cofam w umiejętności. Od trzech lat przebywam z wędką na ziole Pomorza w miejscowości Kłopotów, ponieważ tam mam możliwość ko-

stania z domku letniskowego, ale rok chyba był już ostatni. Odrzuciłem pazurem miejscowych dzierzawców. Przeciwnie licencji wędkarskich, usne przez Ogórkisa i spółkę cenami zaporowymi. Wiem, jak dzierzawca teg ziora obstawia siatkami i jeziora, trze niemilośnie rybostanem zbulwersowany zbójca gospodarka. Nie oceniać dzierzawcę, ale t wadzi do wyłowienia j ra. W latach poprzednich mostu łowiłem leszcza, o i płoć. Ten rok na jez Pomorza uznaję za fat Największa ryba to oko kilogramowy leszcz. B mile wspominam wędk nie na Jeziorze Stackim zując w Staczach, miałem połowy bardziej przyjem zadowalającą, a ceny ze leń wędkarskich – 6,5 zł i nie – nie odstrasza, zwi szy, że rybostan na Sta jest bez porównania (czy, szczupaki, okonie, le węgorze. Wędkarstwo t je rekreacyjnie, ale opla z dziennie za machani dziskiem na jeziorze P rze niewiele ma wspóln rekreacją. Ryby, które z lem w 1997 roku i zali do dużych, to karasie i sie ciała 1,0-1,30 kg, łowione na Siemianów

Not

ANTONI REM



W sylwestra salony fryzjerskie pękają w szwach

Macho z kuszącym wąsikiem

Wester to najbardziej pracowity dla fryzjerów. Pierwsi klienci podają się w salony skoro świt. Tego z braku czasu, fryzjerzy nie wykończali ondulacji. Najlepsze zamają zarezerwowane wszystkie ca już na kilka tygodni wcześniej. e uczesać, by wyglądać ładnie i mo-

iałymstoku paryscy fryzjerzy załatowali swoje propozycje na sylwestrowe dwa miesiące temu. Z tego co powynika, że jedynie co jest niemożliwe, sy w naturalnym kolorze.

Największe pole do popisu mają panie z długimi włosami. Mogą się uczesać w wieczne modne koki, „chaki”, „banany”, najlepiej asymetryczne. Do takich fryzur francuscy mistrzowie grzebienia – Cyril Holl i Jean Michel – proponowali ozdoby m.in. ze skóry i kolorowego sznurka.

Na sylwestra można sobie pozwolić na najbardziej ekstrawaganckie szaleństwa na głowie. Przebojem w tym sezonie mają być maskary do włosów. Wyglądem przypominają one tusz do rzęs. Używa się ich do farbowania pojedynczych pasm włosów (farba znika po umyciu). Do wyboru są kolory w żywych barwach, np. czerwony, zielony, niebieski. Zamiast maskara, fryzjer może jednorazowo zmienić kolor włosów przy pomocy farby w aerozolu. Też będzie modne.

Fanowie także mogą eksperymentować z kolorami. Na sylwestrową prywatkę można sobie zaufować nie tylko włosy w szalonym kolorze, ale również wasy i brode, np. w kolorze sukni lub oczu partnerki. Francuzi za bardzo twarzowy i sylwestrowy uznali kolor błękitny.

Włosy fryzjerzy z firmy Mitu przepowiadają szybki renesans trwałej ondulacji. Na sylwestra fryzjerki z Salonu Urody „Gabriel” w Biał-



ymstoku – szkolone przez włoskich mistrzów nożyczek i grzebienia, proponują styl neoromantyczny, nawiązujący do stylu lat 20. oraz „chmurę loków” opadających w naturalnej formie, przypominających fryzury z lat 80.

Styl neoromantyczny jest dobry dla pań nie lubiących ekstrawagancji: włosy są starannie uczesane, w spokojnych kolorach, o małej objętości. By mieć „chmurę loków”, nie trzeba robić trwałej ondulacji.

Wystarczy zrobić tzw. imitację trwałej. Szalone loki będą zdobić głowę do pierwszego mycia.

Powraca moda nie tylko na burzliwe loki, ale także na ozdoby we włosach. Na sylwestra fryzjerzy polecają szczególnie dodatki błyszczące, biżuterię ozdobioną kamieniami szlachetnymi, półszlachetnymi i cekinami, brokat oraz ozdoby do włosów i stroje wykonane z jedwabiu, aksamitu, organdy z dodatkami haftów.

Laurent proponuje na sylwestra i karnawał dwie tendencje: przy dłuższych włosach – pięknie rzeźbione koki, a przy włosach krótkich – kolorowe pasemka.

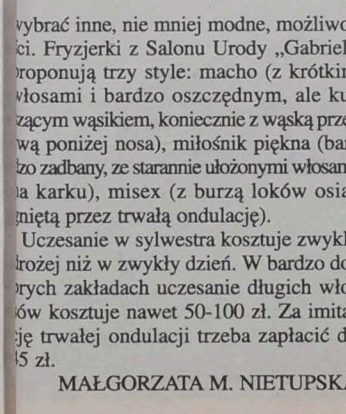
– Fryzury karnawałowe będą absolutnie indywiduane – podkreśla Laurent. – To styl wybierany dla każdego z osobna i wielkie umiejętności fryzjerów, którzy poza bezbłędnym opianowaniem sztuki fryzjerskiej muszą mieć po prostu wyobrażenie. Fryzury karnawałowe to oczekiwana ucieczka od przeciętności.

Zdaniem Laurenta, najmłodniejsze kolory na karnawał to zielony, niebieski, czarny i biały. Nie można zapomnieć o brokacie.

Na sylwestra, obok maskar do włosów, najmłodniejszą nowinką w

salonach fryzjerskich zarówno włoskich, jak i francuskich są nowe techniki cięcia, a szczególnie „dziurkowanie” polegające na specjalnym cieniowaniu włosów. W ten sposób uzyskuje się efekt włosów nierównych. Zaś na głowach męskich, zwłaszcza młodych, najmłodniejsze są fryzury z wycinanymi wzorami na karku (rzadziej po bokach), np. w kształcie fal, schodków, liter. Ten styl spopularyzowali amerykańscy Murzyni i miłośnicy muzyki rap.

Panowie, którym wiek i gust nie pozwala na aż takie ekstrawagancje, mogą



Wiek XXI i 3. tysiąclecie rozpoczyna się w poniedziałek

Tylko 3 lata...

Do końca XX wieku i 2. tysiąclecia pozostały mieszkańcom Ziemi tylko 3 lata, ponieważ nowe tysiąclecie zacznie się 1 stycznia 2001 roku. Oczywiście, to miara nie dotyczy wyznaczonej innych religii, gdzie czas jest liczony według własnych norm. Np. w roku 2000 Hindusi będą mieli rok 1921, mahometanie – 1419, a Żydzi – rok 5760. Dla chrześcijan, odliczających erę nowożytną od przyjścia na świat Jezusa Chrystusa, za równe 3 lata rozpocznie się wiek XXI i 3. tysiąclecie.

Ludzie myślą praktycznie i sprawdzają zawsze w kalendarzach, jak też wypadną np. katolickie święta Bożego Narodzenia oraz Nowy Rok. Czy dni te znajdują się blisko soboty i niedzieli, żeby można było więcej czasu spędzić w gronie bliskich. Oto „ściąga” aż do końca XX wieku.

Niestety, nie powtórzy się już sytuacja z grudnia 1997 roku: Wigilia wypadła w środę, w związku z czym w wielu zakładach pracy zrobiono dzień wolny. Pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia miał miejsce w czwartek, drugi – w piątek, więc razem z sobotą i niedzielą przysłał się nam bardzo długi weekend. Sylwester A.D. 1997 to środa, Nowy Rok 1998 – czwartek. Piątek przed sobotą i niedzielą odpracowuje się, żeby zakończyć rok kolejnym długim weekendem.

Rok 1998
Zupełnie nieźle. Sporo dni w rodzinnym gronie w ostatnim tygodniu grudnia. Wigilia będzie w czwartek, pierwszy dzień świąt – w piątek, drugi – w sobotę. Na szczęście, będzie jeszcze niedziela, 27 grudnia. Szaleństwa sylwestrowe rozpoczyna się w czwartkowy wieczór (pewnie znowu będą „ściąga” aż do końca XX wieku).

Wigilia będzie w piątek, a Boże Narodzenie – w poniedziałek, drugi wtorek. Do pracy udamy się w środę. Wyjątkowo dużo czasu będzie na gotowania sylwestrowe (cała solniedziela). Bo też i sam sylwester oraz Nowy Rok będą szczególne. W ten w 31 grudnia, który przypada w niepożegnany nie tylko stary rok 2000, wybierzemy się w kolejny piątek. Nowy Rok 2000 (ostatni rok XX wieku) rozpocznie się w sobotę, i jeszcze będzie przed nami niedziela relaksu (2 stycznia). 3 stycznia pojdziemy do pracy.

Rok 2000
mógł być najmniej „wygodny”, gdyby nie był przestępny. Na szczęście, luty A.D. 2000

jednodniowe urlopy). Nowy Rok 1999 wypadnie w piątek, a po nocy z szampanem będzie można odpoczywać jeszcze przez sobotę i niedzielę (2 i 3 stycznia).

Rok 1999
Niestety, gorzej z wypoczynkiem. Wigilia przypada w piątek, a Boże Narodzenie będziemy świętować w typowy weekend, czyli w sobotę i niedzielę. Zaraz nazajutrz, 27 grudnia pojdziemy do pracy. Na sylwestra (który przez wielu ludzi uważany jest omyłkowo za koniec XX wieku) wybierzemy się w kolejny piątek.

Nowy Rok 2000 (ostatni rok XX wieku) rozpocznie się w sobotę, i jeszcze będzie przed nami niedziela relaksu (2 stycznia). 3 stycznia pojdziemy do pracy.

Rok 2000
mógł być najmniej „wygodny”, gdyby nie był przestępny. Na szczęście, luty A.D. 2000

ma 29 dni, co przesuwają różne święta. Tak więc najpierw będzie bota, 23 grudnia. Wigilia wypadnie w niedzielę, pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia – w poniedziałek, drugi wtorek. Do pracy udamy się w środę. Wyjątkowo dużo czasu będzie na gotowania sylwestrowe (cała solniedziela). Bo też i sam sylwester oraz Nowy Rok będą szczególne. W ten w 31 grudnia, który przypada w niepożegnany nie tylko stary rok 2000, wybierzemy się w kolejny piątek. Nowy Rok 2000 (ostatni rok XX wieku) rozpocznie się w sobotę, i jeszcze będzie przed nami niedziela relaksu (2 stycznia). 3 stycznia pojdziemy do pracy.

Nowy Rok 2001
– początek XXI wieku oraz początek tysiąclecia. Dzień 1 stycznia 2001 r. kalendarzu to poniedziałek. Tak więc 31 grudnia, który przypada w niepożegnany nie tylko stary rok 2000, wybierzemy się w kolejny piątek. Nowy Rok 2000 (ostatni rok XX wieku) rozpocznie się w sobotę, i jeszcze będzie przed nami niedziela relaksu (2 stycznia). 3 stycznia pojdziemy do pracy.

Rok 2000
mógł być najmniej „wygodny”, gdyby nie był przestępny. Na szczęście, luty A.D. 2000

bry znak.

KRYSZYNA KONI

Agent specjalnej troski

W okularach i z końską szczęką James Bond w krzywym zwierle. Kobiety na jego widok dostają... a Zło woli się zahibernować, niż... z nim twa-



Widow- w kinach ka jest od eństw, a rię gagów i w stanie ompenso- nawet ie no- liza- Hurley. ynym utrapieniem żyjącego w erze i kwiatów Austin Powersa są ko-

A raczej to, jak się skutecznie ukryć ich nie znoszącym sprzeciwu uwiel- em. Nie jest to łatwe, zważywszy, ograł magazynów mody najwyra- jest ich symbolem seksu (w co ra- rudno uwierzyć). Playboy skrywa k pewną tajemnicę. W przerwach zy licznymi bankietami i przyjęcia- est także najlepszym agentem spe- m w służbie Zjednoczonego Króle-

LTIPLOTKI

Woody Allen...

W dniu przed Wigilią na ślub- obiercu. Nie byłoby w tym nic dziw- gdyby jego wybranka – 27-letnia Yi Previn – nie była jego o 35 lat za-... adoptowaną córką. omity aktor i reżyser oraz Soon-Yi sa ze sobą od 6 lat. Ich związek ujawniony przez matkę adoptowa- corei dziewczynki, Mię Farrow, gdy la ona w mieszkaniu Allena foto- swej nagiej, wówczas 21-letniej cór- andal związany z tym romansem, przyczyną zerwania 12-letniego u Allena i Farrow.

Jacek Żakowski...

Polityca „Gazety” i współtwórca yjnego programu „Tok szok”, zo- iennikarzem 1997 roku i otrzymał e Grand Press, przyznawaną po raz zy przez miesięcznik „Press”. Lau- i konkursu zostali też: Monika Olej- aria Wiernikowska, Piotr Najstüb iech Jagielski.

Clint Eastwood...

Wybrany przez amerykańskich anów najlepszym aktorem 1997 rudny Harry zdystansował numer statnich kilku lat – Mela Gibsona. pozycje zajmują: Tom Cruise, Har- ord i Kevin Costner. d aktorek zwyciężyła Demi Moo- onując m.in. Sharon Stone i Me- ep. Wybór ten można uznać za nie- nkę, biorąc pod uwagę kilka ostatnich v, w których Demi grała pierwsze e.

Don Johnson...

od kilku miesięcy wielką zagad- plotkarskiej prasy. Były mąż Me- iriffith porzucił bowiem piękną a modelkę partnerującą mu w se- ash Bridges”, z którą planował w związek małżeński. Jego no- ranką jest... 72-letnia zamożna wdo- ise Hall. Don nie widuje się z in- kobietami, zmienił swoje yczajenia, często widać go teraz e i na przyjęciach charytatywnych, rzystwie Denise. Wstrząs mózgu? (MS)

roku. Po erze hipisów nie zostało już ani śladu, a uwodzicielski uśmiech agenta ja- koś nie robi wrażenia na współczesnych dziewczynach...

Film Jaya Roacha jest oczywiście pa- rodiją przygód Jamesa Bonda. W tytuło- wej roli wystąpił znany m.in. ze „Świa- ta Wayne’a” Mike Myers. Wcielił się on również w swojego antagonistę, demon- icznego dr. Evila, przywołując tu po- stać świetnego komika Petera Sellersa, który również zwykł grywać kilka ról jed- nocześnie.

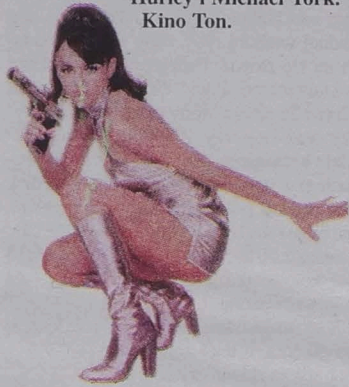
Pastisze mają na ogół do spełnienia jed- no podstawowe zadanie – rozśmieszać. Możemy wybaczyć im to, iż są głupie i ba- nalne, nigdy jednak tego, że nie są śmie- szne. „Świata Wayne’a” nie dało się w ogóle oglądać. Z agentem specjalnej troski jest nieco lepiej – w bólach, ale jakoś te pół- torej godziny można przecierpieć. Po- myśl zderzenia ideologii wolnej miłości lat 60. z realiami końca lat 90., nie jest no- wy, aczkolwiek daje szerokie pole do po- pisu „rozśmieszaczom”. Jednak w „Austin Powers” nie wykorzystano tych możli- wości. Dyskurs między demonem Zła, a agentem Dobra na temat pojęcia wolno- ści jest jakby wyjęty z innej bajki. Gagi oraz grypsy w stylu: sekretarka Rozepha Nacipa, nie śmiesz. I nie chodzi tu tylko o to, że to mnie trudno rozbawić. Na sali kinowej dosyć rzadko rozbzmiewał re-

chot, a o fajerwerkach śmiechu w ogóle nie może być tu mowy.

Kilka razy nosilem się z myślą skróce- nia sobie przygód Austina Powersa, je- dnak jakoś wytrzymałem do końcowego gwi- zdka. Sam nie wiem dlaczego, jednak pewien wpływ na to mogły mieć niezmiernie dlu- gie nogi agentki Elizabeth Hurley. Nie- stety, nawet one nie są wystarczającym atu- tem do obejrzenia tego wyjątkowo miernego filmu.

MACIEK SULIMA

Austin Powers, Agent Specjalnej Tro- ski. USA 1997. Reżyseria: Jay Roach. Wykonawcy: Mike Myers, Elizabeth Hurley i Michael York. Kino Ton.



Z NOTATNIKA TELEMANIKA

Minione święta wyglądały u zdecydo- wanej większości naszych rodaków tak sa- mo, jak zwykle: śledzik, karpik i TVP1; szynka, sałatka i Polsat; pieczeń z indy- ka, TVP2 i coś mocniejszego; RTL7, ka- puska z grzybami, TVN i kompot z su- szu. Kluski z makiem, czysta i Canal+... Tak jak panie domu zadbały o to, by na stołach przez te trzy dni nie było gdzie łokcia wcisnąć, tak stacje telewizyjne po- starały się o zapewnienie nam rozrywki jak najwyższych lotów. Święteczną atmosferę nierzaz psuły uwłaczające państwu prawa wąśnie na noże i widelce, o panowanie nad pilotem.

Zapewne nie bez zgrzytów zapadały de- cyzje dotyczące wyboru: czy obejrzeć pi- lotażowy odcinek serialu komediowego „13. posterunek” w paśmie niekodowa- nym Canal+, czy też pierwszy odcinek „Z pianką czy bez” – również komediowego serialu, przygotowanego przez Polsat.

„13. posterunek” jest pierwszym polskim serialem z nagraniem śmiechem. Fabuła została zaczerpnięta z „Cienkiej niebie-

skiej linii” z Jasiem Fasolą w roli głów- nej. „13. posterunek” jest również zwario- wany, i co najważniejsze – śmiesz. A za- dbał o to twórca „Tato” i „Sary” Maciej Ślesicki oraz plejada aktorów: Cezary Pazura, Marek Perepeczko, Marek Wal- czewski, Ewa Szykułska, Joanna Sienkie- wicz, Agnieszka Włodarczyk i Zbigniew Buczkowski. Przewidziano nakręcenie 40 odcinków.

Scenariusz do „Z pianką czy bez” napi- sali: Stefan Friedman i Krzysztof Jaroszyń- ski, a reżyserią zajął się Sylwester Chęciń- ski. Bohaterami tej opowieści są aktorzy, którzy w miejsce teatru uruchamiają pub. Powodzenie tego przedsięwzięcia mają za- gwarantować aktorzy: Stefan Friedman, Anna Samusione, Krzysztof Stelmazysk, Radostaw Pazura, Magda Zawadzka, Jan Kociniak, Ewa Szykułska, Krystyna Sienkiewicz. Niestety, premierowego od- cinka „Z pianką...” nie obejrzałem. Po krótkiej walce z samym sobą (bez udziału widelców!) zdecydowałem się na „13. posterunek”. (MS)

PODRÓŻE PO INTERNECIE

Komputerowe kino i uniwersytet

Od niedawna w sieci Internet bez problemu można obejrzeć film – oczy- wiście jeżeli mamy sprzęt o odpowied- nych parametrach – lub zapiszemy się na Uniwersytet Wirtualny. Nie ma też problemów ze sprawdzeniem tego, co proponują koncerty samochodowe z ca- łego świata.

Aby móc obejrzeć film w Internecie, musisz przede wszystkim dysponować od- powiednim oprogramowaniem i mode- mem, gdyż jednocześnie twój komputer odtwarzać będzie obraz dźwięk i anima- cje. Dlatego też konieczny jest kompu- ter, który może odtwarzać dźwięk, z ekrane- m 800x600 pokazującym pełne kolory. Minimalne wymagania wobec modemu to szybkość 22 Kbps, jednak najlepiej jeżeli to będzie 56 Kbps. Potrzebne opro- gramowanie to do wyboru: Internet Explor- er 4.0 w pełnej wersji lub Internet explor- er IE 3.0 ale z programem Microsoft NetShow 2.0.

Mając takie oprzyrządowanie wystar- czy wystukać na klawiaturze adres: <http://www.spui.org.pl/klub/netshow/index.htm>

Natomiast dla osób, które chcą się dokształcić nie ruszając się z domu, poleca- my Uniwersytet Wirtualny, którego zało-

życielem jest Instytut Kształcenia Zawo- dowego. Nauka odbywa się w dwóch eta- pach: wirtualnej i tradycyjnej i trwa ona trzy semestry. Po zakończeniu każdego z etapów edukacji, poprzez Internet trzeba go potwierdzić egzaminem stacjonar- nym. W ten sposób można zdobyć za- równo tytuł licencjata, jak i magistra. Obec- nie proponowane kierunki kształcenia na Uniwersytecie Wirtualnym to infor- matyka o specjalnościach: administracja zasobów Internetu, administracja baz da- nych, programowanie systemowe. Szcze- gółowe informacje na temat uniwersytetu znajdują się pod adresem: <http://www.mila.edu.pl>

Auto oferta w Internecie jest bardzo du- za. Praktycznie po wystukaniu marki ja- kiegokolwiek auta znajdziemy co najmniej kilkadziesiąt odsyłaczy. W wersji polsko- języcznej prawie każdy z obecnych w na- szym kraju dealerów ma swoją witrynę. Tam właśnie można zobaczyć najnowszą ofertę auto-moto, jak również dowiedzieć się skąd pochodzi dana marka i jaka jest jej historia. Najstaranniej wykonane stro- ny mają:

- Volvo (<http://www.car.volvo.com.pl>),
- Renault (<http://www.renault.com.pl>),
- Suzuki (<http://www.suzuki.com.pl>),



Postać multimedialna

Śladem matki

W dzieciństwie chciała zostać fryzjerką, nieco później miała zamiar studiować pedagogikę, czując powołanie do naprawia- nia świata. Grażyna Torbicka skończyła jednak podobnie do swojej mamy – Krystyny Loski – jako telewizyjna gwiazda.

Grażyna Torbicka przyszła na świat w Pszczynie, jako córka znanej prezenterki telewizyjnej Krystyny Loski i ówczesnego wi- ceprezydenta Polskiego Związku Pił- ki Nożnej, Henryka Loski. W dzieciństwie chciała być fry- zjerką, nieco później, ucząc się już w renomowanym warszaw- skim liceum im. Stefana Bato- rego, myślała o studiach pedago- gicznych. Podobnie jednak jak swoją mamą, wybrała szkołę te- atralną, ale inny kierunek – te- atrologię. Dzięki wyjazdowi ojca i jego obsesji uczenia się języ- ków obcych, porozumiewa się świetnie po angielsku, włosku i niemiecku.

Mężczyznę swojego życia po- znała podczas badań lekarskich na prawą jazdy. Kardiolog Adam Torbicki jest doradcą oraz suro- wym krytykiem poczynił zawo- dowych pani Grażyny. W 1989 roku wyjechała do Włoch, gdzie został zaproszony przez jedną z

klifik jej mąż. Odbyła wówczas kilkumiesięczny staż w tamtej- szej telewizji. Pomimo iż oby- dwoje otrzymali propozycje pra- cy w słonecznej Italii, wrócili do Polski.

Do telewizyjnej „Dwójki” tra- fiła będąc już mężatką i dzięki te- mu dość długo udało jej się ukryć, iż jest córką Krystyny Loski. Do- piero Wojciech Pijanowski wy- dusił z niej na antenie prawdę. Miała już jednak na tyle wyro- bioną pozycję, iż nie musiała oba- wiać się pomówień o protekcję.

Grażyna Torbicka ma już na swoim koncie „Wiktora” i „Zło- tą Perłę”, dla najbardziej eleganc- kiej Polki. Nikt z widzów nie ma wątpliwości, iż jest praw- dziwą osobowością małego ekr- anu. Nie przez przypadek prowa- dzi program „Kocham kino”, gdyż prywatnie tę sztukę darzy wiel- ką miłością. Nienaganną syl- wetkę i młodzieńczy wygląd za- pewniają jej: pływanie, tenis i narty. Jej sekretem na to, by być szczęśliwą, jest umiejętne godze- nie pracy z życiem rodzinnym. Pani Grażyna dba o to, by ra- zem z mężem zasiadać do obia- dów i kolacji, uwiecznionych wspó- nym, romantycznym spacerem. (MS)



– Skoda (<http://www.skoda.com.pl>),

– Ford (<http://www.skoda.com.pl>).

Na koniec wszystkim miłośnikom książ- żek Andrzeja Sapkowskiego polecam stro- ny poświęcone temu pisarzowi i jego dzie- łom. Pod adresem

<http://www.ists.pwr.wroc.pl/sapek> znajdu- je się pełna bibliografia, wywiady z pisa- rzem, recenzje, biografia, mapa Wiedźmi- landu oraz opis postaci występujących w sadze o wiedźminie.

JBB



„Trybunie” bym odmówił

Kilerze”, strajku aneste-
zu, alkoholu, jazzie, Jac-
Kuroniu i Kaczmarzskim z
Sienkiewiczem, liderem
Elektrycznych Gitar rozmawiają
Michałowski i Tomasz

ka dźwiękowa do „Kilera”
ra się na nagraniach Elektrycz-
Gitar. Jak doszło do Twojej
pracy z Juliuszem Machul-

il się reżyser i poprosił najpierw
zyskanie utworu „Co ty tutaj ro-
potem zmienił zdanie i poprosił
o muzykę ilustracyjną i piosenkę
Wykonaliśmy zamówienie.

ba nie masz dużego doświadcze-
w pisaniu muzyki instrumental-
Zwykle rdzeniem Waszych pio-
sk są przeciwieństwa.

em już ścieżkę do serialu „Pokój
była prawdziwa praca z muzyką
bo chodziło o nakładanie melo-
nkretne sceny, uwzględniając ich
arakter. W „Kilerze” wykorzy-
presję, której można przycinać z
drugiej strony, a także piosenki,
awily się już wcześniej na naszych

ci się podoba „Kiler”?

gólnie mi się podoba. Obejrza-
rzy razy podczas montażu i dzie-
mogłem dostrzec, że jest bardzo
nie skrecony, że każda scena za-
nie dowcip, niezależny od akcji i

zykład wtedy, kiedy Pazura mówi
erta, że gdyby mu zapłacił wię-
byłby w tej chwili na dachu
wieżowca, a w kadrze mamy
etwo Ministerstwa Obrony Naro-
lbo kiedy Stuhrt wyjmując z ja-
kalu człowieka Siary, zaprasza go
nika, a kamera pokazuje na koń-
n lokal to był salon odnowy bio-

askoczył Ci sukces ścieżki,
ma już status Złotej Płyty?

aktuję tego zbyt poważnie. Wia-
to film napędza całą koniunktę-
jest trochę przy okazji.

atwość tworzenia tekstów w
iu o kolokwializmy. Kogo
bys wymieniał jako swoich „mi-
w słowa”?

Kleiff, Kazimierz Grześkowiak,
zybora. Można do tego dorzucić
udiego Schuberta, Grzegorza Bu-
y Jagiellońskie. No i Jacek Kacz-
en nawet na pierwszym miejscu.

takim razie sądzisz o wypowie-
echa Janerki, że Kaczmarzski to

„korespondencyjny rewolucjonista,
który uciekł z Polski, kiedy tu się za-
czął dym”?

To nie całkiem tak. Stan wojenny za-
stał go za granicą i było mu, jak wielu
Polakom, trudno wrócić. Jego przypadek,
jako znanego kontestatora, był zresztą
nawet szczególny. Myślę, że Kaczmarzski
dokonał słusznego wyboru, mógł tam spo-
kojnie pisać nowe rzeczy, był obecny dzie-
ki piosenkom nadawanym przez Radio
Wolna Europa.

Sam nie śpiewasz już dziś piosenek
zaangażowanych?

W latach osiemdziesiątych rzeczywi-
ście miałem taki okres, kiedy, jak to się
mówi, odpowiadałem na bieżące konteksty
społeczno-polityczne. Do aktualnego re-
pertuaru wybrałem jednak tylko to, co
zachowało świeżość.

A piosenki Kaczmarzskiego się nie ze-
starzały?

Zestarzały się te, które powstały bezpo-
średnio po wprowadzeniu stanu wojenne-
go. Brakuje im perspektywy, oddechu.
Wcześniej zachowały aktualność, są na-
wet dużo mądrzejsze, niż się wtedy wy-
dawało...

Z innej beczki. Przy okazji festiwalu
w Opolu Krzysztof Cugowski powie-
dział, że poziom muzyczny Elektrycz-
nych Gitar jest żenujący.

No, zgadzam się z tym oczywiście. Bar-
dzo niski jest ten poziom i trzeba wiele
cierpliwości, by wysłuchać do końca na-
szego koncertu. Musimy ciągle praco-
wać.

To odwróćmy pytanie. Jak oceniasz
Budkę Suflera?

Nie wiem, bo mało słucham muzyki roc-
kowej. Staram się raczej ograniczać do jaz-
zu, klasyki, poezji śpiewanej. W dzieciń-
stwie bardzo fascynowałem się bluesem,
szczególnie audycją Manna i Chojnac-
kiego „Bielszy od ciebie bluesa”. Gdybym
dzisiaj jeszcze słuchał tyle rocka, a szcze-
gólnie tego bezpośrednio wyrastającego
z popu, to by mnie to w końcu zabiło.
Tak, że bardzo świadomie się ograni-
czam.

W jednym z wywiadów powiedziałeś,
że jazz jest Twoją ulubioną muzyką.

Niestety, nie mam podstaw teoretycz-
nych ani praktycznych, żeby go grać i
trochę tego żałuję, więc w zamian współ-
pracuję z doskonałymi muzykami jaz-
zowymi. Takimi jak Alek Korecki czy Ja-
cek Gąsowski. Z tym ostatnim nagrywałem
swoją solową płytę „Od morza do mo-
rza”.

Czym w takim razie wytłumaczysz
swoje zamiłowanie do The Kinks?

Piosenka „Stacja Wilanowska” jest
przecież przeróbką ich numeru „Wa-
terloo Station”.

Równolegle z jazzem fascynowałem się
kiedyś angielską piosenką, przede wszy-

stkimi Beatlesami i Kinksami. Tymi dru-
gimi nawet bardziej, bo oni wybrali inną
drogę. Nie przykładali zbyt wiele uwagi
do strony komercyjnej, bez skrupowania
realizowali swoje pomysły. Było w tym
coś wyjątkowego, dylanowskiego.

Porozmawiajmy o Twoich muzycz-
nych początkach. Grałeś w kapeli o
nazwie SPiARDL. Co to w ogóle
znaczy?

Stowarzyszenie Piosenkarzy i Artystów Ro-
botniczych Działaczy Ludowych. To był nasz



pierwszy skład z Piotrem Łojkiem, który
gra ze mną dziś w Elektrycznych Gitarach.

Początki Gitar?

Wcześniej jeszcze przez pół roku termi-
nowałem u Andrzeja Zeńczewskiego w
reggae'owej formacji Niepodległość Trój-
kątów, wykonującej repertuar starego
Daabu. Tam dopiero odkryłem, do czego
służy gitara elektryczna. Rok później, w
osiemdziesiątym siódmym, z Krzyskiem
Bieniem założyliśmy Miasto. Ten zespół
dał z kolei dwa publiczne występy, a po-
tem rozeszliśmy się do własnych spraw.
Po latach dopiero zdecydowaliśmy się
coś opublikować.

A Twoja solowa płyta „Od morza do
morza”?

To jest zupełnie inny repertuar niż pio-
senki Elektrycznych Gitar. Wymagający
innych muzyków, innej konwencji, a w
związku z tym innego sztylu.

Planujesz zrobić coś jeszcze na wła-
sne konto?

Tak, chcę nagrać i wydać kilkanaście pio-
senek Jacka Kleiffa. Mniej więcej w kwiet-
niu przyszłego roku.

Wróćmy do polityki. W kampanii
prezydenckiej popierałeś Jacka Ku-
ronia.

Jest to mój polityczny idol, przykład dzia-
łacza społecznego, który poświęcił swoje
osobiste sprawy dla innych. To człowiek,
który uprawia w Polsce politykę na wy-
sokim poziomie, z wielką kulturą, co na
tle większości naszych polityków jest wciąż
zjawiskiem wyjątkowym.

Zgodziłeś się też na użycie swojego
kawałka w reklamie „Życia” – gazo-
ty w sumie opozycyjnej do Unii Wol-
ności...

Zwróćcie uwagę, że to pravicowa
gazeta. „Trybunie” bym odmówił. Już

Jak skomentujesz wypowiedź Perko-
za z T. Love, że granie na wiecach
wyborczych nie jest odzwierciedle-
niem poglądów politycznych, tylko
próbą „przytulenia kaski”?

Nie zgadzam się z tym. Lady Pank czy
Marek Kondrat wzięli udział w kampanii
Unii Wolności z własnej, nieprzymusz-
onej woli. Trudno posądzać takiego Marka
Kondrata, że chciał robić na tym interes
albo np. podbić swoją popularność,
skoro mamy akurat szczyt tej popularno-
ści. Nie widzę w tym nic nagannego, że
ktoś chce swoim autorytetem poprzeć
bliską mu opcję. Sam bym zaproponował
swoje usługi w ostatniej kampanii, ale
nie „załapałem” się. Przez roztargnienie.

Czy nadal pracujesz jako neurolog
w szpitalu?

Nie, odszedłem w lipcu tego roku. Te-
raz pracuję w szpitalu prywatnym i biorę
wizyty domowe, kiedy mam czas. To mi
po prostu pozwala na koncertowanie.

Spytamy Cię teraz jako lekarza i wo-
kalistę-publicystę. Co sądzisz o
strajku anestezjologów?

Najbardziej odpowiadała mi ta forma,
kiedy anestezjology masowo zwalniali się
z pracy. Zrobiłem kiedyś tak samo, gdyż
nie mogłem utrzymać się z pracy w szpi-
talu. W przypadku anestezjologów po-
móc może jedynie metoda wstrząsowa. Sy-
tuacja w polskiej służbie zdrowia jest nie
do przewalczenia. Być może dopiero od-
górne naciski, związane z wejściem w struk-
tury europejskie, wymuszają rozwiązania.
Bo coś czuję, że wola wejścia w te struk-
tury, jak i przeprowadzenia reform w
Polsce, jest bardzo słaba. Nie popieram
oczywiście takich form, jak strajk włoski,
bo to bije w chorego. Ale, jak widać, gru-
powe rezygnacje z pracy okazały się sku-
teczne. Szkoda, że nie zdecydowano się na
eksperyment z przejściem na kontrakty...
Choć, z drugiej strony, mogłoby to być
dość trudne. Tak że myślę, że tylko grun-
towna reforma ubezpieczeniowa lub wpro-
wadzenie kas chorych dałoby jakieś wy-
niki. Ale najsilniejszym lobby przeciwko
reformom są sami lekarze...

Pociągnijmy wątek zdrowotny. Rok
temu dostałeś zakaz palenia i wystę-
powania w miejscach zadymionych.

W bardzo zadymionym pomieszczeniu
miałem coś w rodzaju zaburzeń krążenia
mózgowego. Polegało to mniej więcej na
tym, że nie mogłem sobie przypomnieć tek-
stu. Teraz jest lepiej.

Skoro jesteśmy w temacie używek...

Często w Twoich tekstach pojawia
się alkohol. Jaki stosunek ma Kuba
Sienkiewicz do alkoholu?

Nie boję się go. We wszystkim trzeba
zachować umiar. Zdarza się, że warunki wy-
stępów są takie, że trzeba sobie wypić
pięćdziesiątkę przed koncertem. Kiedy czło-
wieka dopadają infekcje dróg oddechowych,
kiedy jest zimno, kiedy sponsorzy koncer-
tu organizują akcje na tyle żenujące, że mu-
szą się uodpornić, bo nie wytrzymałby
nerwowo. W takich sytuacjach sięgam po
alkohol, ale w umiarkowanych ilościach.
Nigdy nie wyszedłem na scenę pijany.

Czego możemy życzyć Ci w Nowym
Roku?

Więcej wolnego czasu.

A czego Ty życzyłbyś swoim fanom?

Dużo zdrowia i zreformowanej opieki
społecznej.

ANGIELSKI PACJENT

mat)
ony dziewięćmioma Oscarami „Angielski
Anthony'ego Minghella jest wielkim
melodramatu z ambicjami. Scenariusz
wobodnie na bestsellerowej powieści
Ondaatje noszącej ten sam tytuł.
końca druga wojna światowa na froncie
Hana (Juliette Binoche), kanadyjska
rka z wielkim poświęceniem opiekuje się
ym „angielskim pacjentem” dotkliwie
ym mężczyzną, który twierdzi, że nie nie-
ze swojej przeszłości. Czytane na głos
ne pisma Herodota powoli przywracają mu
Cofamy się do roku 1940. Węgierski hrabia
Almasy (Ralph Fiennes) kieruje grupą
pracować mapy Afryki Północnej. W jej
chodzi także małżeństwo Cliftonów (Colin

Firth i Scott Thomas). Pomiędzy Almasym i
Katharine Clifton rozkwita namiętny romans.
Niebawem skomplikuje go wojna.
W klasztorze, gdzie Hana pielęgnuje pacjenta po-
jawia się Kanadyjczyk Caravaggio (Willem Dafoe),
który twierdzi, że zna jego tożsamość. Powoli
tajemnica zaczyna się wyjaśniać...
Na zakończenie warto podkreślić, że na planie
„Angielskiego pacjenta” spotkała się międzynaro-
dowa czołówka aktorów średniego pokolenia, a
producentem filmu był Saul Zaentz, znany z in-
westowania w takie filmy, jak „Lot nad kukiełczym
gniazdem”, czy „Amadeusz”. (mm)
„Angielski pacjent” (The English Patient); reż.
A. Minghella; wyst.: R. Fiennes, K. S. Thomas,
J. Binoche, W. Dafoe, C. Firth; USA 1996; 160
min. Od lat 15.

TURBULENCJA

(sensacyjny)
„Turbulencja” Davida Butlera, to jeden z trzech
filmów mających premierę kinową w tym sezonie
– niestety najgorszy – których sensacyjna akcja roz-
grywa się na pokładzie lecącego samolotu pasażer-

skiego (jest jeszcze „Con Air”, a ostatnio „Air
Force One”).
Boeing 747 leci w przeddzień świąt Bożego
Narodzenia z Nowego Jorku do Los Angeles. Na
pokładzie, obok nielicznych pasażerów i załogi
znajdują się dwaj niebezpieczni skazańcy. Nagle
dochodzi do strzelaniny. Jeden z przestępców zabija
policjantów i pilotów, po czym ginie z ręki
współpilotki Riana Weavera (Ray Liotta). Temu
ostatniemu z łatwością daje się przekonać
stewardesę Terri Halloran (Lauren Holly), że
uczynił to, by sprowadzić ją bezpiecznie na płytę lot-
niska. Kto? Oczywiście dzielna stewardesa Terri,
ale Weaver – jak na psychopatę przystało – będzie
udaremniał jej starania do ostatniej chwili, zgodnie
z zasadą: po moim trupie. (mm)

„Turbulencja” (Turbulence); reż. David Butler;
wyst.: R. Liotta, L. Holly, B. Gleeson, H. Elizondo;
USA 1997; 100 min. Od lat 15.

KONKURS • KONKURS

Dziś czwarte pytanie w grudniowej edycji konkur-
su, w którym nagrodą jest kasetka wideo. Co tydzień
razem z omówieniami filmów zamieszczamy pyta-
nie konkursowe i kupon. Aby wziąć udział w
losowaniu nagrody wystarczy odpowiedzieć tylko
na trzy pytania, zebrać tylko trzy kupony i przesłać
pod adresem redakcji (Białystok, ul. Suraska 1, skr.
poczt. 193) w terminie nie przekraczającym 7 dni
od daty ukazania się ostatniego pytania w miesiącu.
Sponsorem naszego konkursu jest Hurtownia Kaset
Video Art-Film, mieszcząca się w Białymstoku
przy ul. Akademickiej 26A.
4. „Angielski pacjent” to
zdobywca aż dziewięciu
Oscarów. Proszę wymienić
przynajmniej dwie oscarowe
kategorie, w których na-
grodzony został ten film.
(mm)

GRUDZIEŃ
4/4
Art-Film
Białystok 26A

Horoskop na 1998 rok

Astrologowie twierdzą, że ostatnie dziesięciolecie kończącego się drugiego tysiąclecia było pod silnym wpływem koniunkcji Urana i Neptuna. Jej cechą jest odmiennianie ducha czasu. Ale planety obracają się bardzo powoli: taki Jowisz np. 12 lat, ale już Pluton aż 248 lat. A my, Dzieci Wszechświata, odczuwamy dobre i złe układy planet niczym kaprys kosmosu.

A sam horoskop to nic innego jak „zapisywanie godzin”. Wszak „hora” to po greku „godzina”. Dobra lub nie sprzyjająca, ale wypełniona naszymi uczynkami.

A zatem w 1998 r. panować będzie wokół nas reformatorski klimat niesiony przez sekstyl Urana-Plutona. Ten rok – jak twierdzą wróżowie – utrwali demokratyczne procesy, a wielu ludzi osiągnie znaczące w ich życiu sukcesy. Chociaż nam wszystkim dadzą się we znaki liczne dysonanse, to jednak tylko malkontenci nie będą chcieli dostrzec jego pozytywnych. Już w marcu dysonans Jowisza-Plutona osłabi energię niektórych procesów cywilizacyjnych na świecie, i zneutralizuje emocje ludzi. Dwukrotnie, w czerwcu i październiku kwadrat Saturna-Neptuna zdestabilizuje istniejące układy organizacyjne wzmacniając przy tym indywidualne moce. Korzystny układ gwiazd dla wzmocnienia rodziny.

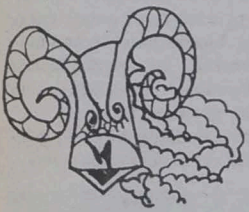
Suwalczyzna przeżywać będzie już od maja prawdziwy boom turystyczny – twierdzi wróż spod Majówki mgr inż. Anatol S., który trafnie przewidział m.in. ubiegłoroczne ostre mrozy w regionie oraz nadejście późnej wiosny.

Łomża natomiast witać będzie przybyszów z dalekich krajów, których pobyt zaowocować ma kilkoma znaczącymi dla województwa inwestycjami.

Białystok będzie w tym roku miejscem spotkań ludzi kultury i sztuki Wschodu i Zachodu. Niespodziewane komplikacje organizacyjne wzmogą zainteresowanie na nowo odkrytym Wersalem Podlaskim.

A w Zwierzyńcu niebieskim?

Baran (21 III–20 IV)



Po ubiegłorocznych osiągnięciach ten rok może wydać ci się monotony i zbyt spokojny. Miałeś to szczęście, że towarzyszył ci wspaniały znak Jowisza, który pomagał wybrnąć ze spraw trudnych. W tym roku zależnie od harmonijnej lub dysonansowej wartości Twojego Słońca narodzin odczujesz wpływ planet, szczególnie Saturna, jako stabilizujący, utrwalaający i wynagradzający Cię za cierpliwość w dziele, które zaczęłeś w ubiegłym roku, albo też przeciwnie, odczujesz to jako ciężar w postaci trudnych do wypełnienia obowiązków. Może rozstanieś się z kimś bliskim, wystawiony zostaniesz na próbę. Dotyczy to szczególnie osób urodzonych między 3 a 10 kwietnia. Czarne chwile miną w końcu marca wraz z odejściem Saturna. Jeśli przyszedłeś na świat między 15 a 20 kwietnia, powstrzymaj się od brania na własne barki zbyt wielu obowiązków. Możesz to boleśnie odczuć na koniec roku. Dla Baranów ostatni kwartał roku może oznaczać się klimatem na ogół mglistym i niejasnym. Niechaj to obudzi Twój zmysł krytyczny i czujność. A poza tym poszerzaj krąg przyjaciół, wstąp do jakiegokolwiek stowarzyszenia, zapisz do klubu, a będziesz mógł liczyć na sukces osobisty. Uwaga, jeśli urodziłeś się przed 3 kwietnia możesz śmiało zmienić i poprawiać wszystko, co ci nie odpowiada.

Byk (21 IV–21 V)

Jeśli jesteś Bykiem kwietniowym, ten rok wyda Ci się o wiele laskawszy od ubiegłego, mimo iż Uran nadal traktuje Cię surowo. Wiedząc jednak, że destabilizuje on teraz życie osób urodzonych między 26 kwietnia a 3 maja. Przejawy tej destabilizacji mogą przybrać formę zmiany miejsca zamieszkania, zmiany zawodu lub też komplikacji ze zdrowiem. Działaj profilaktycznie, bądź też ostrożny w interesach. Problemy, jakie w lecie wyłonią się przed Tobą, będą miały następstwo na wiosnę 1999 r. Jeśli musisz podejmować jakieś ważne zobowiązanie, zrób to w lutym, a będziesz miał wsparcie Jowisza, Twojego włodarza szczęściem. Jeżeli urodziłeś się w pierwszej dekadzie maja, wszystko czegokolwiek się podejmiesz od połowy marca do początku maja wyda znakomite owoce między październikiem a grudniem. Ale przestrzegam przed grą na giełdzie, mimo że dla Ciebie jest to odpowiednia chwila na realizowanie śmiałych projektów, które z finansowego



punktu widzenia mogą przynieść duże korzyści.

Bliźnięta (22 V–21 VI)



To korzystny rok dla Bliźniąt z pierwszego dekanatu. Mają one w ręku wszystkie atuty do korzystnego pokierowania swoim życiem. Dla wielu Bliźniąt jest to dobry moment dla zamierzonych trwałych więzi z kimś przyjaznym lub nawet postawienie stóp na ślubnym kobiercu. Przestrzegam jednak przed przesadą. Nie wolno rzucać się ślepo w przedsięwzięcie, które znamy z pierwszego rzutu oka. Już w marcu sympatyczny Jowisz wprowadzi dla uroczystości Twojego horoskopu odrobinę zamętu, dezorganizacji, nieco rozgłosu komplikującego sfinalizowanie pomysłu. To zamieszanie – na szczęście – będzie chwilowe. Już w ubiegłym roku przeszedłeś Bliźniaku w etap ważnej dla Ciebie i Twoich najbliższych przemiany. W efekcie może nastąpić spore wahnięcie zarówno w Twoim działaniu, jak i w miłości albo w życiu zawodowym. Pozytywne niespodzianki oczekują na Bliźnięta urodzone na początku czerwca. Otwierają się przed nimi większe perspektywy i dobry klimat, jaki będzie je otaczał aż do końca przyszłego roku. Tej wiosny jednak od kwietnia do początku czerwca Bliźniacy muszą uważać na kontakty z urzędami publicznymi. Jakaś nieuwaga wynikająca z roztargnienia narobić może sporo kłopotów. Bliźnięta urodzone po 7 czerwca będą miały interesujący, radosny rok, ale też mogą ponieść nieprzemysłane nakłady, których dokuczliwe skutki dadzą się odczuć najpóźniej na początku 1999 r. Dodam jeszcze, że Bliźnięta urodzone w pierwszym dekanacie Zodiaku mogą umocnić swój związek partnerski, albo złączyć drugi oddech w małżeństwie, czyli przeżywać powtórnie wloty miłosne i zapalać do siebie silnym uczuciem. Sama Wenus sprzyjać będzie dobrym klimatem tym Bliźniętom, które zechcą zawrzeć małżeństwo.

Rak (22 VI–22 VII)

Rok może zacząć się w nieszczerze dobrym nastroju dla Raków urodzonych między 6 a 12 lipca. Wraz z nadejściem wiosny miną minorowe nastroje. Pociągnie to za sobą uczucie niedosytu uczuciowego. Na przełomie stycznia i lutego może objawić się jakiś problem zawodowy lub zdrowotny. Jakby nie patrzeć na Twój horoskop, pod ko-



niec marca Saturn opuści Twój znak na siedem lat, a dla zadośćuczynienia chandrze z tą chwilą do końca maja zaczniesz zbierać wokół same korzyści. Wykorzystaj tę okazję na założenie jakiegokolwiek przedsięwzięcia, zrealizowanie pomysłu nurtującego Cię od dawna, udanie się w odkładaną podróż. Nie przejmij się dysonansem Saturna, a postaraj się nie obciążać nadmiernymi zadaniami zarówno w domu, jak i w pracy zawodowej. Chodzi szczególnie o zadania, których terminów nie mógłbyś dotrzymać. Wspaniały, najlepszy w całym roku okres czeka Cię od czerwca do października. Zaś w lutym, kwietniu-maju oraz w lipcu-sierpniu będziesz tryskać przedsiębiorczością i dynamizmem, które na co dzień są tłamszone przez – jakby nie patrzeć, Twój często flegmatyczny temperament.

Lew (23 VII–23 VIII)



Początek roku dla osób urodzonych po 25 lipca będzie niezwykle obiecujący. Powinieneś zmienić to wszystko, co Ci przeszkadza w dążeniu do szczęścia. Wspaniały

układ planet dla Lwa pozwala na przeprowadzenie każdej metamorfozy, niezależnie od sfery, w której Lew jest najbardziej aktywny. Ale latem musisz wzmocnić ostrożność bez względu na to, czy będziesz znajdować się w domu lub w podróży albo na wypoczynku. Musisz uważać na serce i ciśnienie. One obok wzroku są słabymi punktami Twojego znaku. Jeśli masz zamiar uprawiać surfing lub bawić się grą w siatkówkę plażową, to unikaj upadków i złamań, zwłaszcza nóg. Urodzeni w drugiej połowie znaku, czyli po 7 sierpnia, w 1998 roku są prawdziwymi szczęśliwcami, gdyż już od lipca patronuje im korzystny i ogromnie stabilizujący wpływ Saturna. Pojawi się on w tym znaku po dziesięciu latach nieobecności. Przyniesie potwierdzenie osobowości i uznanie ich prawdziwej wartości. Stanie się tak, jeśli nie wiosną to w listopadzie-grudniu lub już styczniu 1999 r. Już w styczniu tego roku Lew będzie miał niepowstrzymaną ochotę na wydawanie pieniędzy, a nawet na rozrzutność. Wszystkie Lwy będą w dobrej kondycji w marcu-kwietniu, w czerwcu, od końca sierpnia do października i od końca listopada do grudnia.

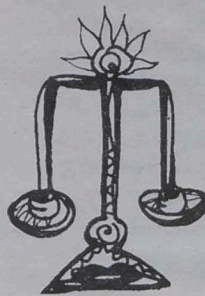
Panna (24 VIII–23 IX)

Astrologowie są zgodni, że Jowisz sieje zamęt w życiu Panien. W tym klimacie raczej nie należy występować o podwyżkę pensji, ulgę podatkową, ubiegać się o eksponowane stanowisko. Szczególnie Panny sierpniowe do połowy marca będą atakowane jednocześnie przez Plutona i Jowisza. Niewykluczone, że będą musiały stawić czoła skutkom decyzji dotyczącej całej zbiorowości, np. zwolnienia grupowego. Nad niektórymi Pannami już od początku 1998 roku wisi jakiś znaczący zmiana. Jej echa długo, bo do lata przyszłego roku, będą odczuwalne w ich życiu. Przełom stycznia i lutego nie jest odpowiedni do podejmowania długoterminowych decyzji. W końcu lutego możesz zaważyć sprawy zawodowe. Twój najlepszy okres w roku 1998 przypadnie między końcem lipca a końcem października. Urodzeni w drugiej połowie znaku, tj. po 7 września, będą poddani silnej opozycji Jowisza, który pograży Pannę w nastroju niestabilności. Bądź ostrożna w podejmowaniu zobowiązań od kwietnia do sierpnia. Także w listopadzie strzeż się roz-



targnienia, a w lipcu zaciągania pożyczek, bo spowoduje to odpływ gotówki pod koniec roku. Najszczęśliwsze w tym roku będą Panny urodzone po 19 września. Neptun pomoże im spojrzeć na życie przez różowe okulary. Ale dopiero przyszły rok, który da Pannom przedsmak trzeciego tysiąclecia, będzie o wiele laskawszy dla Twojego znaku.

Waga (24 IX–23 X)



Dzięki Marsovi rok rozpocznie w dobrym nastroju, ale Saturn zacznie psuć dobry klimat Wagom urodzonym po 7 października. Dla Wag urodzonych przed 12 października posypią się wspaniałe następstwa ubiegłorocznego czerwca. Wagom urodzonym w końcu września ziszczą się najgłębsze pragnienia, jeśli pozbędą się swojego dystansu do spraw innych ludzi. Będzie to trwało cały rok, a efekty szczególnie wystąpią na początku jesieni. Jeśli urodziłeś się przed 5 października, czekają Cię radykalne zmiany w życiu lub pracy zawodowej. Czekają Cię błyskawiczne awansowanie, nieprawdopodobna poprawa sytuacji osobistej. Trudne lub frustrujące okresy przypadną od połowy marca do czerwca oraz od połowy października do końca roku, ale jedynie wtedy, jeśli urodziłeś się po 17 października. W grudniu jednak możesz przeżyć jakieś nieprzyjemny zgrzyt, będący echem przeszłości. Jeśli jesteś z końcówki znaku, możesz paść ofiarą swoich skłonności do ponurych rozmyślań. Pamiętaj, że ten nastrój jest przejściowy. Ponieważ już o tym wiesz, postaraj się, żeby harmonia i spokój stały się spoiwem Twojej rodziny.

Skorpion (24 X–23 XI)

Od początku lutego Jowisz będzie miał dobroczynny wpływ na Twój znak. Przez cały rok będziesz miał ochotę klaskać i przytakiwać. Masz bowiem ogromną żywiołowość, dobrą kondycję psychiczną, zwiększoną przedsiębiorczość i mnóstwo propozycji wiążących się z dalszym podniesieniem standardu życia. Chwytaj okazję w lutym i częściowo w marcu. Wielu Skorpionów urodzonych przed 26 października między czerwcem a październikiem spożytkuje więcej energii na przewyżczenie dysonansów, zaś urodzeni przed 4 listopada muszą się liczyć z destabilizacją w najbliższym otoczeniu. Na początku roku ważne spotkanie związane z rozwojem kariery zawodowej, co jednak w atmosferze domowej zaznaczyć się może płynnością, niejasnością, a nawet niedopowiedzeniami. Nie lekceważ problemów partnerskich.

Strzelec (24 XI–22 XII)

Osoby urodzone w pierwszej połowie znaku będą rozpieszczane w tym roku przez pomyślny układ planetarny. Nad Strzelcami urodzonym od połowy lipca do połowy kwietnia, do połowy lipca zgromadzą się chmury. Będą oni pokonywać liczne progi utrudniające harmonijny rozwój. Pilnuj dokumentów, Strzelcze grudniowy. Unikaj wpłatania się w jakieś zależności prawne lub podatkowe. Wielu Strzelców ukończy z zaszczepieniem prace rozpoczęte w poprzednim roku. Możesz zaufać swojej intuicji i głęboko skrywanym pragnieniom, żeby zacząć od dawna pla-



nowaną inwestycję. Urodzeni między 1 listopada a 3 grudnia będą mieli ochotę wrócić życie do góry nogami. I odświeżać. Planety sprzyjają owej żądzy.

Koziorożec (23 XII–20 I)



na. Mogły one odbić się zarówno w wach zawodowych, jak w życiu rodzinnym. Ale wyjdiesz z tej fazy w połowie stycznia i to teoretycznie na najbliższe lata. Pielęgnuj więc więzy rodzinne, najlepiej potrafisz. Dla Koziorożców samej końcówki znaku Neptun niesie szą pogodę ducha, wystrzoną intencją otwarcie na sekrety bytu. Dla przejdących to tranzyt negatywnie będzie niósł pomyłki, oszustwa, niejasności. Najlepsze miesiące do osiągnięcia o początku lutego do końca marca. Stali – od końca marca do maja. Miałem idealnym dla całego znaku tym roku wrzesień.

Wodnik (21 I–19 II)

Urodzeni w pierwszej połowie znaku, szczególnie przed 3 lutego, mogą skoczyć w ciemno, w nieznane. Odważnym szczęście sprzyja, a Pluton w styczniu połączy się dla Twojej jemności. Wodnik ma teraz ogromną siłę na zmianę swojego życia, przekształcenia otoczenia, zabyśnięcie energii, pomysłowości. Wszystkie sprawy znajdą w twoich rękach. Jeśli urodziłeś się 26 stycznia a 3 lutego wszystko, co ci na drodze, zostanie zepchnięte, zniszczone, nie przetrwa konfrontacji. Ale nie sprawiedliwe, więc nie wolno nadużywać pomyślnego koniunktury ze szkodą. Wodniki urodzone po 2 lutego mogą liczyć na poprawę swojej egzystencji finansowej i w sferze uczuć. Nie miesiące roku dla urodzonych w nim dekanacie idealne do realizacji stłkich przedsięwzięć.

Ryby (20 II–20 III)



miejsce zamieszkania, pracę, a nawet i... partnera. Najbardziej dynamiczny okres zmian przypadnie w lutym i marcu. Jowisz przechodzący przez Twój znak da Ci szansę na zmiany służące nie losu. Chyba że wykorzystasz tę szansę wcześniej, wówczas ciesz się klimatyzacją i pełnej satysfakcji z dokonanych zmian. Tobą jest szczęśliwy los, który siłą prosi, żebyś go wyciągnął. Cały nie może spodziewać się doskonałego innowacyjnego, dużej dozy życiowej mizmu, licznych okazji błysnięcia, ksem, intuicji, spostrzegawczości, stłkie plany i aspiracje Ryb zarówno w prywatnym, jak i zawodowym życiu. Jowisz mogą przybrać kształt, a Mars pcha ku nowym daniom. Jeśli masz stanąć na ślubnym cu, unikaj marca, maja i września. sposób, w jaki skorzystasz ze sprzyjającej koniunktury, zależy od Ciebie.

KASA
Rys. K. Wolk

Przestępca – bliźniak

bić, gdy rysopis złodzieja szusta pasuje idealnie do mężczyzny podobnych do jak dwie przystawione wody? Nie ma rady, trzeba obu przywieźć do komisariatu i okazać pokrzywdzonym wiadomym zdarzenia. I liczyć, że z dwóch bliźniaków tego właściwego. Dwie bliźniaków narobiły w Białymstoku sporego zamieszania.

ateriały postępowania trafiły już kuratury, a my zastanawialiśmy przedstawiliśmy zarzut właściwie – mówi komisarz Leszek Szczepan, zastępca komendanta III komisariatu w Białymstoku. – Gdy zgłosił naszej jednostki brat naszego zwanego, policjant, który wcześniej przesłuchiwał tamtego zdziwił co ty tutaj jeszcze robisz, powiść w prokuraturze – powie. Przywieźliśmy akta z powrotem, rzysiliśmy okazanie. Tym razem zęczyznami. Świadek rozpoznał tego samego mężczyznę, co wcze-

rachunkiem wystawionym na nazwisko Piotra Ł., mieszkanka os. Piasta.

Policjanci sprawdzili adres, ale mieszkał tam ktoś inny. W biurze ewidencji ludności ustalili jednak, że w Białymstoku jest tylko jeden Piotr Ł. i jego wiek pasuje do rysopisu sporządzonego przez sprzedawczynię firmy z Becieczek...

– Przypuszczam, że pytanie o nazwisko i imię zaskoczyło podejrzanego i dlatego odruchowo podał prawdziwe dane – mówi komisarz Leszek Szczepan.

– Potem oprzytomniał i podał fałszywy adres, zresztą znajdujący się blisko jego prawdziwego miejsca zamieszkania.

Policjanci pojechali do mieszkania zamieszkiwanego przez 22-letniego Piotra Ł., jego brata bliźniaka Pawła i ich ojca. Zatrzymali Piotra, Pawłowi zostawili wezwanie do komisariatu. Piotr, pomimo że

narękę, w którą był ubrany oszust wprowadzający w obieg fałszywe banknoty, ale mógł ją również ubrać jego brat – mówi komendant Szczepanowicz. – Wreszcie zjawił się w komisariacie Paweł Ł. On z kolei twierdził, że w momencie popełnienia tego przestępstwa razem z bratem był w odległej od Becieczek części Białegostoku. Wiadomo było, że któryś z nich, albo obaj, kłamią. Żaden z nich nie był wcześniej karany sądownie, chociaż mieli wcześniej do czynienia z policją.

Na wniosek prokuratora sąd rejonowy w Białymstoku aresztował tymczasowo Piotra Ł. na trzy miesiące pod zarzutem wprowadzenia w obieg znacznej ilości fałszywych banknotów. Piotr Ł. nie przyznał się do winy. Nie powiedział, skąd wziął fałszywki, ani co stało się ze środkami

z konta kasy zapomogowo-pożyczkowej 43 tys. zł. Jedną z kobiet schowała pieniądze do torebki, tę zaś przewiesiła przez ramię. Kobiety zmierzały do ZOZ-u. Na deptaku przed „Desą”, gdy schodziły w dół po schodkach, podbiegł do nich z tyłu młody mężczyzna. Zerwał kobiecie z ramienia torebkę i wbiegł do bramy pobliskiej bramy. Do kobiet zaś podbiegł drugi mężczyzna gorączkowo wypytując je, co się stało i opóźniając pogoń. On również ulotnił się po chwili. Policyjne działania nie przyniosły rezultatu. Złodziej zdążył uciec i skryć się.

Miesiąc później do Białegostoku przyjechała kobieta z jednej z mniejszych miejscowości województwa. Odwiedziła koleżankę, po czym obie poszły do kantoru przy ul. Malmieda. Tam kobieta, która wkrótce wybierała się za granicę, wymieniła du-

osoba – powiedział podinsp. Józef Gudel, naczelnik wydziału kryminalnego białostockiej komendy rejonowej. – Wcześniej sprawdziliśmy wiele osób karanych za podobne przestępstwa, okazaliśmy pokrzywdzonym fotografie. Nie natrafiliśmy na żaden ślad. Tym razem uśmiechnęło się do nas szczęście. Koleżanka poszkodowanej, białostoczanka, widziała już wcześniej złodzieja. Był on częstym gościem jednego z białostockich lokali. Wysoki, z czarnymi włosami i ciemną karnacją cieszył się powodzeniem wśród płci przeciwnej. Podobnie, jak jego brat bliźniak...

Policyjne działania nabrały rozpędu. Szybko ustalono tożsamość braci B. Obu – Mariusza i Marcina – zatrzymano. Zdaniem policji są oni tak podobni do siebie, że gdyby którakolwiek z poszkodowanych zobaczyła jednego z nich, rozpoznałaby w nim sprawcę kradzieży. Gdy jednak siedzieli obok siebie, można było zauważyć drobne różnice. Różnice te pozwoliły świadkom rozpoznać Mariusza. Był on już wcześniej karany za kradzież kieszonek.

Obaj bracia nie uczą się i nie pracują. Mieszkają w domu w centrum Białegostoku. Jeden na górze, drugi na dole. Wyremontowali go niedawno. Mieszkanie Mariusza, które zajmuje wraz z niepracującą żoną i kilkumiesięcznym dzieckiem jest urządzone luksusowo. Z operacyjnych informacji policji wynika, że obaj często wyjeżdżali do Niemiec. Co tam robili, można się domyślać.

– Bracia B. to skądinąd sympatyczni ludzie. W komendzie zachowywali się grzecznie, aczkolwiek odpowiadali bardzo wymijająco – mówi naczelnik Gudel. – Twierdzili uparcie, że nic nie wiedzą na temat żadnej wyrwy.

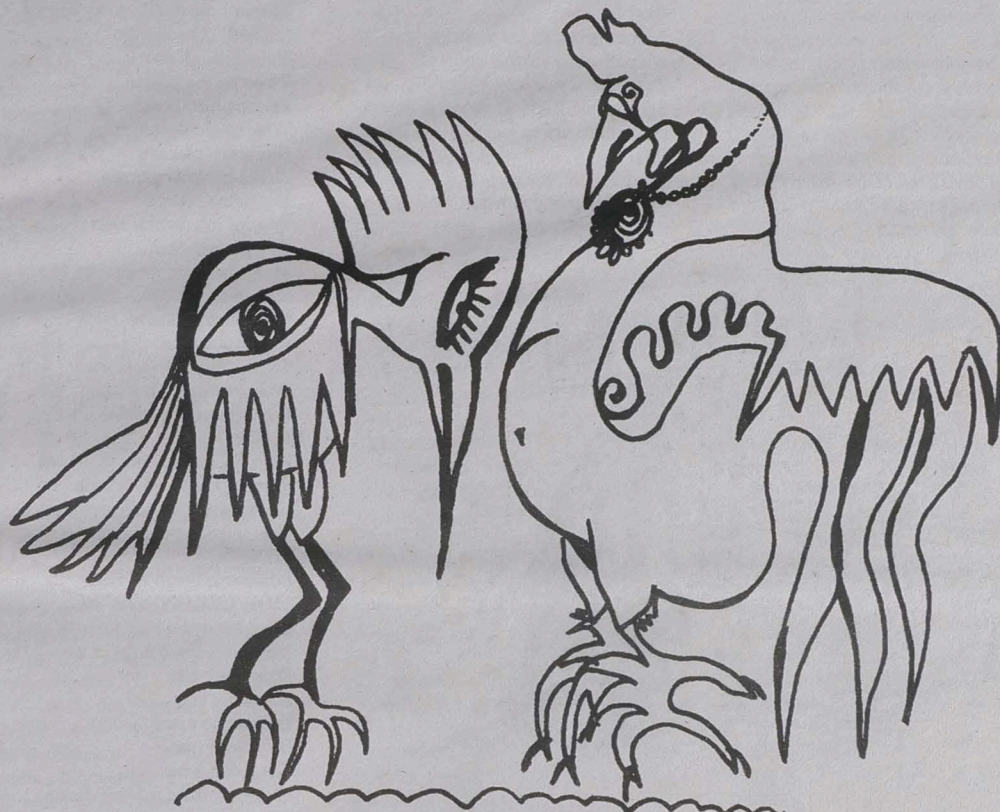
Mariusz B. zdaniem policji nie jest zwykłym prymitywnym złodziejem. To fachowiec. Przed atakiem obserwował ofiarę, nie robił skoku w ciemno „narazając się” na łup w wysokości 10 czy 20 zł. Polował na większe kwoty. Miejsca kradzieży również zostały wybrane „z głową”. Za ulki, bramy i tłum spacerujący w centrum miasta pozwalał zniknąć niepostrzeżenie.

Mariusz B. został tymczasowo aresztowany przez białostocki sąd pod zarzutem dwukrotnej zuchwałej kradzieży. Marcino- wi B. nie przedstawiono żadnych zarzutów. Skradzionych pieniędzy nie udało się odzyskać. Żona Mariusza B. natychmiast wynajęła mu adwokata.

Niektórzy policjanci dziwili się, że wszyscy świadkowie i poszkodowane, mimo że bracia są tak do siebie podobni, wskazali na Mariusza.

– Może ma więcej wdzięku? – zastanawiają się.

JOLANTA GADEK



K. Wolkowicz

Z powodu os

ystko zaczęło się od tego, że w pierwszego dnia firmę zajmującą adłem środkami chemicznymi do ania insektów na os. Bacieczki odwiedził młody mężczyzna. Obejrzał asortyment na półkach i zapytał się o płytki przeciwko insektom. Po kilkuminutowej rozmowie sporą partię towaru o wartości 21 tys. zł. W ręce sprzedawczyni 21 stu- banknotów, podał imię, na- i adres potrzebne do wystawienia ku. Poprosił o przywołanie radio- takował pudełko do bagażnika ta- i zamówił kurs na Dziesięciny. cy Antoniuk Fabryczny poprosił za o zabranie znajomego. Obaj męż- wysiedli z taksówki na ul. Berlin- poblizu pawilonów handlowych. bójczy preparat wyładowali z ba- na chodnik...

samego dnia sprzedawczyni wypła- pensji jeden z zainkasowanych owych banknotów pracownikowi. Ten dał go żonie. Żona poszła na zapłacić rachunki. Kasjerka stwier- banknot jest fałszywy. Niemal w tym czasie właściciel firmy podli- taryg zidentyfikował 20 fałszywych ... Poszedł do komisariatu razem z

sprzedawczyni rozpoznała go, nie przyznał się do wprowadzenia w obieg fałszy- wych banknotów. Twierdził, że w czasie, kiedy to się stało, był z bratem bliźniakiem i jednym ze znajomych poza Białymsto- kiem.

– Problem brata bliźniaka stawał się coraz bardziej palący. W trakcie prze- szukania mieszkania znaleźliśmy maryl-

insektobójczymi. Policja przypuszcza, że kupił je na czyjeś konkretne zamówienie.

Wdzięk bliźniaka

Na początku października dwie pracow- nice Miejskiego Zespołu Opieki Zdrowot- nej przy ul. Białowiny w Białymstoku w banku przy Rynku Kościuszki wypłaciły

z sumę pieniędzy. Dysponowała kwotą o wartości 12 tys. zł – w dolarach i złotych- kach. W kantorze zaglądał jej przez ra- mię młody mężczyzna. Zaatakował na ul. Białowiny. Zerwał kobiecie torebkę z ra- mienia i uciekł.

– Metoda działania sprawcy była podob- na, na początku byliśmy przekonani, że obu kradzieży dokonała ta sama

Niech żyje bal

elność obu podejrzanych zdumia- słuchujących.

zego nie ukradliśmy – tłumaczył akce. – Widocznie Święty Miko- bił worek z prezentami.

kołaj nie nosi gorzały! – warknął nt i znaczącym gestem pogladził w palce.

że to był Mikołaj-alkoholik? zył przypuszczenie pan Czesio. ty też czasem lubi dać w szyję.

rowadzić do celi. Niech skru- nabiorą rozum – zadecydował misariatu.

Wacek cieszył się w miasteczku za- opinią największego moczysmor- na przynawał, pił wszystko oprócz To ostatnie, w odróżnieniu od ta- n czy denaturatu, ponoć szkodziło zoładek.

wet salicyl jest zdrowszy od ta- białego świństwa – przekonywał. ej nie sprzedawaliby go w apte-

Pracował jako murarz na prywatnych bu- dowach i zarabiał więcej niż niejeden dy- rektor na państwowej posadzie. Niestety, powinęła się mu noga i to wcale nie w prze- nośni. Spadł z rusztowania, długo kurował się w szpitalach, ale do pełni sił już nie wrócił. Od tej pory skazany był na skrom- ne zasiłki z opieki społecznej, które bez- zwłocznie upływały. Żona przeprowadzi- ła rozwód i wyeksmitowała uciążliwego pijaka z domu. Pan Wacek zamieszkał w czynszowej klatce bez mebli i „wygód”, ogrzewanej blaszanym trocinakiem.

Miejscowym lumpom nie przeszkadzały te spartańskie warunki. Melina u Wacka cie- szyła się dużą popularnością, zwłaszcza że drzwi stały otworem o każdej porze dnia i nocy. Pan Czesio bawił tu częściej niż we własnym popegeerowskim czworaku.

– Przynajmniej baba nie jazgotce nad uchem, dzieci nie wrzeszczą. Primo!

– zachwalał uroki gościny.

Niestety również pan Czesio cierpiał na chroniczny brak gotówki. Pracy nie miał i nie szukał, bo ewentualne zarobki komor- nik i tak zająłby na poczet od lat nie pla- conych alimentów.

– A niby czemu ja mam płacić? Bóg dał dzieci, niech da i na dzieci – filo- zofował pan Czesio.

W połowie grudnia przyjaciele umówili się, że razem spędzą święta. Przystąpili do gromadzenia odpowiednich funduszy. Trochę grosza zdolali zarobić na sprzeda- ży choinek ukradzionych z pobliskiego lasu. Wigilijny stół prezentował się więc całkiem okazale. Oprócz „dynksu”, w którym gustowali obaj panowie, kolorowymi na- lepkami pyszniły się wina marki „Byk” i „Tur”. Nie zabrakło też sędzia i kaszanka na zakąskę.

– Dwanaście potraw. Wszystko jak na- leży – policzył butelki pan Wacek.

Libacja zaczęła się, nim jeszcze na nie- bie pojawiła się pierwsza gwiazdka. Im- preza, ku zgorszeniu sąsiadów, trwała przez całe święta. Zamiast koledników przyby- wali kolejni biesiadnicy z czerwonymi no- sami. Na pół miasta niesły się pijackie wrza- ski. Śpiewano na przemian „Przybieżeli do Betlejem” i „Szła dziewczeczka do lasecz- ka”. Popularnością cieszył się też repertu- ar wigilijny.

Wszystko co dobre, ma swój koniec. W ostatniej flasce pokazało się dno, a z pró- nego nawet Salomon nie naje.

– Było tak miło – westchnął pan Czesio. – Ale przydałby się jakiś klin. Idziemy do Babc, może da połówkę na kreche.

Znana w mieście handlarzka wódką mie- szkała kilka ulic dalej. Niezwykle po- traktowała klientów bez grosza przy du- szy.

– Kredyty dają w banku a jałmużnę pod kościołem – zatrzasnęła drzwi przed nosem skacowanych przyjaciół. Okazała się nieczuła na wszelkie błagania.

– Obyś smażyła się w piekle, stara wiedz- mo! – z okazji zbliżającego się Nowego Roku życzył jej pan Wacek.

Spragnieni i zafasowani kumple wyszli na ulicę. Wrócili na skróty, przez teren roz- poczętą niedawno budowy. Pan Czesio po- tknął się o wystającą deskę i wyładował nosem w stercie gruzów. Zaklął brzydko, otrząsał się z kurzu i wtedy spostrzegł wy- ładowany po brzegi worek. Kopnął go nogą. Zadzźwięczało szkło.

Obaj panowie nie wierzyli własnym oczom. Z wora wysypało się ponad trzy- dzieści butelek z alkoholem. Trunki były różne – od „Black Jacka” i „Jasia Wędrow- niczka” po pospolitą monopolówkę.

– Mikołaj o nas nie zapomni! – wrzasnął pan Wacek.

Bal trwał kilka dni. Alkohol lał się stru- mieniami. Nora pana Wacka trzęsła się w posadach. Tak minął sylwester i Nowy Rok. Zmieniało się towarzystwo przy stole i pod stołem, gdzie odpoczywali najbardziej zmę- czeni biesiadnicy.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie zabrakło trocin do ogrzewającej lokum „ko- zy”. Wówczas uczestnicy imprezy rozpa- lili ognisko. Sąsiedzi wezwali straż po- żarną, później przyjechała policja.

Porozrucane i porozbijane butelki czuj- ni funkcjonariusze skojarzyli z niedawnym włamaniem do pobliskiego sklepu. Pana Wacka i pana Czesia ciupasem odwiezio- no do aresztu.

– Niczego nie ukradliśmy – zaprzeczali. – Nam wódkę przyniósł święty Mi- kołaj.

Za noworoczny bal przyjaciele musieli- by zapewne odpokutować za kratami, gdy- by nie szczęśliwy traf. Policja zatrzymała uciekiniera z poprawczaka, który przyznał się do włamania. Łupy ukrył na budowie, a później już ich nie znalazł. Pan Wacek i pan Czesio odzyskali wolność. Niestety, następnych świąt żaden z nich nie docze- kał. Pierwszy – zapił się na śmierć, drugi – wpadł pod pociąg, gdy urządził sobie spacer po torach kolejowych.

ANDRZEJ IRSKI

CZESKA TARASEWIC SZOPKA 1997/8

(mormorando – „Bóg się rodzi”)

CZESEK
I znów w Sylwestra pienie przed dwu-
nasto

Poszli my z Lilko przejść się na miasto
LILKA
Idziem i patrzmy, się rozglondamy
Oczy szeroko wytrzeszczamy
Ogromne zmiany w Białymstoku
W ciągu jednego tylko roku!

CZESEK
Miasto już teraz nie te, co było
Dużo się różnych rzeczy zdarzyło
I w ekonomii i w polityce

LILKA
Bo przyszedł koniec na lewice
(na mel. „Prząśniczki”)

CHÓR
Tu lewica siedzi
Jak myszka pod miotłą
Płacze i labiedzi
Że całkiem ją zmiołto
Że już nic niewarta
Lewicowy głos
Ze do lin przyparta
Że za ciorem cios
Paru w Miejskiej Radzie
Lewusów zasiada
Łagę na nich kładzie
Prawiczą gromada
Socjaldemokracja
Swoją kongres zaczyna
Frakcję zwalcza frakcja
Bo ważna przyczyna
Choć problem nienowoty –
Kto ma szefem być?

Czy ten rozrywkowy
Czy ten co już – nic.
Do władzy dochodzi
Polityk grubawy
Partii już przewodzi
Dla dobra on sprawy
Na Krywanach biuro
Motolotnia w ruch
Tu lewica górą
Tu bojowy duch
Już mu ładowisko
Prawica szykuje
Przy Akcencie blisko

LILKA
Tu lewica siedzi
Jak myszka pod miotłą
Płacze i labiedzi
Że całkiem ją zmiołto
Że już nic niewarta
Lewicowy głos
Ze do lin przyparta
Że za ciorem cios
Paru w Miejskiej Radzie
Lewusów zasiada
Łagę na nich kładzie
Prawiczą gromada
Socjaldemokracja
Swoją kongres zaczyna
Frakcję zwalcza frakcja
Bo ważna przyczyna
Choć problem nienowoty –
Kto ma szefem być?

Czy ten rozrywkowy
Czy ten co już – nic.
Do władzy dochodzi
Polityk grubawy
Partii już przewodzi
Dla dobra on sprawy
Na Krywanach biuro
Motolotnia w ruch
Tu lewica górą
Tu bojowy duch
Już mu ładowisko
Prawica szykuje
Przy Akcencie blisko

LILKA
Tu lewica siedzi
Jak myszka pod miotłą
Płacze i labiedzi
Że całkiem ją zmiołto
Że już nic niewarta
Lewicowy głos
Ze do lin przyparta
Że za ciorem cios
Paru w Miejskiej Radzie
Lewusów zasiada
Łagę na nich kładzie
Prawiczą gromada
Socjaldemokracja
Swoją kongres zaczyna
Frakcję zwalcza frakcja
Bo ważna przyczyna
Choć problem nienowoty –
Kto ma szefem być?

Czy ten rozrywkowy
Czy ten co już – nic.
Do władzy dochodzi
Polityk grubawy
Partii już przewodzi
Dla dobra on sprawy
Na Krywanach biuro
Motolotnia w ruch
Tu lewica górą
Tu bojowy duch
Już mu ładowisko
Prawica szykuje
Przy Akcencie blisko

LILKA
Tu lewica siedzi
Jak myszka pod miotłą
Płacze i labiedzi
Że całkiem ją zmiołto
Że już nic niewarta
Lewicowy głos
Ze do lin przyparta
Że za ciorem cios
Paru w Miejskiej Radzie
Lewusów zasiada
Łagę na nich kładzie
Prawiczą gromada
Socjaldemokracja
Swoją kongres zaczyna
Frakcję zwalcza frakcja
Bo ważna przyczyna
Choć problem nienowoty –
Kto ma szefem być?

Czy ten rozrywkowy
Czy ten co już – nic.
Do władzy dochodzi
Polityk grubawy
Partii już przewodzi
Dla dobra on sprawy
Na Krywanach biuro
Motolotnia w ruch
Tu lewica górą
Tu bojowy duch
Już mu ładowisko
Prawica szykuje
Przy Akcencie blisko

LILKA
Tu lewica siedzi
Jak myszka pod miotłą
Płacze i labiedzi
Że całkiem ją zmiołto
Że już nic niewarta
Lewicowy głos
Ze do lin przyparta
Że za ciorem cios
Paru w Miejskiej Radzie
Lewusów zasiada
Łagę na nich kładzie
Prawiczą gromada
Socjaldemokracja
Swoją kongres zaczyna
Frakcję zwalcza frakcja
Bo ważna przyczyna
Choć problem nienowoty –
Kto ma szefem być?

Czy ten rozrywkowy
Czy ten co już – nic.
Do władzy dochodzi
Polityk grubawy
Partii już przewodzi
Dla dobra on sprawy
Na Krywanach biuro
Motolotnia w ruch
Tu lewica górą
Tu bojowy duch
Już mu ładowisko
Prawica szykuje
Przy Akcencie blisko

LILKA
W miasteczku nie ma lewej strony
Ale za to z pół i łonek
Jakiś człowiek przegembiony
Idzie

CZESEK
Dziś on czegoś nie skowronek
Twarz żółciśnią jak cytryna
Jakaż to tego przyczyna?
Może kac premiera naje?

WŁODZIMIERZ CIMOSZEWICZ
Przecież ja w ogóle nie piję!
(na mel. „Pije Kuba do Jakuba”)
Generalny błąd zrobiłem
Pluję sobie w brodę
Że się z ludźmi nie napilem
Skąd korzenie wiodę

CHÓR
Gest by polityczny
Był nadzwyczaj śliczny
Męka kaca
Się oplaca
Elektorat liczny
WŁODZIMIERZ CIMOSZEWICZ
Na nie moja elegancja
Słynne wypowiedzi

LILKA
W miasteczku nie ma lewej strony
Ale za to z pół i łonek
Jakiś człowiek przegembiony
Idzie

CZESEK
Dziś on czegoś nie skowronek
Twarz żółciśnią jak cytryna
Jakaż to tego przyczyna?
Może kac premiera naje?

WŁODZIMIERZ CIMOSZEWICZ
Przecież ja w ogóle nie piję!
(na mel. „Pije Kuba do Jakuba”)
Generalny błąd zrobiłem
Pluję sobie w brodę
Że się z ludźmi nie napilem
Skąd korzenie wiodę

CHÓR
Gest by polityczny
Był nadzwyczaj śliczny
Męka kaca
Się oplaca
Elektorat liczny
WŁODZIMIERZ CIMOSZEWICZ
Na nie moja elegancja
Słynne wypowiedzi

LILKA
W miasteczku nie ma lewej strony
Ale za to z pół i łonek
Jakiś człowiek przegembiony
Idzie

CZESEK
Dziś on czegoś nie skowronek
Twarz żółciśnią jak cytryna
Jakaż to tego przyczyna?
Może kac premiera naje?

WŁODZIMIERZ CIMOSZEWICZ
Przecież ja w ogóle nie piję!
(na mel. „Pije Kuba do Jakuba”)
Generalny błąd zrobiłem
Pluję sobie w brodę
Że się z ludźmi nie napilem
Skąd korzenie wiodę

CHÓR
Gest by polityczny
Był nadzwyczaj śliczny
Męka kaca
Się oplaca
Elektorat liczny
WŁODZIMIERZ CIMOSZEWICZ
Na nie moja elegancja
Słynne wypowiedzi

LILKA
W miasteczku nie ma lewej strony
Ale za to z pół i łonek
Jakiś człowiek przegembiony
Idzie

CZESEK
Tylko trochę ja się zdziwił
Że się nasz son ożywił
Za czci ludkiej naruszenia
Sprawy ido w pokolenia
Całe lata oni trwają
Ludzi się ostro spierają
U nas jedna półgodzina
I już orzeczona wina

CHÓR PROKURATORÓW
(na mel. „Komu dzwonią temu dzwonią”)
Cześć została naruszona
Niezwasty sądzi sąd
Jedna tylko staje strona
Druga gdzieś daleko stąd
Że się z ludźmi nie napilem
Skąd korzenie wiodę

WŁODZIMIERZ CIMOSZEWICZ
Przecież ja w ogóle nie piję!
(na mel. „Pije Kuba do Jakuba”)
Generalny błąd zrobiłem
Pluję sobie w brodę
Że się z ludźmi nie napilem
Skąd korzenie wiodę

CHÓR
Gest by polityczny
Był nadzwyczaj śliczny
Męka kaca
Się oplaca
Elektorat liczny
WŁODZIMIERZ CIMOSZEWICZ
Na nie moja elegancja
Słynne wypowiedzi

LILKA
W miasteczku nie ma lewej strony
Ale za to z pół i łonek
Jakiś człowiek przegembiony
Idzie

CZESEK
Dziś on czegoś nie skowronek
Twarz żółciśnią jak cytryna
Jakaż to tego przyczyna?
Może kac premiera naje?

WŁODZIMIERZ CIMOSZEWICZ
Przecież ja w ogóle nie piję!
(na mel. „Pije Kuba do Jakuba”)
Generalny błąd zrobiłem
Pluję sobie w brodę
Że się z ludźmi nie napilem
Skąd korzenie wiodę

CHÓR
Gest by polityczny
Był nadzwyczaj śliczny
Męka kaca
Się oplaca
Elektorat liczny
WŁODZIMIERZ CIMOSZEWICZ
Na nie moja elegancja
Słynne wypowiedzi

LILKA
W miasteczku nie ma lewej strony
Ale za to z pół i łonek
Jakiś człowiek przegembiony
Idzie

CZESEK
Dziś on czegoś nie skowronek
Twarz żółciśnią jak cytryna
Jakaż to tego przyczyna?
Może kac premiera naje?

WŁODZIMIERZ CIMOSZEWICZ
Przecież ja w ogóle nie piję!
(na mel. „Pije Kuba do Jakuba”)
Generalny błąd zrobiłem
Pluję sobie w brodę
Że się z ludźmi nie napilem
Skąd korzenie wiodę

CHÓR
Gest by polityczny
Był nadzwyczaj śliczny
Męka kaca
Się oplaca
Elektorat liczny
WŁODZIMIERZ CIMOSZEWICZ
Na nie moja elegancja
Słynne wypowiedzi

LILKA
W miasteczku nie ma lewej strony
Ale za to z pół i łonek
Jakiś człowiek przegembiony
Idzie

LILKA
Czy ty Czesek zauważył
Że odpokond my na trasie
To się taki nie nadarzył
Co nie płacze, dobrze ma się
Dla którego się udało

CZESEK
Takich ludzi dzisiaj mało
Ale teraz jeden wali
Z żelaza człowieka, ze stali
I tu, i tam pracuje
Dwa ważne stolki piastuje

CHÓR
Jeden dla nas!
PREZYDENT
KRZYSZTOF JURGIEL
Mój on! nie dam! mowy ni ma!
(na mel. „O sole mio”)
Najwięcej głosów
Padło na mą postać
Ze mną nie sposób
Władzy nie dostać
Na moich plecach
Piątką posłów wzrostu
Kościelna świeca
W górę ich wynio-o-sła
Być prezydentem
Moim prawem świętem
Podwójna władza
Mi nie przeszkadza
Reszta Zarządu
Też w sejmowych ławach
Wypukło strone, rozgrabio
Polaków wszystkiego pozbawio!

LILKA
Patrzaj Czesek, co za strona
Jakaś dziwna okolica
Choć zielona, nie czerwona
Ale czegoś nie zachwyca
Bardzo ładne tu pagórki
Mi nie przeszkadza
Reszta Zarządu
Też w sejmowych ławach
Wypukło strone, rozgrabio
Polaków wszystkiego pozbawio!

CZESEK
Na to Lilka mamy dziada
Żep nam o tym opowiadał
DZIAD
(na mel. „Ballada dziadowska”)
Postuchajcie ludkowie
Co wam dziadek łopowiee!
Zielone Wzgórze
Osiedle duże
Na krańcach grodu nad Białą
Z woli Urzędu
Drugi raz z rzędu
Wielkie nieszczęście spotkało

CHÓR
Czegoś pechowce
Osiedle owe
Znów je nieszczęście spotkało
DZIAD
Poprzednio raz
Nad to oazo
Cień straszny zawis Norwega
Dziś Niemiec butny
W sposób okrutny
O grunta tu sie ubiega

LILKA
A tam co się znów kotuje?
Kto się z kim i co wadzi?
CZESEK
Taki rwestes występuje
Kiedy miejska „Jedność” radzi
(na mel. „Dzisiaj w Betlejem”)
CHÓR RADNYCH
Dzisiaj w „Jedności”
Dzisiaj w „Jedności”
Ponura nowina
Solidarności
Niewiele gości
Rozłam się zaczyna

LILKA
A tam co się znów kotuje?
Kto się z kim i co wadzi?
CZESEK
Taki rwestes występuje
Kiedy miejska „Jedność” radzi
(na mel. „Dzisiaj w Betlejem”)
CHÓR RADNYCH
Dzisiaj w „Jedności”
Dzisiaj w „Jedności”
Ponura nowina
Solidarności
Niewiele gości
Rozłam się zaczyna

LILKA
A tam co się znów kotuje?
Kto się z kim i co wadzi?
CZESEK
Taki rwestes występuje
Kiedy miejska „Jedność” radzi
(na mel. „Dzisiaj w Betlejem”)
CHÓR RADNYCH
Dzisiaj w „Jedności”
Dzisiaj w „Jedności”
Ponura nowina
Solidarności
Niewiele gości
Rozłam się zaczyna

LILKA
A tam co się znów kotuje?
Kto się z kim i co wadzi?
CZESEK
Taki rwestes występuje
Kiedy miejska „Jedność” radzi
(na mel. „Dzisiaj w Betlejem”)
CHÓR RADNYCH
Dzisiaj w „Jedności”
Dzisiaj w „Jedności”
Ponura nowina
Solidarności
Niewiele gości
Rozłam się zaczyna

LILKA
A tam co się znów kotuje?
Kto się z kim i co wadzi?
CZESEK
Taki rwestes występuje
Kiedy miejska „Jedność” radzi
(na mel. „Dzisiaj w Betlejem”)
CHÓR RADNYCH
Dzisiaj w „Jedności”
Dzisiaj w „Jedności”
Ponura nowina
Solidarności
Niewiele gości
Rozłam się zaczyna

LILKA
A tam co się znów kotuje?
Kto się z kim i co wadzi?
CZESEK
Taki rwestes występuje
Kiedy miejska „Jedność” radzi
(na mel. „Dzisiaj w Betlejem”)
CHÓR RADNYCH
Dzisiaj w „Jedności”
Dzisiaj w „Jedności”
Ponura nowina
Solidarności
Niewiele gości
Rozłam się zaczyna

LILKA
A tam co się znów kotuje?
Kto się z kim i co wadzi?
CZESEK
Taki rwestes występuje
Kiedy miejska „Jedność” radzi
(na mel. „Dzisiaj w Betlejem”)
CHÓR RADNYCH
Dzisiaj w „Jedności”
Dzisiaj w „Jedności”
Ponura nowina
Solidarności
Niewiele gości
Rozłam się zaczyna

Ktoś protestuje
Ktoś występuje
Ktoś się wyklóca
Kogoś wyrzuca
Jakiś list kursuje
Kogoś ktoś szkaluje
Komuś ktoś tam coś zarzuca

CZESEK
Zielone Wzgórze
Zielone Wzgórze
Sprawa ponoć duża
MOPS-u ośrodek
Konfliktu środek
W szklance wody burza
Gdy nie wiadomo
Gdy nie wiadomo
O co komu chodzi
Stare przysłowie
Prawdę nam powie
Nigdy nie zawodzi
Powód prawdziwy
Normalne żądze
Walka o wpływy
Czyli pieniądze

CHÓR
Jeden dla nas!
PREZYDENT
KRZYSZTOF JURGIEL
Mój on! nie dam! mowy ni ma!
(na mel. „O sole mio”)
Najwięcej głosów
Padło na mą postać
Ze mną nie sposób
Władzy nie dostać
Na moich plecach
Piątką posłów wzrostu
Kościelna świeca
W górę ich wynio-o-sła
Być prezydentem
Moim prawem świętem
Podwójna władza
Mi nie przeszkadza
Reszta Zarządu
Też w sejmowych ławach
Wypukło strone, rozgrabio
Polaków wszystkiego pozbawio!

LILKA
Patrzaj Czesek, co za strona
Jakaś dziwna okolica
Choć zielona, nie czerwona
Ale czegoś nie zachwyca
Bardzo ładne tu pagórki
Mi nie przeszkadza
Reszta Zarządu
Też w sejmowych ławach
Wypukło strone, rozgrabio
Polaków wszystkiego pozbawio!

CZESEK
Na to Lilka mamy dziada
Żep nam o tym opowiadał
DZIAD
(na mel. „Ballada dziadowska”)
Postuchajcie ludkowie
Co wam dziadek łopowiee!
Zielone Wzgórze
Osiedle duże
Na krańcach grodu nad Białą
Z woli Urzędu
Drugi raz z rzędu
Wielkie nieszczęście spotkało

CHÓR
Czegoś pechowce
Osiedle owe
Znów je nieszczęście spotkało
DZIAD
Poprzednio raz
Nad to oazo
Cień straszny zawis Norwega
Dziś Niemiec butny
W sposób okrutny
O grunta tu sie ubiega

LILKA
A tam co się znów kotuje?
Kto się z kim i co wadzi?
CZESEK
Taki rwestes występuje
Kiedy miejska „Jedność” radzi
(na mel. „Dzisiaj w Betlejem”)
CHÓR RADNYCH
Dzisiaj w „Jedności”
Dzisiaj w „Jedności”
Ponura nowina
Solidarności
Niewiele gości
Rozłam się zaczyna

LILKA
A tam co się znów kotuje?
Kto się z kim i co wadzi?
CZESEK
Taki rwestes występuje
Kiedy miejska „Jedność” radzi
(na mel. „Dzisiaj w Betlejem”)
CHÓR RADNYCH
Dzisiaj w „Jedności”
Dzisiaj w „Jedności”
Ponura nowina
Solidarności
Niewiele gości
Rozłam się zaczyna

LILKA
A tam co się znów kotuje?
Kto się z kim i co wadzi?
CZESEK
Taki rwestes występuje
Kiedy miejska „Jedność” radzi
(na mel. „Dzisiaj w Betlejem”)
CHÓR RADNYCH
Dzisiaj w „Jedności”
Dzisiaj w „Jedności”
Ponura nowina
Solidarności
Niewiele gości
Rozłam się zaczyna

LILKA
A tam co się znów kotuje?
Kto się z kim i co wadzi?
CZESEK
Taki rwestes występuje
Kiedy miejska „Jedność” radzi
(na mel. „Dzisiaj w Betlejem”)
CHÓR RADNYCH
Dzisiaj w „Jedności”
Dzisiaj w „Jedności”
Ponura nowina
Solidarności
Niewiele gości
Rozłam się zaczyna

LILKA
A tam co się znów kotuje?
Kto się z kim i co wadzi?
CZESEK
Taki rwestes występuje
Kiedy miejska „Jedność” radzi
(na mel. „Dzisiaj w Betlejem”)
CHÓR RADNYCH
Dzisiaj w „Jedności”
Dzisiaj w „Jedności”
Ponura nowina
Solidarności
Niewiele gości
Rozłam się zaczyna

LILKA
A tam co się znów kotuje?
Kto się z kim i co wadzi?
CZESEK
Taki rwestes występuje
Kiedy miejska „Jedność” radzi
(na mel. „Dzisiaj w Betlejem”)
CHÓR RADNYCH
Dzisiaj w „Jedności”
Dzisiaj w „Jedności”
Ponura nowina
Solidarności
Niewiele gości
Rozłam się zaczyna

LILKA
A tam co się znów kotuje?
Kto się z kim i co wadzi?
CZESEK
Taki rwestes występuje
Kiedy miejska „Jedność” radzi
(na mel. „Dzisiaj w Betlejem”)
CHÓR RADNYCH
Dzisiaj w „Jedności”
Dzisiaj w „Jedności”
Ponura nowina
Solidarności
Niewiele gości
Rozłam się zaczyna

Ktoś protestuje
Ktoś występuje
Ktoś się wyklóca
Kogoś wyrzuca
Jakiś list kursuje
Kogoś ktoś szkaluje
Komuś ktoś tam coś zarzuca

CZESEK
Zielone Wzgórze
Zielone Wzgórze
Sprawa ponoć duża
MOPS-u ośrodek
Konfliktu środek
W szklance wody burza
Gdy nie wiadomo
Gdy nie wiadomo
O co komu chodzi
Stare przysłowie
Prawdę nam powie
Nigdy nie zawodzi
Powód prawdziwy
Normalne żądze
Walka o wpływy
Czyli pieniądze

CHÓR
Jeden dla nas!
PREZYDENT
KRZYSZTOF JURGIEL
Mój on! nie dam! mowy ni ma!
(na mel. „O sole mio”)
Najwięcej głosów
Padło na mą postać
Ze mną nie sposób
Władzy nie dostać
Na moich plecach
Piątką posłów wzrostu
Kościelna świeca
W górę ich wynio-o-sła
Być prezydentem
Moim prawem świętem
Podwójna władza
Mi nie przeszkadza
Reszta Zarządu
Też w sejmowych ławach
Wypukło strone, rozgrabio
Polaków wszystkiego pozbawio!

LILKA
Patrzaj Czesek, co za strona
Jakaś dziwna okolica
Choć zielona, nie czerwona
Ale czegoś nie zachwyca
Bardzo ładne tu pagórki
Mi nie przeszkadza
Reszta Zarządu
Też w sejmowych ławach
Wypukło strone, rozgrabio
Polaków wszystkiego pozbawio!

CZESEK
Na to Lilka mamy dziada
Żep nam o tym opowiadał
DZIAD
(na mel. „Ballada dziadowska”)
Postuchajcie ludkowie
Co wam dziadek łopowiee!
Zielone Wzgórze
Osiedle duże
Na krańcach grodu nad Białą
Z woli Urzędu
Drugi raz z rzędu
Wielkie nieszczęście spotkało

CHÓR
Czegoś pechowce
Osiedle owe
Znów je nieszczęście spotkało
DZIAD
Poprzednio raz
Nad to oazo
Cień straszny zawis Norwega
Dziś Niemiec butny
W sposób okrutny
O grunta tu sie ubiega

LILKA
A tam co się znów kotuje?
Kto się z kim i co wadzi?
CZESEK
Taki rwestes występuje
Kiedy miejska „Jedność” radzi
(na mel. „Dzisiaj w Betlejem”)
CHÓR RADNYCH
Dzisiaj w „Jedności”
Dzisiaj w „Jedności”
Ponura nowina
Solidarności
Niewiele gości
Rozłam się zaczyna

LILKA
A tam co się znów kotuje?
Kto się z kim i co wadzi?
CZESEK
Taki rwestes występuje
Kiedy miejska „Jedność” radzi
(na mel. „Dzisiaj w Betlejem”)
CHÓR RADNYCH
Dzisiaj w „Jedności”
Dzisiaj w „Jedności”
Ponura nowina
Solidarności
Niewiele gości
Rozłam się zaczyna

LILKA
A tam co się znów kotuje?
Kto się z kim i co wadzi?
CZESEK
Taki rwestes występuje
Kiedy miejska „Jedność” radzi
(na mel. „Dzisiaj w Betlejem”)
CHÓR RADNYCH
Dzisiaj w „Jedności”
Dzisiaj w „Jedności”
Ponura nowina
Solidarności
Niewiele gości
Rozłam się zaczyna

LILKA
A tam co się znów kotuje?
Kto się z kim i co wadzi?
CZESEK
Taki rwestes występuje
Kiedy miejska „Jedność” radzi
(na mel. „Dzisiaj w Betlejem”)
CHÓR RADNYCH
Dzisiaj w „Jedności”
Dzisiaj w „Jedności”
Ponura nowina
Solidarności
Niewiele gości
Rozłam się zaczyna

LILKA
A tam co się znów kotuje?
Kto się z kim i co wadzi?
CZESEK
Taki rwestes występuje
Kiedy miejska „Jedność” radzi
(na mel. „Dzisiaj w Betlejem”)
CHÓR RADNYCH
Dzisiaj w „Jedności”
Dzisiaj w „Jedności”
Ponura nowina
Solidarności
Niewiele gości
Rozłam się zaczyna

LILKA
A tam co się znów kotuje?
Kto się z kim i co wadzi?
CZESEK
Taki rwestes występuje
Kiedy miejska „Jedność” radzi
(na mel. „Dzisiaj w Betlejem”)
CHÓR RADNYCH
Dzisiaj w „Jedności”
Dzisiaj w „Jedności”
Ponura nowina
Solidarności
Niewiele gości
Rozłam się zaczyna

LILKA
A tam co się znów kotuje?
Kto się z kim i co wadzi?
CZESEK
Taki rwestes występuje
Kiedy miejska „Jedność” radzi
(na mel. „Dzisiaj w Betlejem”)
CHÓR RADNYCH
Dzisiaj w „Jedności”
Dzisiaj w „Jedności”
Ponura nowina
Solidarności
Niewiele gości
Rozłam się zaczyna

Ktoś protestuje
Ktoś występuje
Ktoś się wyklóca
Kogoś wyrzuca
Jakiś list kursuje
Kogoś ktoś szkaluje
Komuś ktoś tam coś zarzuca

CZESEK
Zielone Wzgórze
Zielone Wzgórze
Sprawa ponoć duża
MOPS-u ośrodek
Konfliktu środek
W szklance wody burza
Gdy nie wiadomo
Gdy nie wiadomo
O co komu chodzi
Stare przysłowie
Prawdę nam powie
Nigdy nie zawodzi
Powód prawdziwy
Normalne żądze
Walka o wpływy
Czyli pieniądze

CHÓR
Jeden dla nas!
PREZYDENT
KRZYSZTOF JURGIEL
Mój on! nie dam! mowy ni ma!
(na mel. „O sole mio”)
Najwięcej głosów
Padło na mą postać
Ze mną nie sposób
Władzy nie dostać
Na moich plecach
Piątką posłów wzrostu
Kościelna świeca
W górę ich wynio-o-sła
Być prezydentem
Moim prawem świętem
Podwójna władza
Mi nie przeszkadza
Reszta Zarządu
Też w sejmowych ławach
Wypukło strone, rozgrabio
Polaków wszystkiego pozbawio!

LILKA
Patrzaj Czesek, co za strona
Jakaś dziwna okolica
Choć zielona, nie czerwona
Ale czegoś nie zachwyca
Bardzo ładne tu pagórki
Mi nie przeszkadza
Reszta Zarządu
Też w sejmowych ławach
Wypukło strone, rozgrabio
Polaków wszystkiego pozbawio!

CZESEK
Na to Lilka mamy dziada
Żep nam o tym opowiadał
DZIAD
(na mel. „Ballada dziadowska”)
Postuchajcie ludkowie
Co wam dziadek łopowiee!
Zielone Wzgórze
Osiedle duże
Na krańcach grodu nad Białą
Z woli Urzędu
Drugi raz z rzędu
Wielkie nieszczęście spotkało

CHÓR
Czegoś pechowce
Osiedle owe
Znów je nieszczęście spot

Waranasi dla Hindusów jest czymś więcej niż Rzym dla chrześcijan czy Mekka dla muzułmanów. Wierzą oni, że pielgrzymka do tego świętego miasta zapewni im roztopienie się po śmierci w absoluście – osiągnięcie stanu nirwany.

SCHODY DO NIRWANY

Rzeka Ganges, okrzyknięta przez hindusów „Matką Gangą”, jest dla nich najświętszą z wszystkich rzek, jest bóstwem zapewniającym wszelkie możliwe łaski i zbawienie. W Waranasi Ganga jest świętsza niż gdziekolwiek indziej. Płynąc cały czas ku południowemu wschodowi, tylko tutaj – na kilkanaście kilometrów – wyjątkowo zmienia swój bieg na północ. Jej wody zwracają się do bóstw zamieszkujących Himalaje i nabierają tym samym głębszego wymiaru świętości. Zaś wyrosłe nad nimi blisko 1,5-milionowe miasto na wskroś przepaja mistyka.

Kamienne schody – ghatty, opadają wprost do Gangesu. Całe pięciokilometrowe nadbrzeże Waranasi to blisko sto różnych ghatów. Usytuowane głównie na lewym brzegu rzeki są miejscem nie tylko rytualnych ablucji i spopielenia zwłok, ale także prozaicznej codziennej higieny ludzi oraz zwierząt. Tylko świadomość wyjątkowości miejsca – jego ducha i kultowego znaczenia – pozwala nie-Hindusom spokojnie patrzeć na misterium, jakie odbywa się w gestych, szarych, zmętniałych i zanieczyszczonych do granic możliwości wodach świętej Gangi.

Misterium o wschodzie słońca

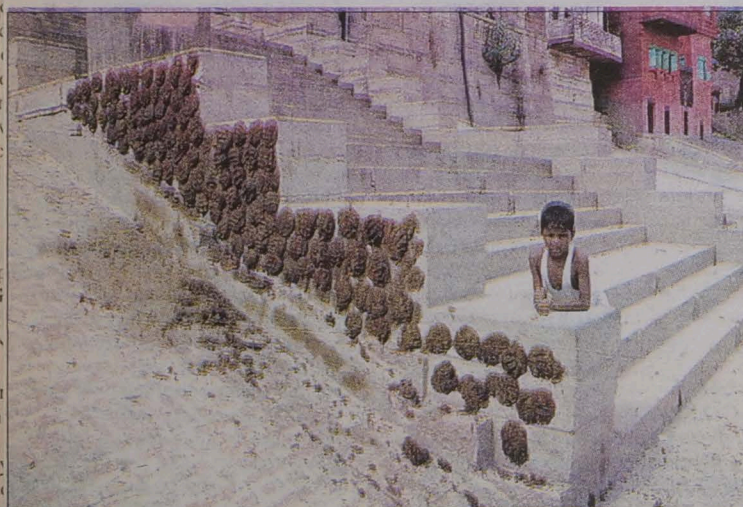
Ganges jest najbardziej mistyczny o brzusku. Zawsze licznie ciągnący na ten mo-

ment wierni, wpatrując się jak ognista kula wznosi nad horyzont, z głęboką pobożnością odprawiają swe modły i spełniają misterium oczyszczenia w świętej wodzie „Matki Gangi”. Pierwszej kąpiel ablucji i spopielenia zwłok, ale także prozaicznej codziennej higieny ludzi oraz zwierząt. Tylko świadomość wyjątkowości miejsca – jego ducha i kultowego znaczenia – pozwala nie-Hindusom spokojnie patrzeć na misterium, jakie odbywa się w gestych, szarych, zmętniałych i zanieczyszczonych do granic możliwości wodach świętej Gangi.

Pielgrzymi wchodzą do wody odziani – kobiety w sari, a mężczyźni przeważnie w lungi. Modlą się żarliwie do Gangesu, by zmył ich grzechy, chyłą głowę przed słońcem i ze złożonymi przed sobą rękami, kilkakrotnie, bardzo powoli, zanurzają się po czubek głowy... Potem trzykrotnie biorą wodę w dłonie i pozwalają jej spłynąć po końcach palców. Niektórzy oddają się modłom pływając statecznie, inni – zwłaszcza młodzi chłopcy – nurkują i figlują w wodzie.



Buddyści potrafią tak medytować godzinami



Suszenie odchodów na opał



Drewno sandałowe otacza kremacyjne ghatty

Małżonkowie wspólnie przeżywają misterium. Trzymając się za ręce wchodzą do wody. Również – zgodnie z prawnym zwyczajem – końce ich odzieży są razem związane. Nie puszczać swych rąk powtarzają rytuał zanurzenia. Po dokonaniu ablucji wierni napelniają wodą mosiężne naczynia i podają ją ku świętym Siwy, Durgi, Ganeśa. Po drodze oddają cześć mijanym kamiennym liggom – mężczyźni skrapiają je świętą wodą, a kobiety sypią na nie płatki kwiatów i leją płyn symbolizujący nasienie.

Na kamiennych schodach

Ghatty jednak nie pozostają puste, tętnią życiem aż do zmroku. Po rytualnych ablucjach przychodzi czas na codzienną toaletę mieszkańców najbliższych okolic. Ciągna tu, by w wodzie Gangesu wymyć zęby, twarz i całe swe ciało oraz wyprać zdjętą odzież. Matki dokładnie szorują swe dzieci obficie namydlając ich czarne, kręcone główki i smagłe ciała. Trzymając za ręce w wodzie pozwalają „Matce Gande” dokończyć dzieła. I tak po kolei – od najmłodszego do najstarszego.

Na ghatty ciągną też prački z wyładowanymi po brzegi koszarami. Rozsypują brudną bieliznę na brzegu, sypią na nią chemikalia i zanurzają w wodzie. Potem każdą z osobna rytmicznie uderzają o upatrzone przy brzegu kamień, przerywając w momencie, gdy uznają, że jest czysta. Rozciągają ją bezpośrednio na schodach i ziemi, bo przecież ziemia nie jest brudna. Brudny jest tylko pot ludzki, z którego trzeba wyprać bieliznę.

Między ludźmi kawałek swojej Gangi mają też zwierzęta. Wszelkiego rodzaju krowy i tutaj mają pierwszeństwo. Ale nie tylko one, także bawoły, świnię i małpy. Zanurzają się w wodzie – podobnie jak



Suszenie bielizny na kamiennym nadbrzeżu

ludzie – całym swoim ciałem i pozostają w niej dla ochłody. Niemilosierne słońce nikogo nie oszczędza, także świętych krów. Ghatty to ulubione miejsce żebraków. Tłumnie odwiedzane przez pielgrzymów i turystów są doskonałym miejscem na zarobienie kilku rupii. Wszyscy – trędowaci, kalecy z mniej i bardziej widocznymi defektami ciała, biedacy, dzieci wyciągają ręce w błagalnym geście prośby. Rzadko opuszczają je z niczym. Zgodnie bowiem z duchem religii, ich wspomnienie na pozytywny wpływ na karmę. Tak więc to darczyńca czerpie korzyści ze swego czynu, a nie odbierany, żebracy tylko stwarzają możliwość „zbierania punktów” na przyszłość.

Ghatty to również pole działania setek braminów, którzy chętnie udzielają błogosławieństwa, ale za odpowiednią opłatą. Za darmo natomiast można obserwować joginów wykonujących wybrane asany albo medytujących buddyistów. Ci ostatni siadają dostojnie nad brzegiem Gangi i wpatrując się nieruchomo w wrokiem w przeciwny brzeg, zagłębiają się w myślach. Otaczający świat nie istnieje. Tak spędzają godziny.

Płonące ghatty

Hindus jest przekonany, że w osiągnięciu stanu nirwany pomoże mu pielgrzymka do Waranasi i kąpiel w świętej Gande. A już na pewno zapewni mu to śmierć, spalenie zwłok na stosie i zepchnięcie popiołów do Gangesu w tym świętym mie-

ście. Wielu starych ludzi czując, że ich życie, nierazko żyjący na tych ghatach, nie należy do długiego, nie chcą żyć dłużej. W ostatniej drodze do nirwany, a rozpalać jest świętym obowiązkem najstarszego syna.

Zagłowem nie płynął jeszcze nigdy, no cóż, jedyna większa woda w okolicy Białegostoku to Stawy Dojlidzkie. Gdy więc miesięcznik „Morze” ogłosił konkurs, którego główną nagrodą był dwutygodniowy rejs „Zawiszą Czarnym”, nasz bohater „wszedł w temat” natychmiast i do dna. Należało odpowiedzieć na kilkanaście pytań zamieszczanych w kolejnych numerach „Morza”, a odpowiedzi przelać do redakcji. Aby przejść do losowania, należało mieć co najmniej 15 prawidłowych odpowiedzi, co przyszłemu marynarzowi nie sprawiło większych problemów. Należało teraz tylko czekać na losowanie, a to było prawdziwym uchem igielnym. Redakcję miesięcznika zalało 4000 odpowiedzi, prawidłowych było 2500, w rejs mógł popłynąć tylko 1 (słownie: jeden) uczestnik. Aby nie przeciągać, wyjaśniam, że wylosowano przyszłego wilka morskiego Piotra B. Widać Neptun mu sprzyja...

Po kilkunastu telefonach potwierdzających i organizacyjnych, Piotr musiał się już tylko zdecydować, w jakim okresie ma ochotę rzeczoną nagrodę przeżyć. „Morze Śródziemne kusiło, ale szkoła (matura i egzaminy do Szkoły Morskiej w Szczecinie na kartku) wymusiła zmianę terminów” – wyjaśnia Piotr. W związku z czym we wrześniu zameldował się Kilonii przed dwutygodniowym rejsom po Morzu Północnym i Kanale La Manche na nadbrzeżu, gdzie stał „Zawisza Czarny”.

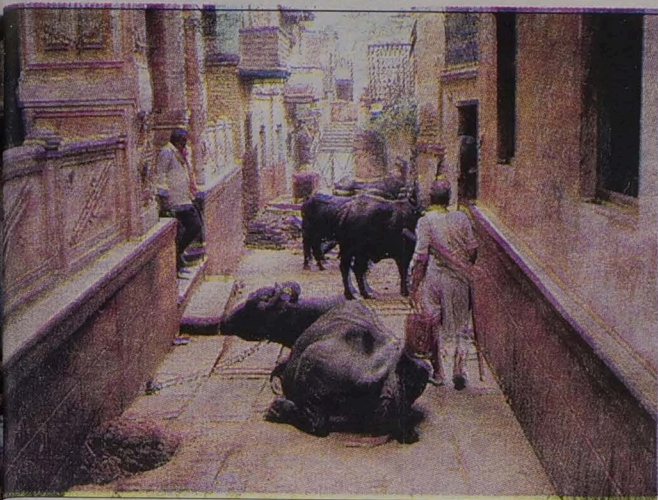
„Zawisza” to żaglowiec należący do ZHP od ponad 30 lat. Jego głównym zadaniem jest szkolenie morskie harcerzy. Brał udział w wielu regatach i rejsach, w czerwcu 1984 roku koło Bermudów uratował 8 osób z brytyjskiego żaglowca „Marques”, który zatonął podczas sztormu. Przez jego pokład przewinęły się pokolenia przyszłych wilków morskich. Dowódca „Zawiszy” jest kapitan żeglugi wielkiej Waldemar Mieczkowski, białostoczanin, „superoficer” – twierdzi Piotr – wyrozumiały, cichy, opanowany, wręcz lakoniczny, nad wszystkim ma pieczę i wszystko widzi”. W rejsie brało udział oprócz stałej załogi około 30 żalagantów, którzy za frajdę zdecydowanie plaćli.

– Sądziłem, że zastanę tylko młodzież, a tu proszę, byli panowie pod 50-tkę, pulkownik WP, prawnik. Byli tacy, co już płynęli i kompletnie zieloni, parę dziewczyn, słowem do wyboru, do koloru. Żalagę podzielono na wachty. Wyjaśniono, kto, za które żagle odpowiada, zapoznano z czynnościami na pokładzie, regulaminem i po czym poznać, że statek na pewno tonie.

– „Zawisza” odcumował z samego rana i ruszył ku wyspie Helgoland. Już na samym początku „atrakcja”. Jedni to nazywają pokłonami dla Neptuna, inni kaszlem z zawartością, a jeszcze inni chorobą morską.

– Było strasznie, a najgorsze, że nie zachorowałem pierwszy, wtedy bym dostał tabliczkę czekolady, jakaś dziewczyna wyprzedziła mnie o kilkanaście minut. Jak pech, to pech.

Życie na żagłowcu jest wypełnione do maksimum. Zaczyna się o 6.00, zanim zasiądzie się do śniadania trzeba zabrać się do obierania kartofli na obiad, a potem dziesięć leci jak z bicza trzasa. Stawianie żagli, zwijanie żagli, szorowanie po-



Na uliczkach pojawienie się świętych krów oznacza całkowite zablokowanie ruchu



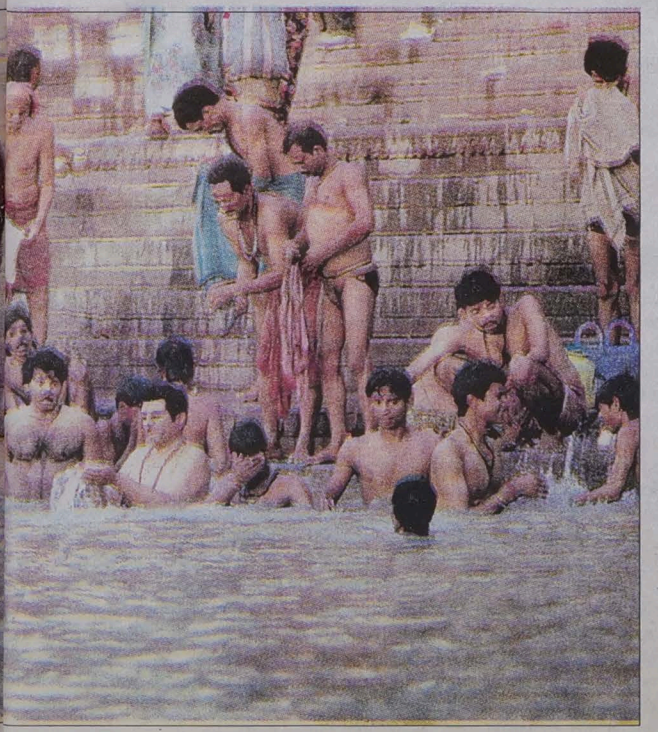
Bramin może udzielić błogosławieństwa za stosowną opłatą

W labiryncie wąskich ulic

Gangesu ghatty wspinają się wzdłuż gęsto stoczonych budowie wszystkie wspaniałe budynki Waranasi skupione są właśnie minują wśród nich pałace mahabogaczy, które służą im za siedzizas pielnym nad tę świętą ten z najbardziej okazałych pałaców, „święty ogień” niezbędny do stosu kremacyjnego. Należy on zdej kasty, a zaliczany jest do najludzi w mieście.

przebiegających się w rzecze zanie brakuje też świątyń, dogegowych i umieralni. Mniej okachę zwracać na siebie uwagi. z nich niebezpiecznie się przeziechbyz odległa historia pamiędki kilku zawaleń. Powolne ni-

KOSTEK WYSOKOGÓRSKI
Fot. autor



Kamienne schody – ghatty, opadły. Na zdjęciu: kąpiel w rzece.

Z Kilonii do Saint Malo

Chyba każdy z nas marzył kiedyś o podróży za jeden uśmiech. A co dopiero o podróży prawdziwym żagłowcem, ze wszystkimi jego atrakcjami za... nic! Wystarczy jednak trochę wiedzy i odrobina szczęścia, by marzenia się spełniły. A szczęściarzem takim jest białostoczanin – Piotr Budziński.

Piotrek jest maturzystą VIII LO w Białymstoku. Morzem i wszystkim co się z nim łączy, interesował się praktycznie od zawsze. Gdy go zapytać, co chce robić w przyszłości, odpowiedź jest krótka i stanowcza: pływać statkiem.

Zagłowem nie płynął jeszcze nigdy, no cóż, jedyna większa woda w okolicy Białegostoku to Stawy Dojlidzkie. Gdy więc miesięcznik „Morze” ogłosił konkurs, którego główną nagrodą był dwutygodniowy rejs „Zawiszą Czarnym”, nasz bohater „wszedł w temat” natychmiast i do dna. Należało odpowiedzieć na kilkanaście pytań zamieszczanych w kolejnych numerach „Morza”, a odpowiedzi przelać do redakcji. Aby przejść do losowania, należało mieć co najmniej 15 prawidłowych odpowiedzi, co przyszłemu marynarzowi nie sprawiło większych problemów. Należało teraz tylko czekać na losowanie, a to było prawdziwym uchem igielnym. Redakcję miesięcznika zalało 4000 odpowiedzi, prawidłowych było 2500, w rejs mógł popłynąć tylko 1 (słownie: jeden) uczestnik. Aby nie przeciągać, wyjaśniam, że wylosowano przyszłego wilka morskiego Piotra B. Widać Neptun mu sprzyja...

Po kilkunastu telefonach potwierdzających i organizacyjnych, Piotr musiał się już tylko zdecydować, w jakim okresie ma ochotę rzeczoną nagrodę przeżyć. „Morze Śródziemne kusiło, ale szkoła (matura i egzaminy do Szkoły Morskiej w Szczecinie na kartku) wymusiła zmianę terminów” – wyjaśnia Piotr. W związku z czym we wrześniu zameldował się Kilonii przed dwutygodniowym rejsom po Morzu Północnym i Kanale La Manche na nadbrzeżu, gdzie stał „Zawisza Czarny”.

„Zawisza” to żaglowiec należący do ZHP od ponad 30 lat. Jego głównym zadaniem jest szkolenie morskie harcerzy. Brał udział w wielu regatach i rejsach, w czerwcu 1984 roku koło Bermudów uratował 8 osób z brytyjskiego żaglowca „Marques”, który zatonął podczas sztormu. Przez jego pokład przewinęły się pokolenia przyszłych wilków morskich. Dowódca „Zawiszy” jest kapitan żeglugi wielkiej Waldemar Mieczkowski, białostoczanin, „superoficer” – twierdzi Piotr – wyrozumiały, cichy, opanowany, wręcz lakoniczny, nad wszystkim ma pieczę i wszystko widzi”. W rejsie brało udział oprócz stałej załogi około 30 żalagantów, którzy za frajdę zdecydowanie plaćli.

– Sądziłem, że zastanę tylko młodzież, a tu proszę, byli panowie pod 50-tkę, pulkownik WP, prawnik. Byli tacy, co już płynęli i kompletnie zieloni, parę dziewczyn, słowem do wyboru, do koloru. Żalagę podzielono na wachty. Wyjaśniono, kto, za które żagle odpowiada, zapoznano z czynnościami na pokładzie, regulaminem i po czym poznać, że statek na pewno tonie.

– „Zawisza” odcumował z samego rana i ruszył ku wyspie Helgoland. Już na samym początku „atrakcja”. Jedni to nazywają pokłonami dla Neptuna, inni kaszlem z zawartością, a jeszcze inni chorobą morską.

– Było strasznie, a najgorsze, że nie zachorowałem pierwszy, wtedy bym dostał tabliczkę czekolady, jakaś dziewczyna wyprzedziła mnie o kilkanaście minut. Jak pech, to pech.

Życie na żagłowcu jest wypełnione do maksimum. Zaczyna się o 6.00, zanim zasiądzie się do śniadania trzeba zabrać się do obierania kartofli na obiad, a potem dziesięć leci jak z bicza trzasa. Stawianie żagli, zwijanie żagli, szorowanie po-

chyliło ta linka mi się... odpięła. Mówię ci, wrażenie jedyne w swoim rodzaju. Środek morza, noc, ciężkie ubranie utrudniające ruchy, wszystko sliśkie od wody, a ty wisisz i wiesz, że jeden ruch i po balu. Zresztą na pokładzie też niewesoło. Dziób się zanurza, bierze na siebie tony wody, która przetaczała się przez cały okręt, człowiek też po pas w lodowatej wodzie i czeka aż ta opadnie. Trzeba nieźle się trzymać, żeby nie upaść. W końcu trzeba odpływać, ulga, a wtedy dziób znówu się zanurza. I tak w koło. Wójtek, coś fantastycznego.

Po paru dniach stwierdził, że właściwie to nie ma po co się przebierać i w koję walił się tak jak stał. Kąpiel była możli-



cyfkie. Przy żaglach jest najtrudniej, trzeba dużo krzepy i szybkiego działania. W kambuzie pomagałem przy robieniu posiłków. Kucharz ze mnie żaden, ale to w niczym nie przeszkadzało mi ugotować fasolkę po bretońsku. Wachta w kuchni jest też świetną okazją do podjadania. Najfajniej jest za sterem, cały statek ma się pod kontrolą, jeden ruch ręki i „Zawisza” skręca tam, gdzie chce. Trzeba tylko uważać, by trzymać określony kurs, jak nie to zaraz przylatywał oficer i obrazowo określał, co myśli o delikwencie za kółkiem.

Sprzątanie i szorowanie było najgorsze, ale cóż, ktoś musi sprzątać. W porcie dochodziła jeszcze wachta przy trapie, czyli pomocy, po którym się wchodzi na statek.

Czy był sztorm? Był. Przed Amsterdamem, w nocy przyszedł oficer i ostrzegł, że za dwie godziny zacznie dmuchać. – Zabezpieczyliśmy linkami wszystkie luźne przedmioty i wspiliśmy się na maszty, żeby zwinąć żagle; wtedy dmuchnęło. „Zawisza” natychmiast się pochylał na lewo. Każdy, kto wchodzi na maszt, jest przypięty taką linką, dla bezpieczeństwa, w razie gdyby się poślizgnął; więc właśnie wtedy jak nas prze-

wa od 19 do 20. Jeśli była możliwa. Zresztą jak kiwało, a na morzu raczej często kiwa, to kąpiel była stratą czasu, woda kapiała z góry zygzakami, a człowiek stał nadal z mydłem w oczach.

Podczas rejsu odwiedzili parę portów. Najpierw wyspę Helgoland, potem Amsterdam, Ostendę, Dover, Cherbourg, St. Helier i St. Malo.

Zdecydowanie najfajniejsza była wyspa Helgoland. Należy do Niemiec, jest mała – 2,1 km kw., ale ma własną flagę, wojsko i urzędy. Przepiękna wysepka, mekka turystyczna.

– W Dover Anglicy oczywiście myśleli, że jesteśmy nielegalnymi imigrantami, więc dwóch członków załogi przywiozła policja, bo podobno weszli, gdzie nie powinni.

W St. Helier była niedziela, więc wszystko pozamykane, a St. Malo to koniec podróży i trzeba było wracać do domu. Tak więc atrakcje łądowe zdecydowanie zostały przyćmione przez to, co się działo na morzu.

Gdyby mógł, natychmiast bym ten rejs powtórzył, dwa razy, pięć, dziesięć, sto. I będę się starał za wszelką cenę na morze wrócić.

JAK



Perfumerie Fragonard w Eze-Village

W świecie perfum

KRYSTYNA KONECKA

Perfumeria Fragonard należy do najbardziej znanych we Francji, chociaż na rynkach zagranicznych wciąż jest wyprzedzana przez Chanel, Guerlaina, Diora, Givenchy, Karla Lagerfelda czy Yvesa Saint Laurenta. Wszystkie te nazwy (nazwiska) kojarzą się też ze światem mody, domami wielkich kreatorów. A Fragonard – to po prostu perfumy.

Niektóre perfumerie, tak jak właśnie Fragonard, zdobywają potencjalnych klientów umożliwiając grupom turystów zapoznanie się z procesem produkcji i przy okazji – zakup swoich wyrobów na miejscu, po cenie fabrycznej. Dla turystki znad Wisły nawet taka cena to szok. Dobrze, że można chociaż napatrzyć się na wszystko i nawąchać cudownych zapachów – gratis.

Stalą siedzibą perfumerii Fragonard jest miasto Grasse na Lazurowym Wybrzeżu. Jej nazwa to po prostu nazwisko XVIII-wiecznego malarza, Jeana Honore Fragonarda, który urodził się właśnie tutaj. W ub. roku firma obchodziła swoje 70-lecie, co jak na perfumerię oznacza bardzo młody wiek. W zakładach miejscowych oraz w Eze-Village, pobliskiej górskiej wioseczce nad morzem, wytwarza się nie tylko perfumy, ale również pachnące mydła oraz inne kosmetyki. Fabryczka w Eze posiada jedno z trzech firmowych muzeów, połączonych ze sklepami. Dwa pozostałe kompleksy muzealno-handlowe znajdują się w Paryżu.

Kto więc nie dotarł aż na Lazurowe Wybrzeże, a znalazł się w stolicy Francji, może zobaczyć muzeum perfum przy Boulevard des Capucines lub przy rue Scribe w pobliżu gmachu Opery. Nam udało się zwiedzić autentyczną firmową fabrykę w Eze-Village, gdzie pokazuje się produkcję perfum Fragonard, wytwarzanych według tradycyjnych technologii.



Miedziane kotły do destylacji perfum

Wioska znajduje się wysoko w górach, dokąd samochody wspinają się ryzykowną serpentyną. Budynek perfumerii otacza zieleni oraz przedziwne kotły połączone rurami. Podobne urządzenia i miedziane kadzie znajdują się też wewnątrz obiektu. To aparatura z XIX w. do destylacji perfum. W laboratorium zobaczymy bardziej nowoczesne urządzenia ze szkła. W procesie destylacji w kotłach odparowuje się wodę wraz z esencją kwiatów, która po schłodzeniu jest filtrowana. Obecnie z kwiatów wydobywa się tzw. konkret w procesie ekstrakcji i w połączeniu z alkoholem otrzymuje się perfumy.

Trudno uwierzyć, że do uzyskania 1 kg ekstraktu różanego potrzeba aż 600 kg płatków. Podobnie jest z jaśminem. Tymczasem tylko 1 kg to aż 10 tysięcy kwiatków jaśminu. Czy można dziwić się cenom perfum? Oczywiście, uroczyste pachnące przewodniczki zabraniają fotografowania czegokolwiek. W szklanych gablotach przechowuje się starożytne, a nawet antyczne flakoniki do perfum. Zdarzało się niegdyś, że taka buteleczka, wysadzana drogimi kamieniami, wielokrotnie przewyższała ceną zawartość.

Na ścianach wiszą plansze z wykazami roślin używanych do produkcji perfum oraz mapy świata z zaznaczonymi krajami, z których pozyskuje się te rośliny. Polska nie jest zaznaczona. W zapachach Fragonard dla pań są cztery rodziny perfum i wód toaletowych. Na przykład naturalna – żółta przypomina swoją świeżością bukiet wiosennych kwiatów. W tej rodzinie są właśnie perfumy o firmowej nazwie „Fragonard”, na które składają się ekstrakty z jaśminu, lilii, kapryfolium, bursztynu i bergamoty. „Melodie” to m.in. jaśmin, róża, irys, cytryna i pączki czarnej porzeczki. Do „Rendez-vous/Arielle” dodaje się tuberozę, jaśmin, drzewo sandałowe itd. Do „Eau fantasque” – grapefruit, hiacynt, frezja, znowu te pączki czarnej porzeczki. Zupełnie inne kompozycje składają się na rodziny perfum różowych, zielonych czy czerwonych, na serie wód toaletowych i po goleniu dla panów oraz na piękny zestaw „Soleil” (słońce) w złocistych flakonach z korkami w kształcie słońca.

W rzeczywistości nikt nie wie, że ktoś nam zdradzi dokładnie składniki tych wszystkich, pięknie opakowanych pachnidełek oraz proces produkcji. Wcześniej, zanim znajdziemy się w cudownie zaaranżowanym sklepowym wnętrzu, oglądamy banalne kartony z tysiącami koreczków do flakonów i prozaiczne plastikowe skrzynki, w których jeszcze nie zawinięte, leżą „gole” pachnące mydła. A potem, w firmowym sklepie, „dotykamy” wzrokiem wspaniałych opakowań perfum, wód toaletowych, mydełek i oczy robią się nam coraz bardziej okrągłe. Od cen.

ZDROWIE DO KONTROLI

Puste kalorie

Na sylwestra i w ogóle w karnawale częściej wznosimy toasty niż w ciągu całego roku. Kieliszek szampana, a nawet czegoś mocniejszego, na pewno nam nie zaszkodzi. Warto jednak pamiętać, że...

– Alkohol etylowy w czystej postaci jest źródłem tak zwanych pustych kalorii – mówi mgr inż. Agnieszka Wiszowata z Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Białymstoku. – To znaczy, że oprócz energii nie dostarcza organizmowi żadnych składników odżywczych. U nadużywających alkohol występują stany niedoboru białka – co jest szczególnie groźne w przypadku młodych organizmów – oraz witamin, głównie B1, B6, PP, B12 i kwasu foliowego.

U osób otyłych alkohol podnosi i tak na ogół wysokie ciśnienie, jak również powoduje zaburzenia rytmu serca. Wzrasta poziom trójglicerydów, czyli tłuszczu we krwi. Obserwuje się także obniżenie samokontroli, brak krytycznej oceny sytuacji, działania nie uzasadnione żadnymi motywacjami.

Z obserwacji i badań wynika, że małe dawki dobrego trunku, spożywane od czasu do czasu, nie szkodzą. Podnoszą bowiem poziom prostacykliny, która rozszerza naczynia krwionośne i hamuje tworzenie się zakrzepów w tętnicach. Podkreślić jednak należy, że chodzi o naprawdę małe dawki alkoholu – 50 gramów koniaku czy lampkę wina, a szkodliwość alkoholu daleko przewyższa jego pozytywne walory.

Jeśli chodzi o wino, najbardziej korzystne dla organizmu człowieka są wina czerwone. Zawierają one w swoim składzie substancje zwane poligenolami, które stanowią źródło antyoksydantów. Chronią one organizm przed powstaniem zmian nowotworowych.

(a)

KOSMETYCZKA RADZI

Spowita w perfumy

Każda kobieta, która dba o swój wygląd, chce ładnie pachnieć. Dobrze dobrane zapachy perfum pomagają w kontaktach towarzyskich, podkreślają styl ubierania się, bycia. Perfumy złej jakości lub źle dobrane mogą wzbudzać antypatię otoczenia.

Nazwa „perfumy” pochodzi od łacińskiego terminu „per fumum”. W ten sposób starożytni Rzymianie określali rytuał polegający na paleniu na ołtarzach wonności. Przed wiekami perfumy były bardzo drogie. I dziś jednak nie należą do najtańszych. W perfumeriach ich wybór jest tak duży, że trudno się zdecydować, które kupić.

Na pewno nie warto kupować perfum u przegodnych sprzedawców, np. na rynku. Bardzo często są to podrabiane zapachy znanych producentów. Kiedy się je wypróbują na miejscu, rzeczywiście ma-

DZIWIY ŚWIATA ROŚLIN

Burgund w perfumerii

WODY DREWNIANE z linii „fougere” uważa się za najbardziej wytworne perfumy świata. Są to te właśnie kosmetyki przeznaczone dla mężczyzn, po które chętnie sięgają kobiety poszukujące perfum niebanalnych, wyrafinowanych zapachowo. Nic dziwnego, że najslawniejszy produkt tej linii, perfumy skomponowane przez Carona, noszą prowokującą nazwę „Le 3-me Homme”, czyli „Trzecia pleć”. Kompozycja opiera się o obowiązujący kanon (paprocie, porosty, kumaryna) i wzbogacając ją ekstrakty z młodych pędów paru gatunków drzew: drzewa sandałowego, hebanu, klonów i dębów, zwłaszcza DĘBU BURGUNDZKIEGO. Przykładami takich właśnie kompozycji są:

– Salvador Dali for Men (Salvador Dali)

– Santos (Cartier)

– Varon (Parrera)

– Veil pour homme (Weil)

– Free Life (Aigner)



ją przyjemny zapach. Z reguły zaczynają brzydko pachnieć dopiero w godzinę po nałożeniu na skórę. Zapach jest czasem tak duszący, że osoba skropiona takimi „perfumami” marzy, by jak najszybciej się wykąpać.

Przed wizytą w perfumerii czy drogerii najlepiej nie stosować silnie pachnących dezodorantów, gdyż trudno będzie wybrać właściwy zapach. Perfumy wypróbujemy się na nadgarstku lub zgięciu łokcia. W porządnej perfumerii powinny być testery poszczególnych zapachów, którymi delikatnie przyska się skórę. Maksymalnie można wypróbować 3-4 zapachy. Nawet jeśli jakiś zapach się nam podoba, poczekajmy z zakupami. Po wypróbowaniu perfum najlepiej wrócić do domu i wąchać je co jakiś czas. Zapach bowiem będzie się zmieniał i po np. 5 godzinach może się już wcale nie podobać.

Te same perfumy na każdej skórze pachną inaczej. Kiedyś radzono, by blondynki wybierały zapachy lekkie, rudowłose – os-

– Jules (Dior)
– Kouros (Yves Saint Laurent)
– Lapidus pour homme (Lapide)
– Pour Homme (Maxim de Paris)
– Le 3-me Homme (Caron)

Fużerowe perfumy drewniane są olejek pozyskiwany z okrywy owego DĘBU BURGUNDZKIEGO; ową są orzechy, zwane popularnie żołmi. Żołędzie dojrzewają dopiero w drugim roku wegetacji i są prawie całkowicie ukryte w szerokich miseczkach ciekawego gatunku dębu wyrastającego do wysokości 40 metrów. Koronę ma smukłą z regularnie ułożonymi kłami. Korona starych okazów przybiera kulisty kształt. Kora nawet tych dębów jest wyraźnie brudno szarobrunatna, splekana, opadająca łupkami. Liście osiągają 1-1,5 metra długości, są wąskie, glapowane, silnie błyszczące. To niżej urodę drzewo nie przyjmuje Polsce z powodów klimatycznych. Na południu Europy, tylko dniecy północnych Włoch.

NA TALERZU

Bąbelki z Szampanii

W tym odcinku nie będzie o tym, co na talerzu, lecz o tym, co obok talerza, w wysmukłym kieliszku. Dzisiaj sylwester. O północy, wraz z 12 uderzeniami zegarów i życzeniami, popłyną strugi, rzeki, morza szampana. Trudno sobie wyobrazić, by w tym niezwykłym momencie witania Nowego Roku mogło szampana zabraknąć.

Warto przy okazji dowiedzieć się paru ciekawostek na temat Vin de Champagne, czyli wina o mocy 11-12,5 proc. alkoholu (całej rodziny win) wytwarzanego we francuskim rejonie Szampanii. Oczywiście, nie chodzi tu o przeróżne „podroby” z dodatkiem sztucznego kwasu węglowego dla uzyskania bąbelków. Prawdziwy szampan, czyli musujące wino gronowe, produkowany jest z winogron

dojrzewających w winnicach wokół miast Reims i Eprenay w departamencie Marny. W procesie fermentacji (najpierw w kadziach, a potem w butelkach) powstaje w tym winie naturalny kwas węglowy, dzięki któremu po „wystrzeleniu” korka z butelki szampan tak pięknie musuje. Na ogół nie wie się, że zanim butelki zostaną zamknięte korkami i zadrutowane, fachowcy francuscy (degorgeurs) usuwają z nich jeszcze mętny drożdżowy osad (degorgement). Tę ciekawą metodę opracował niegdyś w benedyktyńskim opactwie Hautvillers w Szampanii mnich P. Perignon. Ale jest jeszcze jedna ciekawostka: po usunięciu drożdżowego osadu dodaje się do butelek roztwór cukru w starym winie albo koniaku o nazwie „liqueur d'expedition”. Dopiero ten roztwór (którego tajniki receptury nigdy nie wychodzą poza bramy winiarni) decyduje, jaki ostatecznie powstanie szampan.

Wina musujące wytwarzane są w innych krajach, ale szampan jest z Szampanii. Niemcy używali tej nazwy dla całej grupy win, jednakże na mocy Traktatu Wersalskiego (!) musieli z tego zrezygnować. Zwalili swoje bąbelkowe wina. Oczywiście rosyjskie „Szampanskije” również nie wywodzi się z Szampanii.

Szampany są przede wszystkim czerwone. Pamiętajmy, że przed podaniem należy szampan schłodzić. Jeżeli na naszych sylwestwach pojawi się szampan francuski, ręką na etykietkę. Doux to słodki, Demi sec – półsłodki, Sec – ut American – łagodnie wytrawny, Brut – wytrawny. Szczęśliwego Nowego Roku...

FU STRUNACH

Jak hartował się pop

O popowych hitach lat 80., zabawnych skórkach i mięsnej kuchni polskiej rozmowa z Mahiasen Roderem, gitarzystą ATROCITY.

Bez litości

Gdy w jednym z wywiadów Skin (wokalistka SKUNK ANANSIE - red.) powiedziała, że country & western może pocałować ją w lechtaczkę, zaraz zadzwoniła moja mama i wrzasnęła „Co to jest!” Ace (SKUNK ANANSIE) dla „Machiny”

Nie mogę sobie przypomnieć wielu rzeczy z mego życia, gdyż często byłem zapruty na maksa. Nagrywałem płyty, których nie znam, kupowałem domy, których nie widziałem na oczy. Teraz koncentruję się na mojej rodzinie, uprawiam sport i staram się wzmocnić memu jedenastoletniemu synowi, aby nie chciał iść do pieprzonej armii. Ozzy Osbourne dla „Metal Hammera”

Gdy nadejdzie Armagedon, zagramy wielki koncert na Wembley. Gdy zabrzmi ostatni akord, z chmur wyłoni się olbrzymi, duchowy samolot z antymaterialnego świata. Wszyscy, my i nasi fani, wejdziemy na jego pokład i odejdziemy na drugą stronę... Crispian Mills (KULA SHAKER) dla „Tylko Rock”

Jak doszło do nagrania tak niecodziennej płyty jak „Werk 80”, zawierającej wyłącznie covery największych popowych przebojów lat osiemdziesiątych? Po małym koncercie w Szwecji z DAS ICH jechaliśmy sobie samochodem i słuchaliśmy tej muzyki w radiu. I nagle nas olśniło, że to jest coś świętego, że musimy zrobić pieprzone covery tych piosenek! Początkowo chcieliśmy zarejestrować dwa, trzy numery, ale mieliśmy tyle pomysłów, że powstała cała płyta.

Było to dla Was czymś w rodzaju sentymentalnej podróży?

Zgadza się. Mamy dzisiaj po dwadzieścia siedem – osiem lat i wtedy właśnie dorastaliśmy. Choć oczywiście skłama-

bym mówiąc, że jako mała słuchałem DURAN DURAN. Wtedy byłem zdeklarowanym metalem. Pop lat osiemdziesiątych odkryłem niedawno, ale zacząłem myśleć o nim mniej więcej tak: wow, to jest niezłe, gdyby tak dodać jeszcze ostrą gitarę...

Podczas nagrywania płyty zaprosiliście do studia dwie kobiety...

Pierwsza to Liv Kristine, wokalistka THEATRE OF TRAGEDY i dziewczyna naszego wokalisty Alexa. Kiedyś odwiedziła go w studiu i zrobiła „backing vocal” do jednego z numerów. Tak się nam to spodobało, że poprosiliśmy o więcej. Drugą kobietą jest Sofia Solovej. Z nią wiąże się inna historia. Płytę nagrywaliśmy w Bayreuth, mieście słynnego kompozytora, Richarda Wagnera. Co roku odbywa się tam konkurs muzyki klasycznej, właśnie na cześć Wagnera. Dziewczyna nagrywała z orkiestrą na ten konkurs wieczorami, a my to samo studio rezerwowaliśmy popołudniami. Przypadkiem usłyszeliśmy jej głos, bardzo się nam spodobała i od razu padła propozycja udziału.

Okladka „Werk 80” i materiały promocyjne wydają się nieco perwersyjne. Nie podobają się wam?

Owszem, ale skąd ten pomysł?

Chcieliśmy nawiązać w ten sposób do ówczesnej mody. Kiedy pomyślisz o kapelach takich, jak FRANKIE GOES TO HOLLYWOOD i ich teledyskach, to przypomnisz sobie, że oni używali tych zabawnych skórek. Pomyśleliśmy, że dziewczyna w skórkach będzie doskonale pasować do zawartości albumu.

A co znaczy w ogóle tytuł „Werk 80” i znaczenie „Neue Deutsche Werk”, pojawiające się na okładce?

„Werk” to z jednej strony praca, ale z drugiej – jakieś klasyczne dzieło muzyczne. W latach osiemdziesiątych w Niemczech powstało zaś zjawisko „Neue Deutsche Welle” (Nowa Niemiecka Fala – przyp. red.), taki ruch w którym niemieckie kapele śpiewały wyłącznie po niemiecku. Pamiętajcie jeden z tych słynnych numerów „Da Da Da”?

Jasne, pamiętamy.

Właśnie o to chodzi. Oni wszyscy nazywali siebie „Neue Deutsche Welle”.

Producentem Waszej płyty był po raz kolejny Bruno Kramm i po raz kolejny nagrywaliście w Danse Macabre Studio.

Bruna znamy bardzo dobrze, jest naszym przyjacielem. Wcześniej zrobiliśmy z nim i z DAS ICH album „Die Liebe”. Myślę, że Bruno jest najlepszym specem w tej branży w Niemczech. O komputerach wie dosłownie wszystko, zajął się nimi też na naszej płycie.

„Die Liebe” bardzo nam się podoba. Powiedz o tym projekcie coś więcej.

To projekt ATROCITY z gotyckim DAS ICH. Spotkaliśmy się, jak to zwykle bywa, na koncercie i rozmawialiśmy o zremiksowaniu sobie nawzajem niektórych numerów. Potem było studio i historia się powtórzyła – mieliśmy zbyt wiele pomysłów, żeby je zaprzepścić, w związku z czym powstał cały album.

„Werk 80” składa się z coverów. Kiedy można spodziewać się „oryginalnej” płyty ATROCITY?

Jeszcze nie wiemy. Na razie nie mamy zbyt wielu skończonych piosenek. Nagraliśmy płytę, ruszamy w trasę. Może pod koniec przyszłego roku?

Czy możemy spodziewać się Was w Polsce?

No cóż, przejdziemy całą Europę, także z innymi kapelami, m.in. LAIBACH. Szczerze mówiąc, na razie nie mamy pojęcia, czy przyjedziemy też do was.

Graliście już w Polsce dwa razy. Jak wspominaś te koncerty?

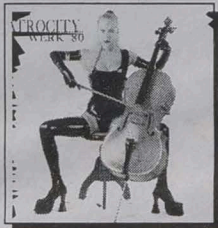
O, chyba nawet więcej. Byliśmy na festiwalach w Warszawie i – nie wiem, czy prawidłowo powiem tę nazwę – Katowicach. To był sukces, wspaniała widowina. Jedynym problemem okazała się kuchnia. My jesteśmy wegetarianami i w polskiej kuchni trudno coś dla nas znaleźć.

Rozmawialiśmy o: DJ Bęben i (tola)



ATROCITY „Werk 80”
Massacre Rec./Morbid Noiz Prod. (4 \$truny)

To, że ATROCITY lubi zaskakiwać – wiadomo. Ale żeby metalowy zespół nagrywał pełnowymiarowy album, składający się wyłącznie z coverów popowych przebojów z lat 80.? Pomysł równie szalony, co – jak się okazuje – świetny. Ekipa Alexa Krulla wzięła na warsztat „Wild Boys” DURAN DURAN, „Rage Hard” FRANKIE GOES TO HOLLYWOOD, „Shout Tears for Fears”, „Maid of Orleans” OMD, „Let’s Dance” Davida Bowieego plus kilka innych mniej lub bardziej znanych hitów i – zbytnio z nimi nie eksperymentując, ale – unowocześniając – zagrała je po swojemu, „opokowując” przebojowe melodie w metalowe gitary, mocne brzmienie i nieco elektroniki. Sam Alex po prostu śpiewa, ani razu nie używając growlingu, a w kilku utworach wspomaga go swym niebiańskim wokalem Liv Kristine Espenases z THEATRE OF TRAGEDY. „Werk 80” ma – sugerowaną przez okładkę – nieco perwersyjną atmosferę, wynikającą z nadania popowym hitom (pamięta ktoś oryginały i wygląd wykonujących je zespołów?) siły i ostrości. Mimo to (a może dzięki temu – he, he...) „Werk 80” podoba mi się na 5, a ocena na poziomie 4 \$trun wynika tylko z tego, że płyta, na której znajdują się same covery, więcej dać nie wypada. DJ BĘBEN

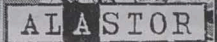


ADAM F „Colours”
EMI/Pomaton EMI (4+1/2 \$truny)

Albumem „Colours” debiutuje – uznany już przez niektóre brytyjskie magazyny za „największą nadzieję sceny drum’n bass 1997” – Adam F, uczeń takich mistrzów nowoczesnych brzmień, jak Goldie i Grooverider, którzy gościnnie pojawiają się zresztą na płycie. A skoro już o gościach, to trzeba też wspomnieć o Tracey Thorn z EVERYTHING BUT THE GIRL, która śpiewa w „The Tree Knows Everything”. Album ten jednak z łatwością obroniłby się bez ich udziału. Adam F inwencją i otwartością w podejściu do muzyki nie ustępuje bowiem swym nauczycielom. Nastrojowo-relaksujący drum’n bass swobodnie naszcza elementami jazzu i funky, nie wahając się przed użyciem w sporę ilość „żywych” instrumentów: gitar, basu, saksofonu i innych dęciaków. Efektem tego jest muzyka, która nie tylko świetnie nadaje się do klubów, ale też do słuchania w domu – nawet przez osoby, którym wydaje się, że techno razem z jego wszystkimi odmianami nie lubią. Sprawdziłem. DJ BĘBEN

TOR „Żyj, gnij i milcz”
Factory (2 \$truny)

„Żyj, gnij i milcz” jest bożwzartą płytą w rafi ALASTORA z najstarszych Pała polskiej scenie rzywej. ALASTOR pop jest jednak – nie od się od thrasho- rzeni – iść z sa 4 czasu. „Żyj, gnij i n” to polworny ciężar, remywny, bardzo zakrecone, niemal psychodeliczne gitary plus najczęstiej wykrzykujący lub wrykujący – szale- ure teksty. I od pierwszej minuty skojarzenia: albo HINE HEAD, albo z PANTERA, albo – jakże by awał – z KORN. Na zenujący zabawę w odnajdywanie ich dźwięków szkoda po prostu czasu. Podobnie da utworów „Fala” SIEKIERY i „Bez podtekstów” rzych beznadziejne covery znalazły się na tej pyle Stankiewicz! Markiem Piekarczykiem pan nie sz. Wiem, że weteranom sceny – zwłaszcza gra- echnicznie bez zarzutu – należy jest szacunek. do oceny dodałem 1 \$trunę. DJ BĘBEN



RÓŻNI WYKONAWCY
„Dream & Fantasy hits vol.2”
Warner Music Poland

Brak oceny tej kasety nie wynika z tego, że utwory na niej zawarte nie mieszczą się stylistycznie w formule „PS” bądź są dyskotekową sieczką. Po prostu „Dream & Fantasy hits” jest pozycją użytkową, na której zebrano aż 16 utworów tak różnych wykonawców, jak m.in. Vangelis, Loreena McKennitt, BLACKMORE’S NIGHT Ritchiego Blackmore’a, BT, PANGEA, T.D.F., MEDUSA czy DIMITRI FROM PARIS. Jest tu więc i elektronika, i celtycki folk, i world music, i dźwięki a la Robert Miles, i komercyjny jungle, i zaszujący easy listening itd. Trudno więc wystawić tu sensowną ocenę za tzw. „wartości artystyczne”. Natomiast użytkowo są bardzo wysokie. Wszystkie starannie wyselekcjonowane utwory są delikatne, miłe dla ucha i nieabsorbujące uwagi, czyli takie, przy których można – co sugeruje tytuł – pomarzyć, pofantazjować, zrelaksować się i nie tylko. Wszystkim, którzy czegoś takiego potrzebują, a nie są stylistycznymi purystami, z czystym sumieniem mogę tę kasę polecić. DJ BĘBEN

RÓŻNI WYKONAWCY
„Now 03”
Pomaton EMI/PolyGram
Polska (3 \$truny)

Nie chcąc zarzynać kury znoszącej złote jajka, dwa duże koncerty po raz trzeci połączyły swoje wydawnicze siły. „Now 03” tradycyjnie rozpocziera przed słuchaczami pawi wachlarz pop-rockowych hitów ostatnich tygodni i miesięcy. Do muzycznego nieba mają szansę pójść: „Anybody Seen My Baby” THE ROLLING STONES (kieski rock, ale dobry pop), „Noubliez Jamais” JOE COCKERA (punkty za porwijający głos), „You Might Need Somebody” SHOLI AMY (smakowicie przyrządzony soul) i „Got Til It’s Gone” JANET (najpiękniej-



szy fragment i tak bardzo dobrej płyty panny Jackson). W piekle smażyć się mogą kiedyś szlamopowe produkcje MEREDITH BROOKS, SPICE GIRLS, CHUMBAWAMBY (ci ludzie byli kiedyś undergroundem), BEE GEES, SHAGGY’ego (idiotycznie wersja „Piece Of My Heart”) i ELTONA JOHNA. W czyścu (nie jest źle, ale mogło być lepiej) znajdują się zapewne: LISA STANSFIELD, WET WET WET, ROBBIE WILLIAMS, JON BON JOVI i GEORGE MICHAEL. Więcej grzechów redaktor już nie pamięta. (tola)

CHICANE „Far From The Madding Crowds”
Xtravaganza/Warner Music Poland
(3 \$truny)

Skrzyżowaniem trip hopu, ambientu, trance u oraz densownych elektrowstrząsów jest instrumentalna płyta brygady o nazwie CHICANE. Jak w lusterku odbijają się tu dźwięki kreowane przez artystów konsolę z dość odległych w sumie parafii: HOWIEGO B i ROBERTA MILESA (w rzadkich porywach słychać nawet PETERA GABRIELA). Wprawdzie rozpoczynający album „Morning” budzi nadzieję na porcję ambientowego ukojenia, a holaśliwy beat w następnych numerach szybko ją rozwiewa, to całość wywołuje jednak w miarę pozytywne skojarzenia. Niedostatką wyobraźni CHICANE rekompensuje smakoszem doskonałą produkcją, a i miłośnicy jednoosobowych dyskotek samochodowych powinni odwiedzić sklepy. (tola)



szczy fragment i tak bardzo dobrej płyty panny Jackson). W piekle smażyć się mogą kiedyś szlamopowe produkcje MEREDITH

KRZYSZTOF KOBUS „Time”
Kobus Music/KOCH
(1 + 1/2 \$truny)

Do Polski dotarła kolejna fala mody na syntezatory. Siermiężno-dancingowy sposób ich wykorzystania demonstruje płyta Krzysztofa Kobusa, zatytułowana „Time”. Choć może należałoby powiedzieć inaczej – płyta „Time” Krzysztofa Kobusa jest tak skutecznie odporna na muzyczne trendy, że posiada ona jedyny w swoim rodzaju urok wykopalska z pierwszej połowy lat osiemdziesiątych, kiedy to najbardziej szanowanym w Polsce Ludowej maestro od klawiatury (najczęściej marki Korg) był Sławomir Łosowski z zespołu KOMBI. To, co dzisiaj robią z komputerami brytyjscy spece od ambientu i trip hopu ma się tak do ów-

czesnej działalności Łosowskiego i teraźniejszej Kobusa, jak aktorstwo Marilyn Monroe do aktorstwa Pamelii Anderson albo walcze Straussa do disco polo. Kobus próbuje wprowadzić w dwóch numerach („Hamburg”, „Morning”) wprowadzić rytym znany też dzisiaj – byłalcom klubów rozrywki, ale reszta nie nadaje się nawet do remizy. Tym większe obrzydzenie budzi w tym kontekście prentensjonalna i szlampowa tytulatura poszczególnych kawałków. (tola)



Z okazji Święta Bożego Narodzenia redaktorzy „Po Strunach”, jak co roku, wydali album z kawałkami. Na płycie, zatytułowanej „Mikolajowi skończyły się różgi”, DJ Bęben w duecie z Luciano Pavarottim śpiewa klasyczną już kolede „Przybieżeli do Betlejem”, natomiast Bono, Barbara Streisand i Zbigniew Boniek postanowili wesprzeć (to!) wykonując razem „W ziobie leży”. Cały dochód ze sprzedaży zostanie przekazany na konto jednego z banków szwajcarskich, gdzie DJ Bęben ma konto.

W wyniku cotygodniowego losowania namierzono tymczasem choinkę Czytelników, pod którymi wyglądają prezenty. Ewa Weber z Białegostoku powinna pójść do sklepu „BEMOL” po odbiór płyty (dziękujemy Ci za fantazyjną kartkę), a Marta Kusch ze Starogardu Gdańskiego niech wycofa się komin – tamteady już wkrótce zjedzie Mikolaj z kasetkami.

A dziś pytamy o nazwę kapeli, w której kiedyś śpiewał Robbie Williams. Jest to:

- Just 5.
- Spice Girls.
- Take That.

Na odpowiedzi (kartki pocztowe z jedynie słuszną odpowiedzią i talonikiem) czekamy dwa tygodnie. Prezenty obiecujemy. Sponsorem w naszym konkursie jest SALON AUDIO – VIDEO „BEMOL”, Białystok, ul. Nowy Świat 13 (za kinem „Pokój”).

„BEMOL”
ul. Nowy Świat 13
TALONIK NR 52



Święta minęły, kończy się 1997, a przychodzi 1998 rok. Życzę wszystkim, aby był on szczęśliwy, by przyniósł wiele wrażeń i miłych chwil. Życzę również Wam, a także i sobie, abyście w nowym roku jak najczęściej zaglądali do naszego ką-

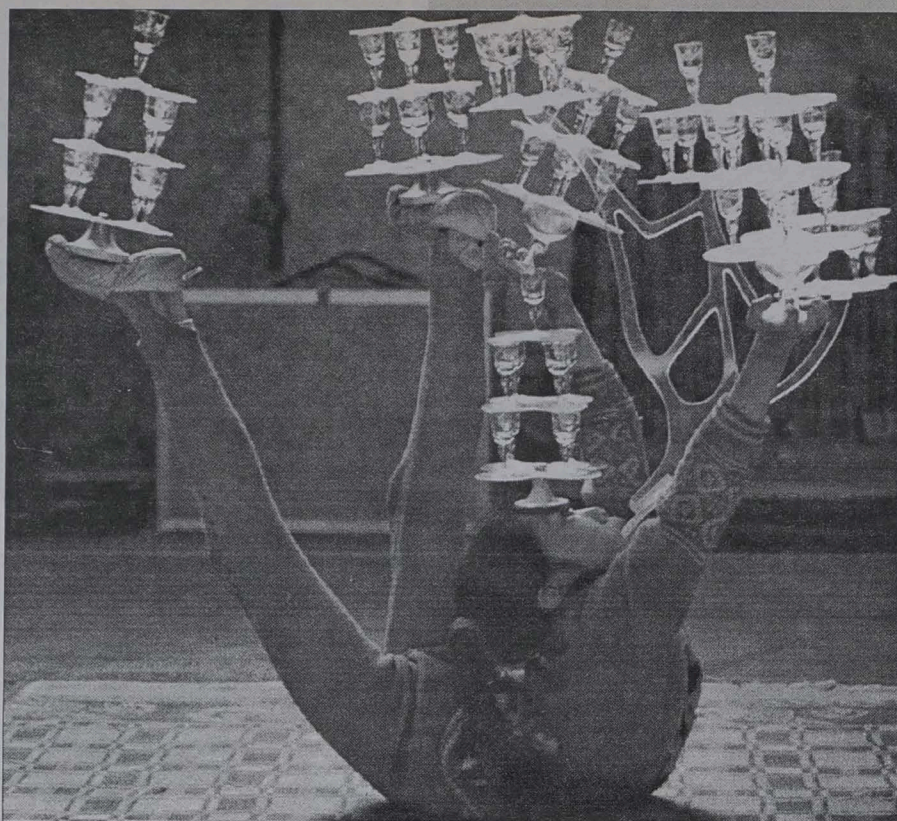
cika i aby się Wam szczęściło w losowaniu nagród.

Aby wziąć udział w losowaniu TRZECH NAGRÓD musicie bezbłędnie rozwiązać przynajmniej dwa zadania. Kartki z rozwiązaniami dostarczcie w ciągu dwóch tygodni do redakcji (15-950 Białystok, ul. Suraska 1). Pamiętajcie o naklejeniu kuponu – tylko kartki z kuponami biorą udział w losowaniu. Piszcie też, ile macie lat. Nagrody za prawidłowe rozwiązanie zadań z numeru 221. otrzymują: Wioleta Skaradzińska z Łomży, Natalia Sajenko z Hajnówki oraz Rafał Saczek z miejscowości Nierośno. Gratuluje. Przez tydzień nagrody są do odebrania w redakcji, później dzieciom spoza Białegostoku wyślemy je pocztą.

March

WSPÓŁCZESNA
224
DZIECIOM

Cześć Dzieciaki!



TO I OWO

Czy widzieliście taką piramidę? Prawda, że wygląda imponująco. Wykonała ją ośmioletnia Fan Mengdie z Chińskiej Trupy Akrobatycznej. Fan zajmuje się akrobacją od trzech lat.

Codziennie ćwiczy przez siedem godzin. Kieliszki ustawione na tacach, których używa wcale nie są przyklejone, a nie spadają tylko dlatego, że Fan potrafi - dzięki mozolnym ćwiczeniom - utrzymać doskonałą równowagę.

ELIMINATKA

W rzędach pionowych wykreśl lub zamaluj litery składające się na poszczególne rozwiązania. Z pozostałych liter, czytanych poziomo, ułóż hasło będące rozwiązaniem eliminatki.

1. Roślina, z której wyrabia się płótno. 2. Zbiornik na paliwo. 3. Nocny ptak. 4. Na przykład lew.

KWADRATY magiczne

1. Duży, czarny ptak. 2. Niejedna w instalacji wodociągowej. 3. Promieniotwórczy pierwiastek chemiczny o symbolu U. 4. Krawędź.

1	2	3	4
2			
3			
4			

5. Królewskie krzesło. 6. Ma je jeleni, baran, krowa. 7. Lisia ozdoba. 8. Rzadkie u nas imię żeńskie.

5	6	7	8
6			
7			
8			

1 2 3 4

N	B	S	K
L	O	O	W
Y	A	R	O
E	O	W	T
N	K	A	K

TERAZ JA!

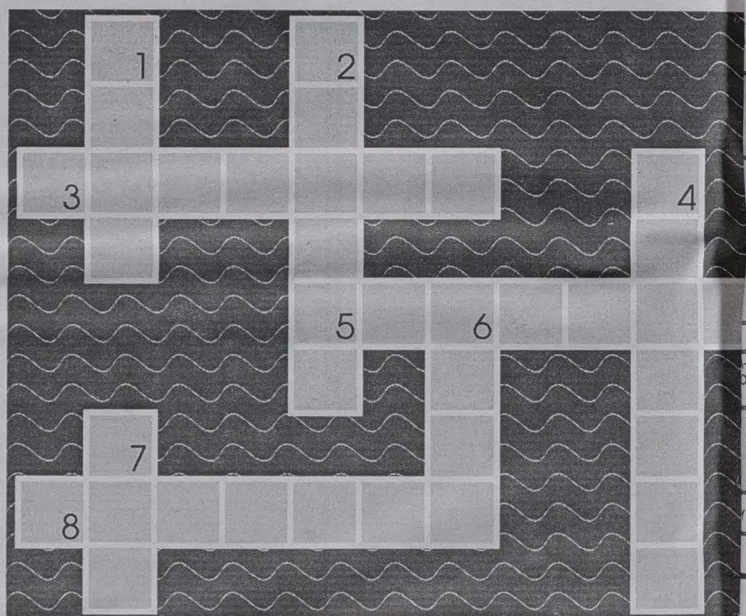
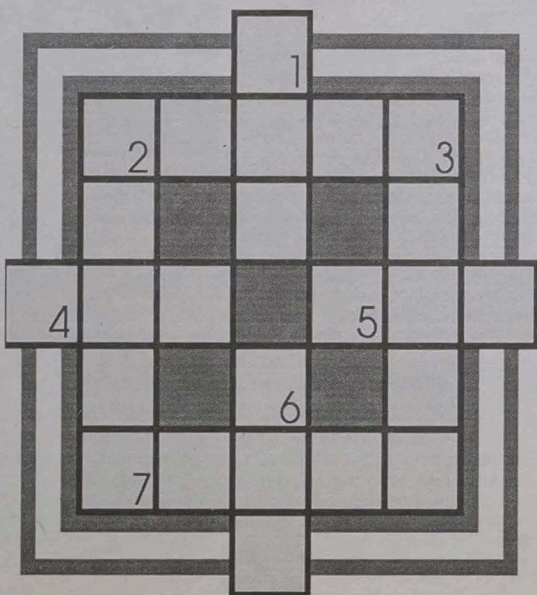
Nazywam się Andrzej Sepko. Przysłałem Wam moją krzyżówkę. Mam niecałe 12 lat, chodzę do V klasy SP w Nierośnie i bardzo lubię rozwiązywać łamigłówki. Moją krzyżówkę nazwałem ILE CZASU? Sami przekonacie się dlaczego.

POZIOMO: 3. W minucie jest ich 60. 5. 7 dni. 8. 60 minut.

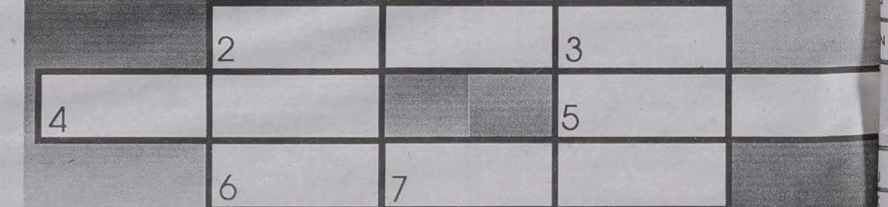
PIONOWO: 1. 100 lat. 2. 60 sekund. 4. 30 dni. 6. 24 godziny. 7. 12 miesięcy.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 2. Dawniej mały statek. 4. Podobna do pszczoły. 5. Może tak ma na imię twoja koleżanka. 7. Grają w nim aktorzy. PIONOWO: 1. Tafla lodu na wodzie. 2. Inaczej cena. 3. Rynek, targowisko. 6. Może być karnawałowy.



SYLABÓWKA

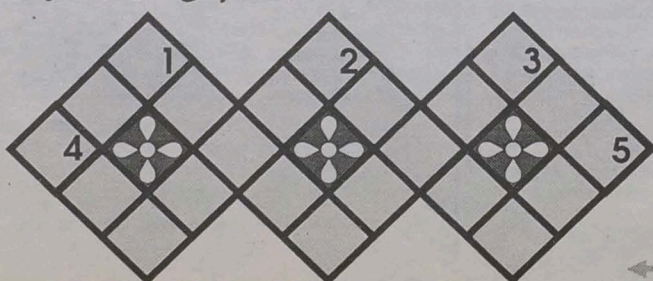


SYLABÓWKA

POZIOMO: 2. Wybucho wśród ludzi podczas katastrof. 4. Nazwa tańca. 5. Pozioma belka przytwierdzona do masztu żaglowca. 6. Jeden ze stanów USA, może być Północna albo Południowa.

PIONOWO: 1. Krótka spódniczka. 2. Wielopiętrowa świątynia buddyjska kształcie wieży. 3. Pojazd konny, pięknie zdobiony, posiadający okna i drzwiczki. 7. Dymnik.

UKOŚNIK



PRAWOSKOŚNIE: 1. Kolorowy do nadmuchiwania. 2. Wozi się nim małe dzieci. 3. E

worek. 4. Płynący

ka

LEWOSKOŚNIE

Zbiornik na paliwo

Piękny, duży

sztowny dom. 3.

czynnie na kwiat

Właśnie się kory

KRZYŻÓWKI PANORAMICZNE

DAWNY ZARZĄDCA PROWINCJI	1 STYCZNIA 1998 R. JEZYK DRAWIDYJSKI	DROGO-CENNY NASZYJNIK	18	WIELU CZKA Z NIEJ SŁYNIE REZERWA	KŁÓTNIA	WYCIĄG	5
16	4	20	13	10	1		
		CZAS WOLNY OD ZAJĘĆ	15	WYBITNY SKRZYPEK RADZIECKI			
		SKRZECZY	6	KROPKA			
			ROBERT DE NIRO LUB CEZARY PAZURA				
			ZABAWA SYLWESTROWA				
		14		19			
2		DBA O GOŚCI W RESTAURACJI	21	12			
	SOLENI-ZANTKA Z 9 LUTEGO			AROMA-TYCZNY TRUNEK		8	
17		DAWNE HISZPAŃ-SKIE WINO CZERWONE	3				7

2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21
---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

ery uszeregowane od 1 do 21 utworzą aktualne hasło, które wystarczy podać jako ostateczne zanie krzyżówki

IMIE KRAJEWS-KIEGO NP. X	BICZ DUSICIEL ZASYPKA	POWIERZCH-NIA SKÓRY IMIE BIBULINE	BÓG MIŁOŚCI POETA ROSYJSKI	ZŁOŚU-WOŚĆ STARA MIOTŁA	GRA W KARTY FRONTOWA LINIA
*	*	*	*	*	*
		MIASTO W PŁN.-ZACH. GUJANIE ZE ŻREŃCICA	ESENCJA		
		DŁUGO-TRWAŁY OGIEŃ AR-TYLERYJSKI			
			WOLNY ETAT		

ery w zaznaczonym rzędzie utworzą rozwiązanie

47	URZĄD MIEJSKI WALENIE Z DZIAŁ	LUD Z GRUPY BANTU	WŁOSKI GROSZ	POSTAWA GIMNAS-TYCZNA	GRA BEZ SŁÓW POD POD-SZEWKĄ	METAL („Y”) BOŻE BROŃ OD TEGO USTROJU
				W PARZE Z OPIE-RUNKIEM		
			DAWNA WRZAWA MIASTO WE FRANCJI	ŚLUSZOWIEC ZWANY TEŻ KRAŚNI-KIEM	NAZWA PUSTYNI PYŁASTEJ W IRANIE	BUDOWLA WODNA WZNO-SZONA PRZY REGULACJI RZEKI
*	*	*	*	*	*	*
		KAKTUS ALBO AGAWA				
				MATKA TYBERIU-SZA		
		KIERUNEK TEOLOGI-CZNY L. DE MOUNA				
				PASZA		

ery w zaznaczonym rzędzie utworzą rozwiązanie

Wśród Czytelników, którzy nadesłali w terminie tygodniowym poprawne rozwiąza-nie co najmniej trzech zadań, rozlosujemy 3 nagrody pieniężne po 25 zł, natomiast za trafne rozwiązanie **wszystkich zadań** zostanie rozlosowana nagroda pieniężna w wysokości 100 zł.
Na karcie z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon nr 52, a na kopercie (karcie po-cztowej) zaznaczyć: „3 zadania lub wszystkie zadania z numeru 52”. Kupon można znaleźć obok krzyżówek.
Rozwiązania można także przynieść bezpośrednio do redakcji i wrzucić je do żół-tych skrzynek przy wejściu.

Za rozwiązanie wszystkich krzyżówek z magazynu nr 50 nagrodę pieniężną w wysokości 100 złotych otrzyma

Jan Karpiuk z Hajnówki.

Nagrody po 25 zł wylosowali: Barbara Jackowska z Białegostoku, Andrzej Baciocha ze Staworowa oraz Halina Kamińska z Elku.

Gratulujemy! Nagrody wysłamy pocztą.



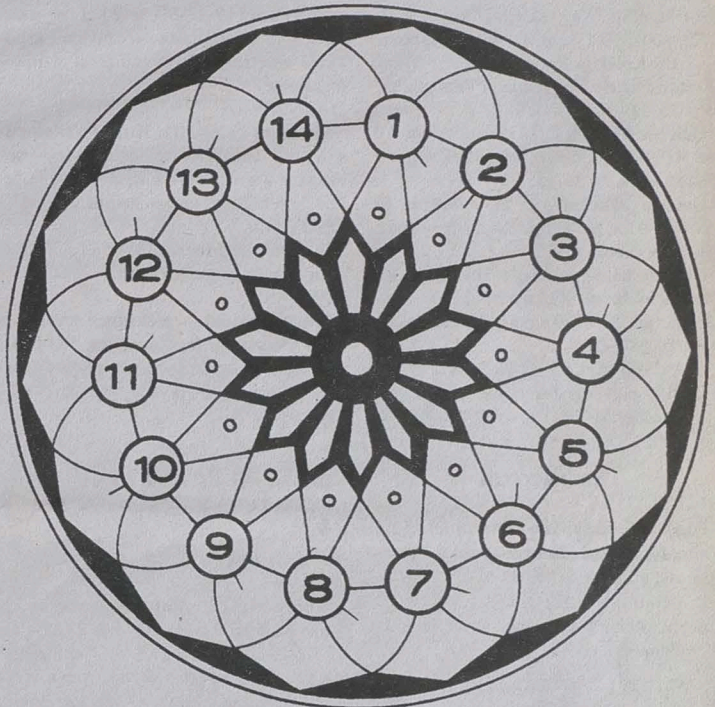
(jn)

4. WIRÓWKA

Litery w zaznaczonych polach, czyta-ne kołowo, utworzą rozwiązanie.

PRAWOSKRĘTNIE: 1) na rycerzu, 2) to samo, co różanecznik, 3) gazela z ro-dziny krętorogich, 4) często się maże, 5) jabłko Adama, 6) kawał chłopca, 7) nie-przebyte chaszcze, 8) zgrana siódemka, 9)

platforma na podporach, 10) znawca bu-dowy organizmów, 11) jedno z zajęć go-sposi, 12) autor „Ostatniego Mohikanina”, 13) miasto w woj. warszawskim, znane jako ośrodek wypoczynkowy i leczniczy oraz badań jądrowych, 14) świńskie albo rzecze.



5. SZYFROGRAM

Odgadnięte wyrazy należy wpisać do pionowych kolumn diagramu, a następ-nie z liter uszeregowanych od 1 do 72 odczytać rozwiązanie, którym jest przy-słowie staropolskie.

a) opłata za mieszkanie, B) mysz, kró-lik lub nutria, C) prelekcja, D) wyrzu-szenie denka puszki konserw, wywołane ciśnieniem gazów fermentacyjnych, E) typ

spod ziemnej gwiazdy, F) np. Tour de Fran-ce, G) ostre widełki na trzonku, używane przez kłusowników do połowu ryb, H) ruchome, to eskalator, I) giez bydłcy, J) dbanie o kogoś albo o coś, opieka, K) zwie-rzęta rzeźne, rybka na przynętę lub znany browar polski, L) element konstrukcji da-chu w dawnym budownictwie wiejskim.

HELLES

A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L
32	53	69	63	22	5	41	9	51	40	33	48
13	4	61	47	1	34	70	35	11	18	8	57
24	39	12	42	64	44	25	56	21	27	29	14
46	26	17	59	37	66	50	52	45	71	2	38
6	62	43	54	49	30	3	16	58	7	19	72
36	20	10	23	67	68	15	65	28	60	55	31

ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NUMERU 50

1. Zima za pasem.
2. Pogoda grudniowa – wody połowa, lodu połowa.
3. Katar wodzi człowieka za nos.
4. Grudzień to miesiąc zawity, czasem jest srogi, a czasem miły.
5. Szerszeń, szczątek, szczucie, początek, poczucie, pokrycie, odkrycie, odsiadka, nakrycie, nasiadka, nakładka, zasiadka, zarzecz, dokładka, do-rzecz, dodajnik, narzecz, nadajnik, najemnik, podajnik, pojemnik, powtórka.

KINA

W BIAŁYMSTOKU

„**POKÓJ**” – środa „Alex sam w domu” (USA, b. o.), godz. 10.00, 12.00, „Spawn” (USA, l. 12), godz. 14.00, 15.45, czwartek „Alex sam w domu”, godz. 16.00, 18.00, „Spawn”, godz. 20.00, piątek, sobota, niedziela „Alex sam w domu”, godz. 9.30, 11.45, 14.00, „Obcy przebudzenie” (USA, l. 15), godz. 12.00, 16.15, 18.15, 20.30, „Teoria spisku” (USA, l. 15), godz. 14.00, 16.00, 18.15, 20.15.

„**TON**” – środa „Auftin Powers” (USA, l. 12), godz. 10.15, 14.30, „Gra” (USA, l. 15), godz. 12.00, 16.15, czwartek „Auftin Powers”, godz. 14.30, 18.30, „Gra”, godz. 16.15, 20.15, piątek, sobota, niedziela „Auftin Powers”, godz. 10.15, 14.30, 18.30, „Gra”, godz. 12.00, 16.15, 20.15.

„**FORUM**” – czwartek „Zagubiona autostrada” (USA, l. 15), godz. 17.30, „Siódmy pokój” (pol.-węg.-włoski, l. 15), godz. 20.00, „Zagubiona autostrada”, godz. 15.00, 17.30, „Manneken Pis” (belg., l. 15), godz. 20.00.

„**SYRENA**” – czwartek „Air Force One” (USA, l. 15), godz. 16.00, 18.15, „Goło i wesolo” (ang., l. 15), godz. 20.30, piątek, sobota, niedziela „Spawn” (USA, l. 12), godz. 14.15, 16.15, „Kama Sutra” (USA, l. 15), godz. 18.15, 20.30.

W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Białowieża, „Żubr” – piątek, sobota, niedziela „Tajemnice Los Angeles” (USA, l. 15).

Bielsk Podlaski, „Znicz” – piątek, sobota, niedziela „Kiler” (pol., l. 15).

Dąbrowa Białostocka, „Lotos” – niedziela „Dzień ojca” (USA, l. 15).

Hajnówka – sobota, niedziela „Pięty element” (franc.-amer., l. 15).

Kuźnica Białostocka, „Kormoran” – niedziela „Sztos” (pol., l. 15).

Narewka, „Las” – piątek, sobota, niedziela „Zaginiony świat” (USA, l. 12, dzieci pod opieką osoby dorosłej).

Sokółka, „Sokol” – piątek, sobota, niedziela „Mój chłopak się żeni” (USA, l. 15).

Suchowola, „Kometa” – piątek, sobota, niedziela „Miłość jak narkotyk” (USA, l. 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża, „Millenium” – środa „Herkules” (USA, b.o.), godz. 11.00, 13.00, piątek, sobota „Herkules”, godz. 11.00, 13.00, „Pułapka” (pol., l. 15), godz. 16.00, 22.00, „Goło i wesolo” (ang., l. 15), godz. 18.00,

„Incydent” (USA, l. 15), godz. 20.00, niedziela „Herkules”, godz. 11.00, 13.00, „Pułapka”, godz. 16.00, „Goło i wesolo”, godz. 18.00, „Incydent”, godz. 20.00.

Szepietowo „Bajka” – niedziela „Batman i Robin” (USA, l. 12).

Zambrów „Polonez” – piątek, sobota, niedziela „Części intymne” (USA, l. 18), „Bandyta” (pol.-franc.-niem., l. 15).

SUWAŁSKIM

Suwałki, „Bałtyk” – czwartek, piątek, sobota, niedziela „Incydent” (USA, l. 15), sobota, niedziela „Air Force One” (USA, l. 15).

Augustów „Iskra” – piątek, sobota, niedziela „Wojownicy wirtualni” (USA, b.o.), „Peacemaker” (USA, l. 15).

Elk „Polonia” – czwartek, piątek, sobota, niedziela „Ukryty wymiar” (USA, l. 15), piątek, sobota, niedziela „Pułapka” (pol., l. 15).

Gołdap „Sambia” – sobota, niedziela „Wulkan” (USA, l. 15).

Kowale Oleckie „Pionier” – piątek, sobota „Jaś Fasola” (USA, l. 12).

Olecko „Mazur” – sobota, niedziela „Speed 2 – wyścig z czasem” (USA, l. 15).

Pisz „Stolica” – piątek, sobota, niedziela „Robinson Crusoe” (USA, l. 12), „Szczęśliwego Nowego Jorku” (pol., l. 15).

Węgorzewo „Mewa” – piątek, sobota, niedziela „Faceci w czerni” (USA, l. 12).

TEATRY

Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki w Białymstoku – piątek, sobota „Wdowy” (Foyer Teatru), godz. 19.00, niedziela „Kubus Puchatek” (Duża Scena), godz. 12.00 (spektakl prezentowany w ramach Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy), „Wdowy”, godz. 19.00.

Białostocki Teatr Lalek – niedziela „Zapomniana historia, albo jeden wieczór z panią Wiktoria H.”, godz. 11.00.

Teatr Lalek w Łomży – niedziela „Ludowa szopka polska” (Siedziba), godz. 16.00.

Państwowa Filharmonia w Białymstoku – środa, godz. 17.30, 20.30, Koncert Sylwestrowy w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Białostockiej, dyryguje Marcin Nałęcz-Niesiołowski, Kałudi Kałudow – tenor, Małgorzata Mendel – prowadzenie. Program: Świątowe przeboje muzyki operowej i operetkowej.



Bajor – TOYOTA – Panuciak

17 grudnia 1997 roku w sali koncertowej Filharmonii Białostockiej odbył się niecodzienny koncert, promujący najnowszy model samochodu Toyota – Avensis. Promocję zorganizowała firma Pol-Kris z Białegostoku. Sponsorami koncertu byli: Mirosław Kaźmierczak przedstawiciel „Toyoty-Motor-Poland” w regionie północno-wschodnim, Powszechny Bank Gospodarczy Spółka Akcyjna Grupa PEKAO S.A., T-Matic Grupa Computer Plus Sp. z o.o., Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „JARD”, „Gazeta Współczesna”. Pośród zaproszonych na promocję gości znaleźli się białostoccy biznesmeni, ludzie kultury i nauki, politycy, przedstawiciele wspólnot religijnych.

Spotkanie białostoczan z Toyotą-Avensis uświetnił znakomity recital Michała Bajora i wspaniały występ gitarzysty – Krzysztofa Panuciaka z jego zespołem. Pieczę nad całością sprawował – prowadzący koncert – Wiesław Szymański, znany dziennikarz radiowy.

Michał Bajor wprowadził słuchaczy w ulotny świat poezji i ludzkich namiętności. Artysta zaśpiewał nie tylko znane już widow-

ni piosenki, ale także zaprezentował utwory ze swojego nowego albumu. W przerwie koncertu nastąpiła prezentacja nowego modelu Toyoty Avensis.

Druga część koncertu miała zdecydowanie odmienny charakter. Magii słowa przeciwstawiona została magia gorących, porwujących rytmów muzyki latynoamerykańskiej. Krzysztofowi Panuciakowi – utalentowanemu gitarzyście – towarzyszyli na gitarach skatycznych Marek Szymański i Marcin Skutnicki, na kontrabasie – Marek Rudzewicz i na instrumentach perkusyjnych – Wojciech Bronakowski.

Zaproszeni na koncert goście także ofiarne uczestniczyli w miniaukcji prac plastycznych wychowanków Państwowego Domu Dziecka nr 1 w Białymstoku.

Organizatorzy – Agencja Koncertowo-Reklamowa „Pol-Kris” – umiejętnie połączyli recital śpiewającego aktora ze wspaniałą brzmiającą muzyką gitarową i z prezentacją nowego modelu auta. Należy mieć nadzieję, że takie imprezy zagospodzą na stałe w białostockim kalendarzu.

B.O.

31.12.1997 r.

Karnawał z Gratka

Kupon nr 4	102	283	378	435	535
Kupon nr 5	132	231	381	434	517

Karnawałowa zabawa

Miło nam, że możemy Państwu umilić czas zabaw naszym „Karnawalem z Gratką”. Mamy nadzieję, że tak jak w poprzednich etapach, szczęście Państwa nie opuści.

Ostatni etap „Gratki” rozpoczął się 23 grudnia w świątecznym magazynie i z uwagi na wyjątkowo długi świąteczny weekend dzisiaj publikujemy podwójny kupon z liczbami do zakreślania na karcie konkursowej. Dzięki temu trochę szybciej zapełnią się diagramy z wygranymi. Mamy nadzieję, że będzie ich więcej niż zwykle. Trochę uprościliśmy formułę konkursu. Na kartach jest mniej diagramów, a na kuponach w gazecie mniej liczb. Łatwiej więc będzie znaleźć wygraną.

Na zgłoszenia wygranych z dzisiejszego etapu czekamy w środę do południa, cały piątek, a na późniejszych jeszcze w poniedziałek!

Główna nagroda to 5.000 złotych gotówką, a poza tym jak zwykle prawie 200 innych gratiek.

Czytelników, którzy jeszcze nic nie wygrali informujemy, że każdy etap „Gratki” jest oddzielnym konkursem z oddzielną pulą nagród i nagrodą główną. Do odebrania wygranej nagrody wystarczą tylko kupony z tego etapu loterii.

Wszystkim Czytelnikom życzymy szampańskiej zabawy i dużo gratiek w „Karnawałowej Gratce”.

GRATKA TYGODNIA

Dzisiaj proponujemy
GOTÓWKA: 100 złotych
NIESPODZIANKA: ekspres do kawy lub aparat fotograficzny „Skena”
MAŁA GRATKA do wyboru: kasety wideo, dywaniki łazienkowe, czapka z radiem, suszarka do włosów

oraz
GRATKA TYGODNIA: czternastocalowy telewizor kolorowy i oczywiście
GŁÓWNA GRATKA: 5.000 złotych gotówką bez podatku!

Przypominamy

Jak wygrać w „Gratce”?

Loteria promocyjna „Gratka” składa się z 9 etapów. **Dziwiarty etap – „Karnawał z Gratką”** trwa od 23 grudnia 1997 r. do 23 stycznia 1998 r.

„Gazeta Współczesna” codziennie drukuje kupony zawierające liczby do zakreślania na kartach konkursowych.

Uczestnik loterii wygrywa nagrodę w danym etapie loterii wtedy, gdy:

- zakreśli wszystkie liczby na jednym z diagramów na karcie konkursowej;
- zbierze wszystkie kupony z liczbami opublikowanymi w „Gazecie Współczesnej” do dnia, w którym padła wygrana (dopuszcza się brak trzech kuponów);
- wygraną zgłosi osobiście lub telefonicznie w Biurze Gry „Gazety Współczesnej” 15-950 Białystok, ul. Sułkowska 1, pok. 25, tel. (085) 42-32-42

najpóźniej do godz. 16.00 następnego dnia po opublikowaniu ostatniej liczby zakreślonej w jednym diagramie (z wyjątkiem sobót i niedziel). Wygrane z piątku można zgłaszać do poniedziałku do godz. 16.00.

Warunkiem koniecznym do odbioru wygranej w danym etapie gry jest zgłoszenie się do „Gazety Współczesnej” w ciągu dwóch tygodni od dnia zgłoszenia wygranej z kartą, na którą padła wygrana oraz kompletem wymaganych kuponów.

Karta, na którą padła wygrana, zostanie wymieniona na nową, a komplet wymaganych kuponów będzie zastąpiony kuponem zbiorczym z liczbami publikowanymi w gazecie tak, aby Czytelnik, który odebrał nagrodę mógł kontynuować grę w danym etapie.

W poszukiwaniu Atlantydy

Platon, jeden z największych filozofów starożytności (427-347), pozostawił w „Dialogach” zapiski o Atlantydzie, wyspie z rozwiniętą cywilizacją, która na skutek wybuchu wulkanu pograżyła się w morzu. Miał po niej pozostać tylko ślad w postaci małej wysepki. Niektórzy z licznych poszukiwaczy wskazywali, że jest to Santorin na Morzu Egejskim.

W dialogach „Timaios” i „Kritias” Platon przytacza opowieść Solona, prawodawcy ateńskiego i poety, uznanego za pierwszego spośród siedmiu mędrców. Opowieść tę Solon miał słyszeć z ust egipskiego kapłana z miasta Sais, w delcie Nilu, który znalazł ją w starych pismach. Dotyczy ona wyspy o nazwie Atlantyda, na której powstało wielkie i podziwu godne mocarstwo.

Gdy bogowie dzielili ziemię, Atlantyde dostał w udziale Posejdon. Jego synem według legendy był Atlas, od którego wyspa wzięła nazwę. Ród Atlantydwów, liczny i sławny, panował także nad Libią, aż do granic Egiptu i nad Europą, po granice Tyrenii. Zagrażał też innym ludom, ale waleczni przodkowie Ateńczyków odparli najazdy. Później przyszły straszne trzę-

sienia ziemi i potopy – „i nadszedł jeden dzień i jedna noc okropna, wtedy całe wojско zapadło się pod ziemię, a wyspa Atlantyda tak samo zanurzyła się pod powierzchnię morza i zniknęła”. Wraz z nią pałac królewski będący jednocześnie świątynią, porty, kanały, arsenały i wszystkie inne zabudowania.

Wydarzyło się to, jak chce Platon, w dziewiątym tysiącleciu przed naszą erą. Na powierzchni miała pozostać niewielka wysepka, do której nie można się było dostać, ponieważ zginęła księga opisująca drogę.

Wielu naukowców i podróżników na przestrzeni wieków usiłowało ustalić, gdzie znajdowała się Atlantyda. W 1920 roku naliczono 1700 opublikowanych dzieł atlantologów: prac naukowych i pseudonaukowych, także utworów literackich. Hipotez było mnóstwo, poszukiwania przybrały światowy rozmach: od Meksyku do Spitzbergenu i Wyspy Świętej Heleny, od Amazonii po Kaukaz, od Brazylii po Australię. W następnych latach publikacji przybywało.

Idąc za wskazówką Platona, że Atlantyda znajdowała się poza Słupami Herkule-

sa, czyli Cieśniną Gibraltarską, umieszczano ją na Oceanie Atlantyckim. Swojego czasu sensacją była przepowiednia amerykańskiego jasnowidza Edgara Cayce'a: twierdził on, iż w latach 1968-69 świątynie Atlantydy zostaną odkryte w pobliżu wysp Bimini na Bahamach. Irzeczywiście, w roku 1968 jeden z nurków badających tam dno morskie zauważył pas kamieni, ułożonych na kształt drogi. Do dziś nie zdecydowano, czy to jest dzieło rąk ludzkich, czy sił przyrody.

Jedna z XIX-wiecznych wersji brała pod uwagę Morze Śródziemne: Atlantyda miała zajmować cały jego obszar, od Cypru po Sycylię, co pokrywa się z wymiarami podawanymi przez Platona: 3000 stadiów długości i 2000 szerokości. Jako dowodami podpierano się m.in. wykopaliskami Artura Evansa. Za pozostałość po



Wyspy Archipelagu Cyklady są bardzo malownicze

Atlantydzie, niektórzy uważali Kretę, ale inni sądzili że do określenia małej wyspy bardziej pasuje Santorin – dawna Thira, nazywana też Santorini.

Około 1500 roku p.n.e. na Santorynie miał miejsce potężny wybuch wulkanu. Zniszczył on znaczną część wyspy. Z miejsc widokowych ogląda się krater wulkanu,

który zapadając się zniknął pod powierzchnią morza, ale dopiero zdjęcia lotnicze wyraźnie ukazują jego zarys. W czasie erupcji wyspę zamieszkiwała ludność związana z kulturą minojską.

Świadczą o tym prowadzone wykopaliska, w trakcie których archeolodzy odnaleźli bogatą ceramikę i wspaniałe freski, przypominające minojską kulturę ówczesnej Krety, leżącej około 100 kilometrów od Santorinu. W 1900 roku Artur Evans dokonał tam odkrycia słynnego pałacu w Knossos. Potem odkopano inne pałace, miasta i wille. Wielu naukowców przyjmuje też, iż wybuch wulkanu na Santorynie przyczynił się do upadku całej minojskiej cywilizacji, co nastąpiło około 1450 roku p.n.e. Po erupcji powstała gigantyczna fala, która naniosiła na Kretę popioły wulkaniczne. Ruiny budowli noszą ślady gwałtownego kataklizmu, a także pożarów.

Jak by nie było, wersję o tym, że Santorin jest ową małą wysepką po wielkiej Atlantydzie, do której

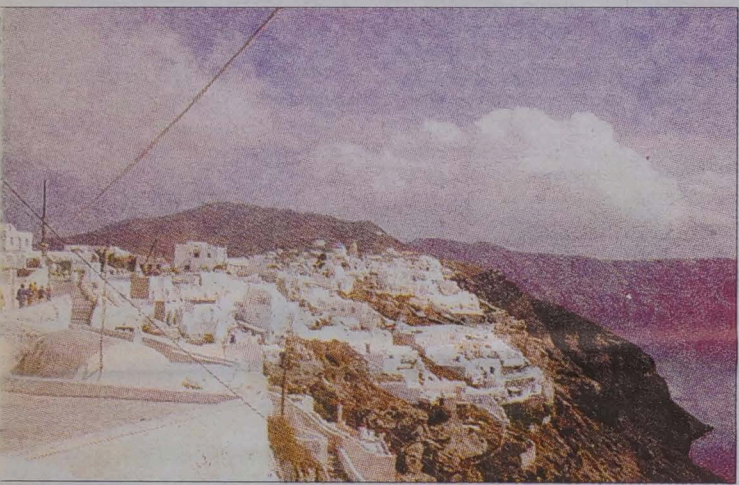
w końcu odnaleziono drogę, znak wykorzystuje się w celach turystycznych. W sezonie jeden za drugim wylatują ogromne statki wycieczkowe, rajujące półtora tysiąca i więcej pasażerów. Rejs obfituje w liczne atrakcje. Nie są jednak sam pobyt na tej wyspie będącej jedną z najpiękniejszych wysp archipelagu Cyklady.

Niezapomniane wrażenia pozostawia sama droga do największego miasta wyspy, Firy, leżącej na klifie, stromo do morza, z domami pobielonymi wapnem ścianach i uliczkami. Statki zatrzymują się w jej odległości od lądu, do niewielkiej rty dopływają niewielkie łodzie. Można się dostać kolejką linową, pokonując 700 stopni: wysoki, co długich, wymagających stawienia dwóch-trzech kroków. powiednią opłatą można przejechać, w jedną lub w drugą stronę, lub mule.

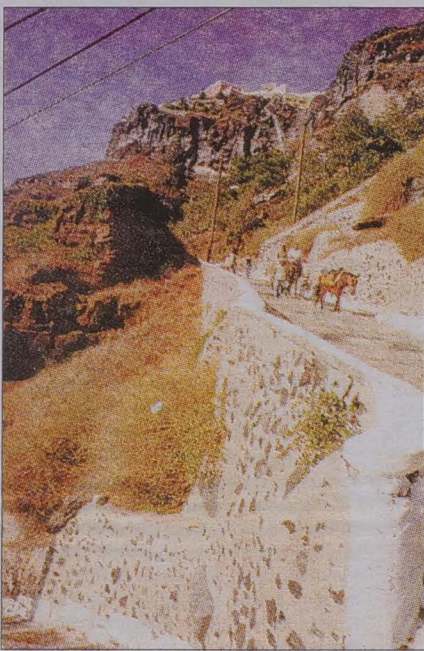
Statek oferuje też wypady autokarów na różnych miejscach na wyspie. Poszukiwacze śladów Atlantydy sprzyja wizyta w tiri, w jednym z najważniejszych muzeów archeologicznych. Plaża w Kna ma czarne, wulkaniczne piaski. W gos, słynnym z błękitnych kopuł i średniowiecznych murów obrzeża znajduje się najwyższe (535 m n.p.m.) miejsce widokowe na wyspie. Do najpiękniejszych zalicza się wieś Fira.

Tekst

ANIELA ŁABY



Stoki czarnej lawy i białe zabudowania wyspy Santorini



„Ośla droga” o 700 stopniach do Firy

W roku 1997 odbył się 50. festiwal filmowy

Pod palmami w Cannes

Właściciel jednego z licznych butików przy Quai Saint Pierre zapytany, czy w Cannes zdarzają się zima? Skądże! Przecież to Lazurowe Wybrzeże.

Pytanie było tylko tak, bo przecież w klimacie podobnym do polskiego nie rosłyby te wspaniałe palmy niskie jak krzewy, wysokie jak domy i jeszcze wyższe. W malowniczym Cannes, podobnie jak na całym Lazurowym Wybrzeżu, przez cały rok bywają turyści, chociaż prawdziwy sezon trwa tutaj od maja do października. Z luksusowych białych hoteli przy boulevard de la Croisette korzystają luksusowi goście. Można rzec, że tanich miejsc do spania (w polskim rozumieniu) nie ma. W dodatku tzw. najniższe ceny rosną w sezonie, a już najgorzej jest przy okazji dorocznych festiwali filmowych, kiedy to trzeba rezerwować pokoje kilka miesięcy wcześniej.

Wiele lat temu można tego świata upatrzyć sobie Cannes w Prowansji, przepięknie położone nad błękitną zatoką z piaszczystymi plażami i u stóp wzgórza Le Suquet, na miejsce kongresów i festiwali, nie tylko filmowych. Jeszcze wcześniej „zahaczył” o Cannes sam cesarz Napoleon, który po ucieczce z zesłania na Elbie wędrował stąd na północ, gromadząc nowych żołnierzy, z którymi wkroczył do Paryża. Upamiętniono te zdarzenia nazwą ulicy. Miłośnicy sztuki i staroci mogą odwiedzić nieliczne galerie oraz jedyne muzeum (Musée de la Castre) z kolekcjami antyków z

Bliskiego Wschodu i rejonu Morza Śródziemnego – w zamku na szczycie Le Suquet. Rozświetlone wzgórza z domami poniżej i przystanią jachtów w zatoce wspaniale prezentuje się nocą, zwłaszcza od strony Pałacu Festiwali i Kongresów.

Przebieżny zjadacz chleba nie ma szans znalezienia się w pobliżu tego obiektu w okresie trwania Międzynarodowego Festiwalu Filmowego, czyli przez 10 dni od 15 maja. Pałac jest wtedy strzeżony przez kordony policji, natomiast wszyscy goście mają własnych „aniołów stróżów” i podjeżdżają na miejsce w samochodach, nawet z najbliższego położonego hotelu. Od

czasu pierwszych filmowych imprez bardzo się tu zmieniło, a przypomnijmy, że w czasie X Festiwalu w 1957 r. polski reżyser Andrzej Wajda został uhonorowany II nagrodą za swój film pt. „Kanał”. Co roku w maju ogromne pałacowe schody pokrywają się czerwonym sukniem, po którym wstępują w blaskach fleszy sezonowe gwiazdy celuloidowej taśmy. Bywają tu olśnienia i zwycięstwa, wiele jest zawiedzionych nadziei, zdarzają się towarzyskie i twórcze skandale. Np. podczas 45. MFF, w 1992 r. jury przyznało Złotą Palmę dla filmu szwedzkiego, opartego na autobiograficznym scenar-

iuszu Ingmara Bergmana, w reżyserii Duńczyka Billego Augusta pt. „Najlepsze intencje”. Niestety, tuż po werdykcie większość dziennikarzy wygwizdała film, jako że w opinii publiczności festiwalowej najwyższe notowania uzyskał „Gracz” Roberta Altmana.



Pod palmami w Cannes sylwester jest bez śniegu



Tutaj w Pałacu Festiwali spotykają się gwiazdy ekranu z całego świata

W maju 1997, gościem jubileuszowego, 50. Międzynarodowego Festiwalu filmowego, byli m.in. Andrzej Wajda i Janda (laureatka Złotej Palmy w 1990). Przez dwie godziny robiono zdjęcie filmu rodzinne fotografie. Wajda został posadzony w pierwszym rzędzie, obok pięknej Lauren Bacall, która Janda otrzymała miejsce w drugim, w bliskim sąsiedztwie Chrystiana Lamberta i Davida Lyncha.

Ach, ten Lynch! Taka osobowość spacerując po placu wokół monumentalnego Palais des Festivals et des Congrès, wśród palm, szukamy, według planu, właściwych od-

ni i autografów w długich regałach jednakowych karnetów. Fotografujemy się z nimi łapami, „w David Lynchu”, zaraz potem z jego gdzieś został ślad do de Lelouch, a z drugiej Ursuli Andress”. I, oczywiście, „w Wajdzie” oraz „w szu Formanie”.

Wszystko to ważne, możliwość wejścia do Palais des Festivals. Jeśli się zajrzeć i tutaj, pachnących, przyciemnionych wnętrzach ekskluzywności traci fortunę. Bierze pamiątkę egzemplarz „Nation Privilege”, w którym m.in. są oferty imprez (Noel) i sylwestrowych (Apotheoses de fin de l'année) wraz z menu. Na zewnątrz stoją choinki w hotelach restauracjach. A za nimi zielone palmy.

Te KRYSTYNA KO

ZKA BLACHA
WYKOWA
 cena netto
ZOWA
 cena netto
RYNNY PCV
LY BUDOWLANE
 wa 1,00 zł/szt.
 Hetmańska 40
 tel.: 510-201
 tel./fax 515-878

GIPS
TYNK
 cesoria
 KIE CENY
 15% - 20%
 HeBUD
 Białystok, ul. J. Pawła II 39
 (dawna Zwycięstwa)
 tel./fax 516-811
 tel. 060 72 39 60
 godz. 7-16, sob. 8-14

Ólczesna
eszać dać
lameę?!

ZWOŃ
 przedstawiciel
 dlowy
 dzi Ciebie
 tel. 42-05-21

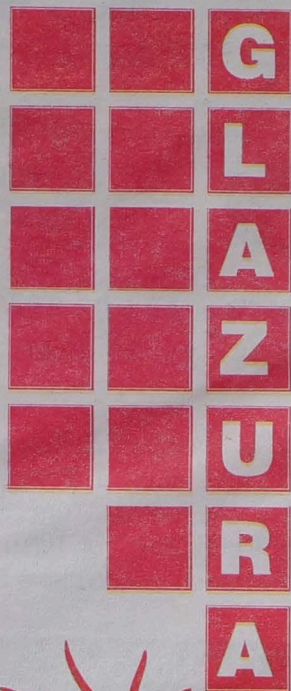
OT s.c. DEALER SKODA
 ul. Łukasiewicza 1c, tel./fax (087) 610 48 40
SZCZĘŚLIWEGO
NOWEGO ROKU
 1998
 ŻYCZY
 FIMOT
 Autoryzowany dealer
 Skoda Auto Polska SA

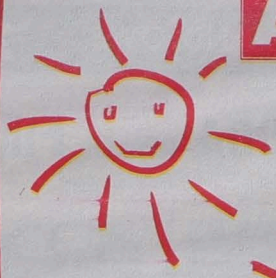


Zdrowych i Kolorowych Świąt
 oraz
kojnego i Szczęśliwego 1998 Roku
 waktualnym i przyszłym klientom-
 życzy

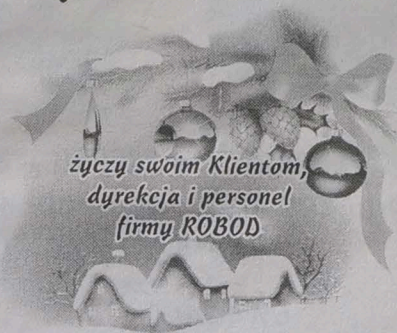
 Łomża, ul. Dmowskiego 1
 Białystok, ul. Warszawska 40

TERAZ
DEKOR




ŚWIATOWA
JAKOŚĆ
NAJLEPSZY
WYBÓR
FACHOWA
OBSŁUGA
 *Architekt doradza
 bezpłatnie
DEKOR
 ul. Nowowarszawska 128
 tel. 414-479
 1007440

*Zdrowia, pogody ducha
 oraz wielu szczęśliwych dni
 w nadchodzącym
 NOWYM 1998 ROKU*



życzy swoim Klientom,
 dyrekcja i personel
 firmy **ROBOD**



ODZIEŻ ROBOCZA
ROBOD

15-399 Białystok • ul. Handlowa 2 • tel./fax (085) 42 56 09

KUCHNIE GAZOWE
WROZAMET
MASTERCOOK
 w cenach fabrycznych
 P.H. CREDOX S.C.
 HURTOWNIA PATRONACKA
 Białystok, ul. Handlowa 6
 tel. 455 013, 455 014

*Wszelkiej pomyślności,
 szczęścia i radości w
 Nowym 1998 Roku na-
 szym klientom i współ-
 pracownikom życzy*



16-030 SUPRAŚL
 ul. BIAŁOSTOCKA 13
 tel. 183-070, 183-290, fax 183-355


"BIELMLEK" Spół-
dzielnia Mleczarska
 w Bielsku Podlaskim
zatrudni
KIEROWNIKA DZIAŁU
HANDLU I MARKETINGU
 Wymagania:
 * wykształcenie wyższe ekono-
 miczne, organizacja i zarządza-
 nie marketingiem,
 * doświadczenie zawodowe w
 dziedzinie handlu i marketingu
 (staż pracy 3-5 lat),
 * wiek do 40 lat.
 Oferty (list motywacyjny, szcze-
 gółowe curriculum vitae) skła-
 dać do 10.01.1998 r. w "BIEL-
 MLEK" Spółdzielni Mleczarskiej
 w Bielsku Podlaskim, ul. Wojska
 Polskiego 52 z dopiskiem na
 kopercie "Praca".
 (1008175)


ZETO
 BIAŁYSTOK
*Życzymy Szczęścia
 w Nowym Roku!*
 Centrum Informatyki ZETO S.A. Białystok, ul. Skorupska 9


RADIO ŁOMŻA
 68,45 FM

Wszystkiego Najlepszego oraz
Szczęśliwego Nowego 1998 Roku

Spectrum
 Twój dealer od 1992 roku
 15-703 Białystok, al. Jana Pawła II 88, (d. Zwycięstwa)

SZCZĘŚLIWEGO
NOWEGO
ROKU

RADIO ŁOMŻA 68,45FM
 Al. Piłsudskiego 11A, 18-404 Łomża
 Tel.: (086) 190-913, 190-997
 Fax: (086) 190-999

HONDA

Wszystkiego najlepszego
w Nowym
1998 Roku życzy
MULTI AUTO
 Białystok, al. Jana Pawła II 88
 tel./fax 516 034, tel. 516 185
 1007979

**POLONEZ
ESPERO
NEXIA
TICO
LANOS**

TICO - OC, AC - GRATIS!!! BONIFIKATA 1500 ZŁ



NUBIRA POLONEZ – BONIFIKATA 2000 ZŁ • ESPERO – BONIFIKATA 1000 ZŁ + AC i OC GRATIS!
LEGANZA TAXI - RABAT!! PN CARO PLUS - 6% + OC GRATIS, PN ATU PLUS - 8% OC GRATIS
KARTA STAŁEGO KLIENTA ASO

ZAPRASZ

* Sprzedaż samochodów za gotówkę i na dogodne raty
* Obsługa kredytowa na miejscu - w Autosalonie

UWAGA!

W trakcie załatwiania zakupu AUTORYZOWANA STACJA OBSŁUGI (Elk, ul. Bema 2) zamontuje: blokadę skrzyni biegów, wybrany autoalarm i szyberdach a w przyszłości zapewni serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

Elk, ul. Wojska Polskiego 59, tel. (087) 10-31-52

Elk, ul. Bema 2, tel. (087) 10-52-41

Augustów "Turmot", ul. Mazurska 4, tel. 6-wi

Grajewo "Polmozbyt", ul. Piłsudskiego 33A, tel. (086)

Kolno "Autotech", ul. Wojska Polskiego 46, tel. (086)



DAEWOO - FSO

CENTRUM HANDLOWE

ZEM



FIMOT

Autoryzowany Dealer Daewoo
Samochodów Ciężarowych i Dostawczych



1007863C

Lublin - 3,5 tony, Lublin - 2,9 tony, Avia, Convoy LDV,
Żuk, Polonez Caro Truck, nowość Polonez Roy ze wspomaganie, Citroen C-15
UWAGA NIESPODZIANKA !! Możliwość wygrania w konkursie samochodu LANOS



zabudowy: kontenery, izotermy, furgony, chłodziarki, mikrobusy.

Leasing i kredyt firm: BDK, Daewoo, EFL,
Inwestor, Pomorskie Towarzystwo Leasingowe

Elk, Słowackiego 11, tel./fax (087) 6 103 103
Suwałki, ul. W. Polskiego 2, tel. 66-32-63 (obok hotelu Hańcza)
profesjonalny serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

SKODA DEALER FIMOT

Elk, ul. Łukasiewicza
tel. (087) 610 48 40

Punkt zleceń i informacji: Suwałki, ul. W. Polskiego 2, tel./fax 087 66 32



OCTAVIA 1.6 MPI, 1.9 TD

FELICIA 1.3 MPI, 1.6 MPI

PICK-UP 1.3 MPI

FELICIA LXI od 25900 zł odbiór natychmiastowy!!

Od 16 XII. 97 dni otwartych drzwi OCTAVII

Zapraszamy

Na miejscu ubezpieczenie 3,6%, kredyt leasing!

FELICIA CO
również w leas

Zarząd Suwalskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej Spółka Akcyjna w Suwałkach

OGŁASZA PRZETARG

na kompleksowe wykonanie sieci uzbrojenia terenu oraz dróg na terenie Podstrefy Gołdap- pierwszy etap realizacji.

1. Zakres robót zgodnie z dokumentacją projektową obejmuje między innymi:

- kanalizację sanitarną do Dn 250 mm około 1450 m.b.,
- wodociąg do Dn 150 mm około 1520 m.b.,
- linie kablowe SN około 6000 m.b.,
- kontenerowe betonowe stacje transformatorowe (bez transformatorów) - 9 szt.,
- roboty drogowe (makroniwelacja + jezdnie + oświetlenie uliczne) około 1860 m.b.

2. Pożądany termin wykonania (bez warstwy ścieralnej jezdni) do 30 listopada 1998 r.

3. Specyfikację istotnych warunków zamówienia wraz z dokumentacją projektową można nabyć w cenie 1000.00 zł w biurze Podstrefy Gołdap przy ul. Gumbińskiej 1.

4. Składanie ofert do godz. 11.30, 19 stycznia 1998 r.

Otwarcie ofert 19 stycznia 1998 r. o godz. 12.00 w biurze Podstrefy Gołdap.

5. Zastrzega się prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

(200296)

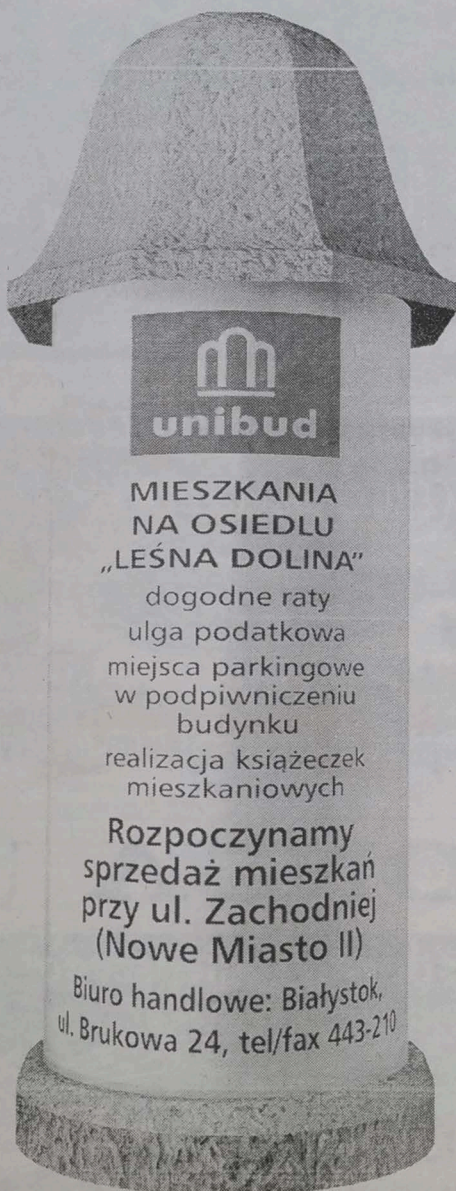
OBWIESZCZENIE KOMORNIK REWIRU II przy SĄDZIE REJONOWYM w EŁKU

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 3 lutego 1998 r. o godz. 11.00 w kancelarii komornika przy ul. M. Konopnickiej nr 4 w Ełku odbędzie się I licytacja nieruchomości zabudowanej położonej w Starych Juchach, gmina Stare Juchy, mającej urządzone księgi wieczyste Kw nr 14125 i 20773 w Sądzie Rejonowym w Ełku pozostającej w użytkowaniu wieczystym do dnia 5 grudnia 2089 r. przez Państwowy Ośrodek Maszynowy w Starych Juchach w likwidacji i właściciela budynków. Nieruchomości oszacowane zostały na kwotę 342.388,00 zł.

Cena wywołania w I terminie licytacji wynosi 3/4 sumy oszacowania.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10% sumy oszacowania.

(1008193)



**MIESZKANIA
NA OSIEDLU
„LEŚNA DOLINA”**

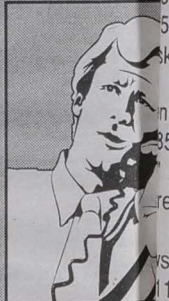
dogodne raty
ulga podatkowa
miejsca parkingowe
w podpiwniczeniu
budynku
realizacja książeczek
mieszkaniowych

**Rozpoczynamy
sprzedaż mieszkań
przy ul. Zachodniej
(Nowe Miasto II)**

Biuro handlowe: Białystok,
ul. Brukowa 24, tel/fax 443-210

100789

**współczesne
Cheesz
reklam**



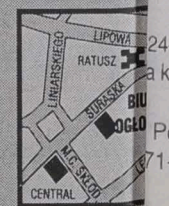
ZADZWA

Nasz przedstawiciel handlowy odwiedzi Cię

Białystok, tel. 10-37-21

Łomża, tel. 10-37-21

Suwałki, tel. 10-37-21



**BIU
REKLAM I O**

tel./fax 42-10-37-21



PRZEDSIĘBIORSTWO
OPAKOWAŃ
PAKPOL SA

Dyrektor Zespołu Opieki Zdrowotnej w Zambrowie
działając z upoważnienia Wojewody Łomżyńskiego ogłasza
przetarg na świadczenie usług w zakresie:

1. Pełnienia dyżurów zakładowych w oddziałach szpitala w Zambrowie:

- * Oddział Wewnętrzny,
- * Oddział Chirurgiczny,
- * Oddział Ginekologiczno-Położniczy,
- * Oddział Dziecięcy i Noworodkowy,
- * Blok Operacyjno-Zabiegowy.

2. Świadczeń lekarza rodzinnego na rzecz osób ubezpieczonych i innych uprawnionych do świadczeń publicznych zakładu opieki zdrowotnej w następujących:

* miasto Zambrow: Przychodnia Rejonowa nr 1 - 6 kontraktów w tym 3 pediatryczne - 15069 osób, Przychodnia Rejonowa nr 2 - 7 kontraktów w tym 3 pediatryczne - 15995 osób.

- * GOZ Rutki i WOZ Grady Woniecko - 2 kontrakty - 6246 osoby,
- * GOZ Zawady i WOZ Chlebiotki - 1 kontrakt - 3245 osoby,
- * GOZ Kolaki - 1 kontrakt - 2632 osoby,
- * GOZ Szumowo - 2 kontrakty - 5353 osoby,
- * GOZ Andrzejewo - 1 kontrakt - 3696 osoby,
- * WOZ Gać i WOZ Wygoda - 1 kontrakt - 3554 osoby,
- * WOZ Skarżyn Stary i WOZ Mroczy - 1 kontrakt - 2526 osób.

3. Świadczeń stomatologicznych profilaktyczno-leczniczych w rejonie działania

* miasto Zambrow: Przychodnia Rejonowa nr 1 - 3 kontrakty - 11341 osób, Przychodnia Rejonowa nr 2 - 3 kontrakty - 12265 osoby,

- * GOZ Szumowo - 1 kontrakt - 5353 osoby,
- * GOZ Kolaki - 1 kontrakt - 2632 osoby,
- * GOZ Rutki - 1 kontrakt - 3123 osoby,
- * WOZ Gać i WOZ Wygoda - 1 kontrakt - 3554 osoby,
- * WOZ Skarżyn Stary i WOZ Mroczy - 1 kontrakt - 2526 osób.

4. Świadczeń protetyki stomatologicznej i ortodoncji na rzecz osób ubezpieczonych i innych uprawnionych do świadczeń publicznych zakładów opieki zdrowotnej w rejonie działania ZOZ Zambrow w liczbie 58 tys.

Oferta powinna zawierać informacje określone w par. 13 i 14 rozporządzenia MZiOŚ z dnia 5 sierpnia 1993 r. w sprawie ogólnych warunków, trybu zawierania i rozwiązywania umów o udzielanie świadczeń zdrowotnych oraz trybu ustalania i rozliczania należności za te świadczenia (Dz.U. Nr 76, poz. 363).

Informacji o przedmiocie przetargu udziela Dyrektor - lek. med. Roman Zasiem.

Specyfikację istotnych warunków zamówienia odebrać można w sekretariacie ZOZ, ul. Papieża Jana Pawła II 14 codziennie w godzinach urzędowania administracji Zespołu. Oferty należy składać w sekretariacie ZOZ w terminie do 31 XII 1997 r., godz. 10.00.

Na kopertach zawierających ofertę należy zaznaczyć jakich świadczeń medycznych ona dotyczy.

Otwarcie ofert i część jawna przetargu odbędzie się w siedzibie organizatora w dniu 31 XII 1997 r.

1. o godz. 10.00 w zakresie dyżurów zakładowych,
2. o godz. 10.30 w zakresie świadczeń lekarza rodzinnego,
3. o godz. 11.00 w zakresie świadczeń stomatologicznych,
4. o godz. 11.30 w zakresie protetyki stomatologicznej i ortodoncji.

Rozstrzygnięcie przetargu nastąpi do 31 XII 1997 r.

Organizator przetargu zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu bez podania przyczyn oraz do przesunięcia terminu składania ofert.

(1008142)

FarmFood S.A.
Oddział w Czyżewie

ZATRUDNI MĘŻCZYZN:

Inżynierów technologii żywności.
Najchętniej o specjalizacji przetwórstwo mięsa.

Szczegółowych informacji udziela
dział kadr, tel. 086 755 406 wew. 217

1008090



POWSZECHNA KASA OSZCZĘDNOŚCI
BANK PAŃSTWOWY

uprzejmie informuje
Szanownych Klientów,

że placówki bankowe i punkty
obsługi Bankowego Domu
Maklerskiego zapewniają
obsługę:

31 grudnia 1997 r. (środa)

- do godz. 15.00

2 stycznia 1998 r. (piątek)

- od godz. 12.00



PKO BP *Blisko Ciebie*

1008127

Dyrekcja Zespołu Szkół Rolniczych
w Ostrożanach

poszukuje kandydata na stanowisko kierownika
gospodarstwa pomocniczego.

Wymagania kwalifikacyjne:

- wykształcenie wyższe - rolnicze, ekonomiczno-rolnicze, zootechniczne,
- kilkuletnie doświadczenie w produkcji rolniczej lub jako nauczyciel zawodu,
- znajomość podstaw zarządzania gospodarstwem rolnym,
- zdolności organizacyjne,
- motywacje do pracy oraz skuteczność w działaniu.

Oferujemy:

- samodzielną pracę na stanowisku kierowniczym,
- wynagrodzenie do uzgodnienia,
- mieszkanie komfortowe z garażem,
- działkę ogrodniczą,
- szerokie możliwości rozwoju zawodowego.

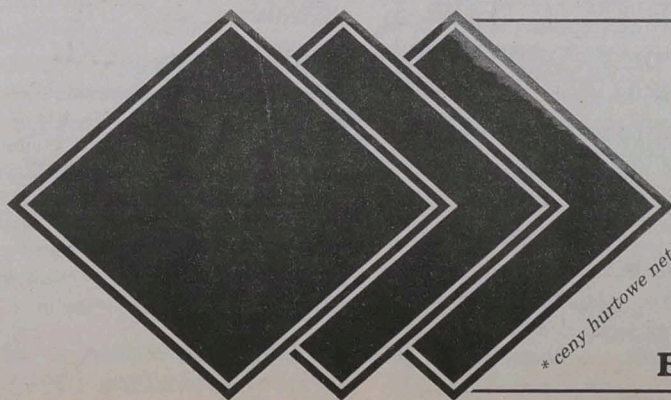
Oferty powinny zawierać:

- podanie,
- kwestionariusz osobowy,
- referencje z poprzedniego miejsca zatrudnienia,
- kserokopie dyplomu oraz inne dokumenty potwierdzające posiadane kwalifikacje.

Oferty składać pod adresem:

Zespół Szkół Rolniczych 17-314 Ostrożany, woj. białostockie. Informacje udzielane są pod numerem tel. (0-85)554-319 w. 1 lub 186.

(1008103)



** ceny hurtowe netto, 1 gat.*

22 zł*
GRESY
GLAZURA

Centrum Ceramiki
CERIM

Białystok, ul. Kolejowa 12, tel. 513-652

1007713

POLMOZBYT
Białystok
OFERUJE
samochody używane
po atrakcyjnych cenach

1. Polonez 1.6 GLI '96 15.900 zł antracyt
2. Polonez 1.6 GLI '96 15.200 zł srebrny met.
3. Polonez 1.5 GLE '93 9.200 zł niebieski.
4. Nexia 1.5 GTX '96 33.500 zł zielony met.
5. Fiat 126el '95 7.900 zł czerwony

oraz
fabrycznie nowy
CITROËN AX 26.500 zł biały
(pełna gwarancja)

Sprzedawane pojazdy
nie mają ukrytych wad
prawnych.

Z atrakcyjnym pakietem
ubezpieceniowym.

W cenie zawarta opłata
skarbową.

Możliwość negocjacji cen.

DAEWOO **SĄ POWODY DO DUMY**
ul. Zwycięstwa 10
☎ 512- 601

ASTRA CLASSIC

**3 RATY
BEZ
SPŁATY**



Grudniowa promocja Astry Classic, szczegóły w naszym salonie.

OPEL BANK

ZAPRASZAMY

SALONY SPRZEDAŻY SAMOCHODÓW:
Top Auto Krupniki 25, 15-641 Białystok 13, tel. (085) 616-802, 614-787, fax 617-841
ul. Zabia 20, 15-448 Białystok, tel. (085) 515 727; fax (085) 515 571

SERWIS OBSŁUGI SAMOCHODÓW:
Top Auto Krupniki 25, 15-641 Białystok 13, tel. (085) 616-802, 614-787, fax 617-841

JEDYNA
W ŁOMŻYŃSKIM
firmowa hurtownia
CARGILL
Pasze

Łomża, ul. Poligonowa 16,
tel. (086) 180 736,
Czyżew, ul. Szkolna 30
tel./fax (086) 755 379,
kom. (090) 243 405

**DO KOŃCA STYCZNIA
1998 R. PROWADZI
SPRZEDAŻ WYROBÓW
CERAMICZNYCH
NA ATRAKCYJNYCH
WARUNKACH**

**Bonifikata do 10%
INFORMACJE:**

Dyrekcja: tel./fax 0835-5099
Dział Zbytu: tel. 0835 5099, tel. 0835-14 w. 18
Punkt Sprzedaży: Nowosiółki, tel. 191-163

Odbiór codziennie włącznie z wolnymi sobotami

**PRZEDSIĘBIORSTWO
CERAMIKI BUDOWLANEJ**
LEWKOWO



**DEVELOPERSKA
FIRMA BUDOWLANA**
Rok założenia 1988

**Zespół mieszkaniowy
BŁONIE**

charakteryzuje się architektonicznym ładem,
jego otoczenie to cicha, nasycona zielenią
dzielnica willowa, co daje gwarancję
stworzenia enklawy spokoju.

Lokalizacja:
Białystok, ul. Ogrodniczką, ul. Rzemieślniczą.
Okres realizacji: 1997 - 1999

- Zabudowa szeregową jednorodzinna
- Technologia tradycyjna
- Kompletnie uzbrojony teren w sieci
- Powierzchnia użytkowa domów:
DS-6- 117 m²
DS-8 (z garażem) - 151 m²
DS-9 (z garażem) - 184 m²
- Kompletnie zagospodarowanie terenu (drogi,
ogrodzenia, oświetlenia)
- Działki o powierzchni od 180 m² do 400 m²

PPU "ZBIMAR" sp. z o.o., 15-182 Białystok, ul. 27 Lipnia
tel. (085) 750 971, 755 273, fax (085) 755 779

Warunki płatności:
ustalona w umowie, rozłożona na raty w okresie realizacji.

Możliwość:
od podatku od nieruchomości 19% wartości o pow. do 350 m² 15561 zł za rok.

Posiadacz:
mieszkańcy ul. przy ich likwidacji zachowują prawo do premii gminnej.

**Przyjmujemy
ogłoszenia do
gazety**

RZECZPOSPOLITA

**Biura Reklam i Ogłoszeń
"Gazety Współczesnej"**

Białystok, ul. Suraska 1, tel. 42-51-16
Łomża, Al. Legionów 7, tel. 16-56-97
Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 66-57-26
Giżycko, ul. Pocztowa 3, tel. 52-80

DAEWOO TURMOT
Salon Sprzedaży Samochodów Autoryzowana Stacja Obsługi
tel. 643 2868, tel. 643 2666

Lanos
Nubira
Leganza

**Gwarancja: 3 lata lub 100.000 km
6 lat na perforację i 7 lat na lakier**

Karta Stałego Klienta
- 10% rabatu na usługi Kredyt
maksymalnie do 6 lat
wplata początkowo 10%
oprocentowanie od 13%

MOTEL - AUGUSTÓW
PTHU "TURMOT" Sp. z o.o. ul. Mazurska 4

**promocja
DAEWOO**

TICO:
1.500 zł - rabat
+ AC/OC gratis

ESPERO:
1.000 zł - rabat
+ OC/AC gratis

POLONEZ Caro i Atu
2.000 zł - rabat

PRACA

☐ **ZATRUDNIĘ**

AGENCJA Reklamowa zatrudni przedstawicieli do obsługi akcji reklamowych klientów firmy w powierzonym rejonie (nie sprzedaż). Oczekujemy wykształcenia średniego, komunikatywności, dyspozycyjności. Chętnie prawo jazdy i samochód. Zgłoszenia: Al. Wilanowska 273, 02-730 Warszawa lub faxem, ☎(0-22)644-16-39 z dopiskiem "Praca Region Północ".

AGENCJE Reklamy poszukują osób w różnym wieku do reklam. 200- 1000 zł dziennie. Tel. 070071590, 3.70 zł/ minuta.

FIRMA poszukuje konstruktora o specjalności sanitarnej. Wymagana znajomość komputera, doświadczenie zawodowe, wiek do 35 lat. Oferty prosimy przysłać pod adresem: skr. poczt. 18, 16-001 Kleosin.

FIRMA poszukuje specjalistę ds. księgowych. Wymagane doświadczenie zawodowe, wiek do 45 lat. Oferty prosimy przysłać pod adresem: skr. poczt. 18, 16-001 Kleosin.

INŻYNIERA budownictwa z uprawnieniami na stanowisko kierownika zakładu (kobieta). ☎(0-85)614-645.

MECHANIKA pojazdów samochodowych i blacharza lakiernika. Firma ZIBI, ☎(0-85)18-66-77.

MORZE Północne, kobiety, mężczyźni, wiek 21- 40. Koperta plus znaczek, 05-080 Izabelin, BOX 84.

Powszechna Kasa Oszczędności BP
Oddział w Wysokim Mazowieckiem

**zatrudni
INFORMATYKA**

wymagania:
- ukończone studia wyższe na Wydziale Informatyki
- pożądana praktyka zawodowa

oferujemy:
- ciekawą pracę
- możliwości rozwoju zawodowego
- atrakcyjne wynagrodzenie

Oferty prosimy składać do Oddziału PKO BP w Wysokim Mazowieckiem, ul. Ludowa 17 pokój nr 124, tel. 752 251 w. 124

POLSKA umowa -zleceniodawcy zagraniczni -chałupnictwo -klejenie, modelowanie, składanie zabawek, lutowanie elektroniki, szycie poszewek, itp. Zaopatrzenie (bez kaucji). Informacja. Dołączyć znaczek 5.60,-. "35 ADSUR" 67-203 Głogów 5.

POLSKA umowa -zleceniodawcy zagraniczni -chałupnictwo -klejenie, modelowanie, składanie zabawek, lutowanie elektroniki, szycie poszewek, itp. Zaopatrzenie (bez kaucji). Informacja. Dołączyć znaczek 5.60,-. "35 ADSUR" 67-203 Głogów 5.

PRACA chałupnicza. Zadzwonić lub napisać, ☎(0-22) 750-27-44, ul. Puławska 16 m 3, 05-500 Piaseczno.

SKŁADANIE naszyjników (8 zł./ szt.). Dołączyć znaczek 5.60,-. "018 ADSUR" 67-203 Głogów, Oriona 23.

SPRZEDAWCĘ z doświadczeniem (znajomość komputera), do sklepu z częściami do samochodów zachodnich. ☎090-280-999.

WYSOKO DOCHODOWA, prosta praca chałupnicza -zbyt, zaopatrzenie, umowa. Informacje -znaczek 3.70. "GUDI", 66-413 Gorzów 15, skr. 906.

ZATRUDNIĘ handlowcę, ciekawa praca, atrakcyjne wynagrodzenie. Mile widziana znajomość języka niemieckiego oraz prawa jazdy. Salon "LUX" Meble, Ryska 3, (Hala Uchwytów), piątek od godz. 10.00.

ZATRUDNIĘ kierowcę -mechanika, prawo jazdy od B do E, wiek do 35 lat. Salon "LUX" Meble, Ryska 3, (Hala Uchwytów), piątek od godz. 10.00.

☐ **SZUKAM PRACY**

MERCEDES bus, poszukuje pracy. ☎(0-85)814-14-56.

NIERUCHOMOŚCI

☐ **AGENCJE**

"(0-85)325-681": Biuro Rzeczoznawcy, Warszawskiego 40.

"(0-85)42-17-56" "AGENCJA WSKOCHODNIA", Suraska 1. Mieszkania, działki, lokale, domy.

"BIS" Agencja Nieruchomości, Białystok, ☎(0-85)44-50-82, ☎42-86-42.

"DOMINIUM" -Nieruchomości -Kupno -Sprzedaż -Wynajem, Lipowa 4, ☎435-185, ☎416-842.

GRAJEWO, "Univers", Nieruchomości, ☎(0-86)72-26-23, ☎(0-90)512-993.

"LOCUM" - kupno, sprzedaż, waki ☎(0-87)66-35-12, Oleśnica 73.

ŁAPY i okolice. ☎(0-85)15-15-15

ŁOMŻA, "Tytan", Polowa 26.

NIERUCHOMOŚCI, Bielsk Łuczyna, ☎(0-85)30-39-28.

SUWAŁKI "Transakcja", ☎(0-85)42-21-94 "HOME" mieszkania -kupno -sprzedaż -wynajem -powa 19/21. Powstańcówki 053.

☐ **KUPIĘ**

27 -30 mkw., ☎(0-85)75-01-01

KUPIMY kawalerkę. Aug. ☎(0-87)643-23-68.

SIEDLSKO nad jeziorem żywocia. ☎(0-22)774-36-5

☐ **SPRZEDAM**

48,6 mkw. sprzedam lub wksze z dopłatą. ☎(0-85)614-683

TURYSTYKA

BRUKSELA: wtorek, środa. ☎(0-85)167-204.

HOLANDIA, Belgia. ☎(0-85)11-42-08.

USA - wyjazdy. ☎(0-89)527-30-07.

ZIMOWISKO, tanio, blisko, atrakcyjnie. ☎(0-85)441-901.

☎(0-85)633-500, ☎610-624 Belgia - piątek.

ZAKUPY

SKLEPY

*WYPOSAŻENIE sklepów i aptek. Elbo s.c. Białystok, ul. Siedleckiego 15 (od Wasilkowskiej). ☎(085)538-633.

KURTKI skórzane, bardzo duży wybór, raty. Białystok, Malmeda 2.

AVAL Białystok
ul. Kozłowa 4, tel. 517-656
ANTENY TV-SAT
TELEFONY, FAKSY
Oferujemy dobre produkty!
www.aval.com.pl

MEBLE zachodnie używane, Jurowiecka 31, ☎(0-85)54-54-02.

NARTY nowe, używane, Warszawska 67/1.

SZKŁO budowlane. Wiewiórcza 64. ☎(0-85)434-239.

HURTOWNIE

WYPOSAŻENIE SKLEPÓW I MAGAZYNÓW, PROJEKTOWANIE WNETRZ, MONTAŻ, TRANSPORT. Białystok, ul. Swoboda 25A, ☎543-150, tel./fax 547-043.

DOMOCHRON

TV PRZEMYSŁOWA
SPOSÓB NA BEZPIECZEŃSTWO
UL. TOWAROWA 2B
TEL. 321-421, FAX 323-974

HURTOWNIA Odzieży Używanej - Białystok, Sienkiewicza 81/3, lok. 09, ☎(0-85)752-951 (9.00 - 16.00).

KŁÓKI ROZPOROWE, GWOŹDZIE, NARZĘDZIA. IKAFI HANDLOWA 7.

WILO
POMPY C.O.
HYDROFORY
TERMITECH S.C.
BIAŁYSTOK, UL. TOWAROWA 2B
TEL. 324-342, FAX 323-974
UL. KRASZEWSKIEGO 30

REXBUD - Suwałki, ☎(0-87)65-07-33. Sklejka, płyty pilśniowe, wiórowe, materiały budowlane.

WYPOSAŻENIE SKLEPÓW I MAGAZYNÓW, PROJEKTOWANIE WNETRZ, MONTAŻ, TRANSPORT. Białystok, ul. Swoboda 25A, ☎543-150, tel./fax 547-043.

PRODUCENCI

BLACHY NA DACHY, ELEWACJE. DOWOLNA DŁUGOŚĆ, ☎(0-85)431-960.

FIRMA Nikom oferuje: meble kuchenne po bardzo atrakcyjnych cenach. (Zmiana ekspozycji). Wyprowadza: Białystok, ul. Mieszka I 14 ☎682-38-17

PARKIET, ☎(0-85)753-662.

PLANDEKI, stelaże, reklamy. "METEOR", Tama, k. Rajgrodu, ☎(0-90)516-142.

PRODUCENT siatki ogrodzeniowej. ☎(0-87)218-397.

SUSZARNIE drewna aerodynamiczno-elektryczne oferuje producent. ☎(0-12) 634-27-98.

ZDROWIE

***ALERGIE I INNE SCHOROZENIA "BICOM i MRT" - Testy bezinwazyjne, odczulanie, leczenie wielu chorób. ZOZ, Gabinet Medycyny Biorezonansowej "PRO-MEDIC", Białystok, Warszawska 81, ☎322-142, codziennie (12.00 - 18.00).

ALERGOLOG Alicja Tomorowicz - testy, leczenie. Białystok, Wyszyńskiego 1, ☎511-996 wew. 428, dom ☎614-519. Wysokie Mazowieckie, Szpitalna 5, wtorki od 15.00.

ALINA Bartnicka, Internista. ☎(0-85)520-642, ☎0-602-659-689.

APARATY słuchowe. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego) ☎44-44-19.

BADANIE włosów. ☎44-44-19.

BEZOPERACYJNE leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty, hemoroidów, bielactwa. ☎44-44-19.

CHIRURGIA plastyczna "Dent-Plast", Radzyńska 5, ☎(0-85)524-526, prof. dr hab. Józef Jethon.

CHOROBY płuc, wewnętrzne, ekg, elektropunktura - wizyty, ☎(0-85)411-893.

"DENT-PLAST", Klinika Implantologiczno-Stomatologiczna dr n. med. Grażyna Szpak, Radzyńska 5, ☎(0-85)524-526. Implanty (wszczepy kostne), chirurgia szczękowa, leczenie w narkozie, mosty porcelanowe, licówki, wybielanie zębów.

GABINET Chirurgiczny, Wesola 18, ☎454-163, (15.00 - 18.00), sobota 13.00 - 16.00. Kriochirurgia żyłaków i zmian skórnych. Chirurgia ogólna ☎633-704, onkologiczna, ☎531-405, biopsje cienkoigłowe, ☎434-731.

GABINET Odnowy Psychobiologicznej - masaże, horoskopy astrologiczne, psychografologia, pn. - pt. 15.00 - 20.00., ☎(0-85)446-778, Waryńskiego 6, lok. 9.

GABINET Terapii naturalnej i odnowy psychobiologicznej - metodą Rejki. Białystok, Lipowa 32A/11A, ☎(0-85)52-32-25 wew. 101.

GASTROLOGICZNY Gabinet, Mickiewicza 27, ☎(0-85)323-047. USG, endoskopia, leczenie, L-4.

LECZENIE Laserokupunkturą bólów krzyża, stawów, mięśni, głowy, nerwobólów, alergii, owrzodzeń żylakowatych, chorób dziąseł. Ośrodek Akupunktury i Terapii Laserowej, Dr Anna Olszewska, ul. Piłsudskiego 2/11, ☎(0-85)521-871 (poniedziałki, środy, czwartki - od 14.00).

SOCZEWKI kontaktowe, kolorowe, torcyjne. Płynny dezynfekujący. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego) ☎44-44-19.

STOMATOLOG, Malmeda 1, róg Lipowej, lok. 112. Porcelana. Tel. (0-85)42-22-55, godz. 10.00 - 18.00.

ZIOŁOLECZNICTWO. Lekarz - profilaktyka, leczenie. Lipowa 16, ☎(0-85)54-70-54.

ROLNICTWO

KUPIĘ

PSZENICĘ i inne zboże kupię. ☎(0-116)33-67.

SPRZEDAM

200 ton owsa i 50 ton jęczmienia. Olecko ☎(0-116)25-82, ☎(0-116)26-37 od 7.00 do 15.00.

CIĄGŁA sprzedaż jałówek hodowlanych prowadzi PHU "ZOOTECHNIKA" w Czarnocinie k. Łomży, ☎(086)192-714, 191-338.

CIĄGNIK C-360, C-330M, roztrzaskacz obornika 2-osowy. ☎(0-87)66-23-89, po 18.00.

CIĄGNIK Farm-mot, (1996), ☎(0-86)761-674.

CZĘŚCIOWA wyprzedaż sprzętu rolniczego: ciągniki, kombajny, maszyny do uprawy i zbioru, siano, słomę owsianą, owies. ☎(0-87)237-189, wieczorem.

ELK, SUWAŁSKA 64, ☎(0-87)620-13-21. KOMBAJNY ZBOŻOWE, ZIEMNIACZANE, PRASY, CIĄGNIKI, SCHŁADZARKI.

JAŁÓWKI hodowlane, wysoko cielne, 80-95% HF, wydajność matek 6000-8000 l, cielność 7-8 miesięcy. Łomża, ☎(086)18-34-05, (090)54-76-49.

KLACZ ze żrebakiem, ☎(0-85)18-96-98.

KOMBAJNY zbożowe claas, i inne. Mścichy, k. Radziłowa, ☎(0-86)72-24-54, ☎(0-90)261-887.

LOSZKI hodowlane PBZ, F1 (najlepszy materiał wyjściowy do produkcji tuczniaka), knury Pbz, Hampshire xPietrain, Duroc xPietrain. Rachunki; dostawa. Łomża, ☎(086)18-34-05, (090)54-76-49.

ŁAPY, BRĄSKA 1, ☎(0-85)15-49-19. SCHŁADZARKI - WSZYSTKIE RODZAJE, DOJARKI PRZEWODOWE, WYPOSAŻENIE BUDYNKÓW INWENTARSKICH, SPRZEDAŻ, DORADZTWO, SERWIS.

PRZYCZEPĘ samobieżną. Klejnik 91.

PRZYCZEPĘ wywrotkę 6t., zarejestrowaną, Chojński, Duchny gm. Rutki (łomżyńskie).

SAMOBIEŻAJĄCA T010/2. Leńkowski, Netta. ☎(0-87)644-79-59.

SPRZEDAM 50 ton jęczmienia. Czesław Rydzewski, Marchewki 11, 19-335 Prostki.

SPRZEDAM C-330, ☎(086)17-43-16.

URSUS 2812, (1993), 1400 MTG. Popławce 63, 16-123 Kuźnica Białostocka.

ZWIERZĘTA

BERNARDYNY - tanio: Miastkowo, ul. Łomżyńska 16.

DOBERMANY szczeniaki - sprzedam, ☎(0-85)762-095.

JAMNIKI rodowodowe sprzedam. Suwałki, ☎(0-87)67-50-74.

KUCYKI szetlandzkie sprzedam. ☎(0-87)67-54-18.

SPRZEDAM konie wierzchowe, kucyki, zamienię na inne rzeczy. ☎(0-85)762-634.

TRZYMIESIĘCZNĄ kotkę oddam w dobre ręce, ☎(0-85)414-974.

RÓŻNE

KUPIĘ

ANTYKI, ☎(0-85)755-637.

DĄB wysezonowany, ☎(0-85)75-32-38.

ELEMENTY palet przemysłowych każdego rodzaju drewna. ☎(0-116)34-382 po 19.00.

SKÓRY zwierząt futerkowych. ☎(0-85)414-797.

ZŁOM aluminiowy 2,80-4,00 zł/kg, inne: ☎(086)78-44-14, (090)285-165.

SPRZEDAM

GARAŻE metalowe, wiaty - tanie. ☎(0-85)30-29-45.

KAMERA Panasonic NV-M3000. ☎(0-85)631-042.

KAMERĘ Panasonic. ☎(0-87)66-30-39.

KSEROKOPIARKI nowe i używane, serwis, gwarancja, materiały. Sokółka, ☎(0-85)11-56-68.

MASZYNY do szycia "Minerwa", ☎(086)78-55-70.

NINTENDO. ☎(0-85)42-79-30.

OKAZYJNIE tłocznie makaronowe produkcji włoskiej, wałownice do lodów. ☎(0-59)435-967.

POSIŁKI profilaktyczne - dowozimy, ☎(0-85)539-344, ☎(0-85)539-322.

PRODUCENT okien, drzwi aluminiowych. Okna PCV. "ALUMARK" Łomża, ul. Spokojna 11, tel./fax 16-33-36.

RUSZTOWANIA Warszawskie, ☎(086)18-25-05.

SOLARIA, ☎(0-58)621-76-63.

SPRZEDAM wózek widłowy Bułgar diesel, 3,5 tony Grajewo, cena 18 tys. zł. ☎(0-86)72-22-74, ☎(0-86)72-89-15.

TANIO - widlak "Rak", ☎(086)74-51-65.

TARCICA sucha, sosnowa. ☎67.

TRAK GKT-60 (FTAA), ☎(086)70.

WAGĘ do 50 ton, ☎(0-87)23-42.

WÓZKI spalinowe "Bułgar", 3,5 do drewna (samopociągowa), 111, ☎(0-85)328-687, ☎(0-85)19.

INNE

ZBIERAM na wózek inwalidzi PKO BP O/Pisz Nr 10204753/1.

ZLECĘ toczenie w drewnie, 456.

MATRYMONIUM

"MARIA" Biuro Matrymonialne, zyczo, Plac Grunwaldzki 8, ☎97.

"MARIA" Biuro Matrymonialne, ganizuje samotnym tygodniowe, we, dancinigi, kuligi, basen, Inform, 87)28-46-97.

Treść ogłoszeń drukowanych z pięciu ostatnich numerów GAZETY WSPÓŁCZESNA Reklamy

z Gazety Współczesnej w: Katowicach, Krakowie, Wrocławiu, Poznaniu, Kielcach i Szczecinie.

Również treść reklam z ostatniego tygodnia z gazet:

Dziennik Zachodni - Katowice
Gazeta Krakowska - Kraków
Słowo Polskie - Wrocław
Głos Wielkopolski - Poznań
Słowo Ludu - Kielce
Głos Szczeciński - Szczecin

poznacie dzwoniąc

TAI
44-63-45
44-63-46
44-63-47

Telefon
Agencja
Informacji

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ

BIAŁYSTOK • UL. SURASKA 1 • TEL./FAX 425

CZYNNE:

CODZIENNIE W GODZ. 7.30-17.30

SOBOTY W GODZ. 10.00-17.30

Wyrazy szczerzego współczucia Rodzinie z powodu śmierci

mgr. **Józefa Makary**
byłego długoletniego Dyrektora Kolejowych Zakładów Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Dźwigowych w Białymstoku składają:
Zarząd i pracownicy KZKSUD S.A.

Wyrazy głębokiego współczucia Panu **Kazimierzowi Żynelowi** Prezesowi Zarządu Spółki "Biawar" z powodu śmierci

MATKI

składają:
Zarząd i współpracownicy

sportowych „naj” roku 1997

SZA DRUŻYNA. Czy ja-
w ogóle zasługuje na wy-
4759? Chyba jedynie badmintoni-
uwałki, którzy nieoczekiwanie
ise na wywalczenie w przy-
roku nawet mistrzostwa Pol-
rzy Hetmana, szachiści PRI-
za Suwałki już spadli do II
ykarki Włókniarza Białystok
degradacji. Koszykarze Bro-
tidy zamiast bić się o awans
ff zmuszeni są do ostrzej ry-
uchronienie się od spad-
arki AZS Białystok, dopiero
nienian zaczęły z powodze-
alizację w II lidze.
Jagiellonii, Hetmana, Wigier
ŁKS Łomży i Olimpii Za-
alczą zaledwie w III lidze.
Infans do drugiej mają szansę
Jagiellończycy. Debiutujące
piłkarki ręczne z Giżycka
tej klasie rozgrywkowej za-
ko jeden sezon.

ny sport regionu w 1997 ro-
Część w jak najczarniejszych
Czy tak miało być?

SZY INDYWIDUALISTA.
ch, w których zawodnik li-
e tylko na siebie reprezentan-
regionu nie zanotowali wiel-
cesów. W dyscyplinach
ich największymi osiągnię-
pochwalić się przede wszy-
m Wysocki i Piotr Markie-
z powodzeniem rywalizowali
wach Europy, „objijając się”
nawet mistrzostw świata.
na uwagę zasługuje postawa
Nowosady, najbardziej obie-
pięściarza Hetmana. Nie za-
nawet małżeństwo Zabaw-
rystyna i Przemysław, które
ęgnęło po tytuły mistrzów
pchnięciu kulą. Ponadto pa-
a była ósma na mistrzostwach
Atenach.

KSZA NIESPODZIAN-
chyba nie przypuszczał, iż
Wigier z powodzeniem wal-
o czołowe lokaty w III li-
perw na wiosną podopieczni
egorza Szerszenowicza wy-
alizację w IV lidze z silniej-

szym personalnie KP Wersal Podla-
ski SA Wasilków. Jesienią zaś po fa-
talnym początku, przy remoncie wła-
snej płyty boiska, zmuszeni grać 14
spotkań na wyjazdach (wliczając trzy
gry w Goldapi), na półmetku rozgry-
wek III ligi zameldowali się na bar-
dzo wysokiej piątej lokacie z takim sa-
mym dorobkiem punktów, co trzeci
zespół.

NAJ WIĘCEJ PORAŹEK... w mija-
jącym roku poniosły koszykarki Włók-
niarza Białystok. Po dramatycznej wal-
ce o utrzymanie się w ekstraklasie
stoczonej na początku 1997 roku w na-
stępnym sezonie nasze dziewczęta
nie pokusiły się o żadne zwycięstwo
przegrywając aż 15 razy z rzędu.

NAJ WIĘKSZE ROZCZAROWA-
NIE. Postawa koszykarzy Browaru
Dojlidy Białystok. Z szumnych zapo-
wiedzi prezesa i trenera złożonych w
maju wynikły nici. Drużyna zamiast
należeć do polskiej czołówki, plasuje
się na przedostatnim miejscu w tabe-
li. Wina leży ponoć po stronie spo-
nsora klubu Browaru Dojlidy, który
poważnie obciął planowany budżet
przed sezonem.

NAJ WIĘKSZA IMPREZA SPO-
RTOWA. Takiej, z ubolewaniem na-
leży stwierdzić, nie było. W naszym
regionie nie odbyło się żadne znaczą-
ce wydarzenie sportowe, mające cha-
rakter ogólnopolski. Owszem były mi-
strzostwa Polski, ale w wyciskaniu
sztangi leżąc, czyli w dyscyplinie z
opłotek sportu, cieszącej się znikomym
zainteresowaniem kibiców, jak i me-
diów.

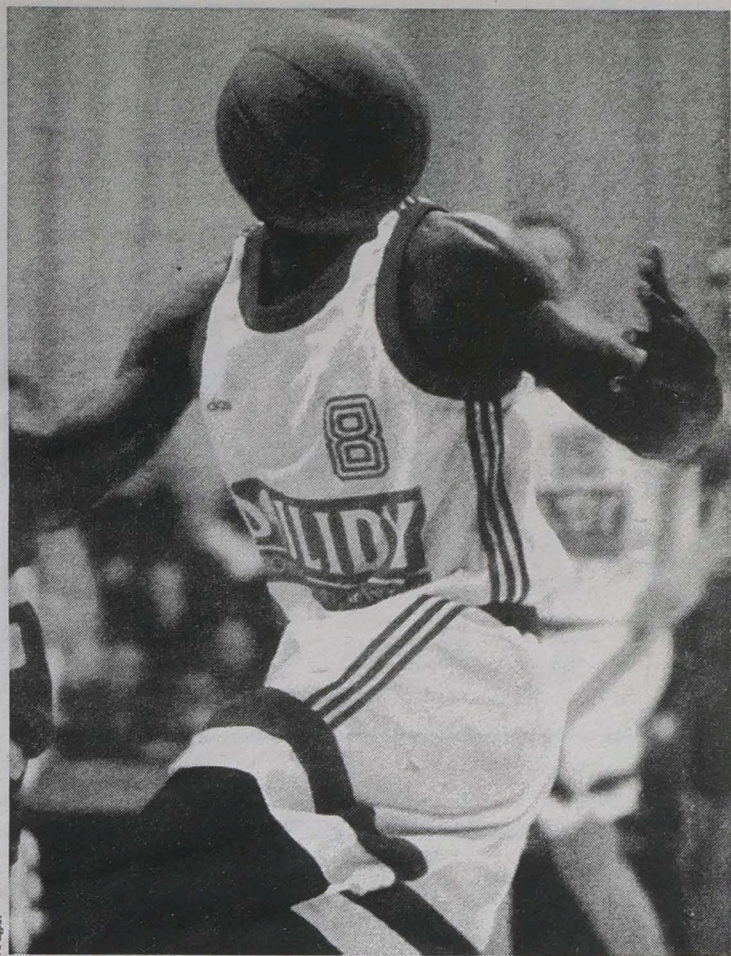
Działacze sportowi w północno-wscho-
dniej Polsce nie mieli więc siły prze-
bicia w mijającym roku. Swe działa-
nia koncentrowali na regionalnych
turniejach, mało znaczących w Pol-
sce imprezach, które bez żadnego echa
odbiły się w naszym kraju. Szkoda.
Na przeszkodzie organizacji zawodów
o randze mistrzowskiej stały również
bardzo słaba baza sportowa w regio-
nie. Brakuje hal sportowych z praw-
dziwego zdarzenia, stadion lekkoatle-
tyczny w Białymstoku czeka na nową
bieżnię, lodowisko w Zwierzynicy

jest w trakcie budowy, nie ma base-
nów pływackich. Cieszymy się z po-
stawiania nowych obiektów w Łom-
ży, w Białymstoku, ale po prawdzie,
są to hale czy stadiony, które powin-
ny sprostać przede wszystkim zapo-
trzebowaniu młodzieży szkolnej, re-
kreacji. Trudno w naszym regionie
przeprowadzić ważne spotkanie mię-
dzyapaństwowe, czy liczyć na mię-
dzynarodowy turniej z udziałem jed-
nej z polskich reprezentacji, jak również
podziwiać kolarzy, którzy dawno już
zapomnieli, jak piękna jest nasza zie-
mia. Do tego trzeba mieć bazę, jak rów-
nież działaczy z prawdziwego zda-
rzenia.

NAJ WIĘKSZE NADZIEJE. Pew-
nie doczekamy się niebawem chwil, że
kibice w naszym regionie nie będą mo-
gli pasjonować się jakimkolwiek ze-
spółowym współzawodnictwem na
pierwszoligowym poziomie. I w bia-
łostockich, jak również suwalskich czy
łomżyńskich klubach nie widać nadziei
na poprawę. Są za to talenty w spo-
rtach indywidualnych.

Największą furorę zrobił sprinter Ju-
venii Białystok Piotr Berestiuk. Czy
ktoś liczył na jego medal w lekkoat-
letycznych mistrzostwach Europy
juniorów? Nawet głośno się nie mówi-
ło, iż Piotr tam w ogóle pojechał. A
tu taka sensacja. Fantastyczny występ
w słoweńskiej Lublanie dał mu srebr-
ny medal na 200 metrów. Podopiecz-
ny Jerzego Leszkiewicza uległ tylko
Murzynowi z Wielkiej Brytanii. System-
atycznie poprawiający swoje rekor-
dy (100 i 200 m) Berestiuk jest już w
ścisłej czołówce najlepszych polskich
seniorów.

Inna przedstawicielka białostockiej Ju-
venii pływaczka Marta Stepańczuk za-
liczyła start w mistrzostwach Europy
juniorów w Glasgow. W Polsce nie-
wiele jest zawodniczek potrafiących
szybciej od niej pokonać dystans 400
lub 800 metrów stylem dowolnym.
Wielki talent szlifowany przez ma-
mę-trenera Halinę Stepańczuk już wkrót-
ce powinien eksplodować.
Inga Gołaszewska z Narwii Łapy pod-
czas mistrzostw Europy juniorek wy-
skoczyła niczym diabeł z pudełka.
Jedyny złoty medal dla Polski w jak-



że szczęśliwej naszym sportowcom Lu-
blanie wywalczyła właśnie przedsta-
wicielka północno-wschodniego regio-
nu. Oby ta nastolatka poszła w ślady
Małgorzaty Roszkowskiej, której ni-
komu przedstawiać nie trzeba.

NAJ LEPSZY TRENER. Tutaj ogra-
niczymy się do przedstawicieli gier ze-
spółowych. W piłce nożnej trzeba
docenić przede wszystkim Mirosława
Mojsiuzkę oraz Grzegorza „Żubra”
Szerszenowicza. Pierwszy z nich do-
prowadził zespół Jagiellonii do drugie-
go miejsca w tabeli trzeciej ligi i
stworzył naprawdę solidny zespół.
G. Szerszenowicz natomiast dowodząc
beniaminkiem Wigrami Suwałki ska-
zywanymi przed sezonem na niechyb-
ną degradację zrobił kawał dobrej ro-
boty wygrywając wiele spotkań nie
do... wygrania.

Wyróżnić wypada też przybysza z Prus-
zkowa Jacka Gembala. Człowiek
ten robi co może by Browar Dojlidy
Białystok prezentował się przyzwoi-
cie. Dobrze, iż trener ma stalowe ner-
wy, gdyż sponsor i prezes klubu podej-
mują dość zaskakujące decyzje do granic
możliwości uszczuplając budżet.

NAJ WIĘKSZY SKANDAL. Palmę
pierwszeństwa przyznać tu wypada pre-
zesowi Jagiellonii Białystok Bogdano-
wi Szelągowi. Czy słyszał ktoś o zwol-
nieniu trenera na... miesiąc. Trenera,
który dla iskiek nadziei na lepsze cza-
sy dla piłki nożnej w naszym regio-
nie. Trenera co z byle jakiego zlepu
indywidualistów zrobił ekipę. Trene-
ra co wpajał piłkarzom, że w klubie
znajdą się wreszcie pieniądze. Trene-
ra co zajął drugie miejsce w tabeli. Tre-
nera co ma duże doświadczenie i ro-
zeznanie w krajowym futbolu. Trenera
co sprowadził porządną zawodni-
ków (Klisy, Ciulada). Trenera co...
w ciągu tego jednego miesiąca może
otrzymać znacznie korzystniejszą pro-
pozycję od bogatszego klubu.

NAJ WIĘKSZY WSTYD. Postawa
pięściarzy pierwszoligowej drużyny
Hetmana Białystok. Totalna kompro-
mitacja. Klub, który ma, o ile dobrze

pamiętamy, siedmiu aktualnych meda-
listów mistrzostw Polski opuszcza sze-
regi ekstraklasy. Zespół oddał walko-
wer na własnym ringu tłumacząc się
chorobami czołowych bokserów. Kto
to słyszał. Wystawiając najgorszej ma-
ści amatorów, znając sposób gospodar-
skiego sędziowania, można było mi-
nimalnie wygrać i zachować
dotychczasowy status oraz szczyścić się
występami w najwyższej klasie roz-
grywkowej kraju. Wstyd, który w na-
szej prasie był delikatnie pominięty.
Znokautowany przez kubańskiego
zawodnika Alexisa Rubalcabę Mariusz
Minasiewicz musiał mieć stempel w
książeczce zdrowia zakazujący tocze-
nia walk przez około miesiąc. Tymcza-
sem „Misiek” wystąpił w ligowym spo-
tkaniu szybciej niż miał prawo. Okazało
się, że „hetmański” jest posiadaczem
dwóch książeczek (międzynarodowej
i ligowej). Za to niedopatrznie kilka
osób musi cierpieć...

NAJ WIĘKSZE ŚPIOCHY. Osobni-
ki te znajdują się w białostockim klubi-
bie AZS. Za nim się pozbierają czo-
łówka dawno już zbiera tyle punktów,
że nie sposób ich dogonić. Chodzi nam
o drugoligowe siatkarki. Przed każdym
sezonem skład „montowany” jest po
rozpoczęciu rozgrywek. Utalentowa-
ne zawodniczki odchodzą by grać w
innych miastach, dla innych klubów,
innych ludzi lub ostatecznie zrywają
ze sportem. Włodarze nie potrafią za-
pewnić im kontynuowania nauki w Bia-
łymstoku. O dziwo przynosi to prze-
ważnie oczekiwane przez władze AZS
efekt, a mianowicie zachowanie sta-
tus drugoligowca. Ani krzty więcej.
Dobrze, że byłe zawodniczki są miło-
sierne i chcą pomóc koleżankom (vi-
de Kuc-Mocarska, Ostrowska).

NAJ WAŻNIEJSZE KOMITETY
ROKU. Społeczny komitet ratowa-
nia koszykarzy Browaru Dojlidy przed
degradacją do II ligi oraz Komitet pro-
testacyjny przeciwko działalności w
klubie Jagiellonia prezesa Bogdana
Szeląga.

MARIUSZ KLIMASZEWSKI
PAWEŁ WOŁOSIK



„Gazeta Współczesna” – dziennik regionalny. Adres: 15-950 Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193, tix 852-106, fax 42-32-45. Internet: <http://www.wspolczesna.com.pl>, e-mail: web@wspolczesna.com.pl.
Wydawca: „Kresy B” sp. z o.o., prezes – Zbigniew Fabjańczyk, wiceprezes i redaktor naczelny – Jerzy Kostrzewski – tel. 420-935; sekretarz – zastępca redaktora naczelnego – Janusz Dubrawski, za-
stępca redaktora naczelnego – Konrad Kruszeński; zastępcy sekretarza redakcji – Zofia Michałowska, Marek Paszkowski, Mirosław Piontkowski; kierownicy działów: Mariusz Klimaszewski (sportowego),
Grażyna Pawelec (społecznego), Janina Werpachowska (miejskiego), Donata Zmiejko (ekonomicznego). Zespół: Anna Andrzejewska-Jurgiel, Tadeusz Artukowicz, Józef Biegarski, Jakub Bogdanowicz, Edmund
Burel, Jolanta Gadek, Janusz Grysin, Maria Kaczyńska (kier. oddziału w Łomży), Adam Kardasz, Barbara Klem, Barbara Kociakowska, Krystyna Konecka, Alicja Konopka, Anna Kwiatkowska, Tomasz Lange, Ra-
fał Malinowski, Tomasz Markowski, Jerzy Marks, Sebastian Michałowski, Grażyna Mikłaszewicz (kier. oddziału w Suwałkach), Teresa Muszyńska (redaktor graficzny), Dorota Naumczyk, Małgorzata Nietupska, Mariusz A. Ramotowski, Sławomir
Raube, Rafał Rudnicki, Ireneusz Sewastianowicz, Maciej Sulima, Leszek Tarasiewicz, Paweł Wołosik, Aneta Zamojska, Konrad Zbrozek, Andrzej Zgiet, Agnieszka Żero. Sekretarze redakcji – tel. 422-377. Dział Miejski – tel. 421-118, 441-762,
tel. 420-521. Oddziały: Elk, ul. Mateklich 2 – tel./fax 10-85-05; Giżycko, ul. Pocztowa 3 – tel./fax (087) 285-280; Grajewo, ul. Osiedle Centrum 7A – tel./fax (086) 728-915; Łomża, aleja Legionów 7 – tel./fax 165-697; Olecko, pl. Wolno-
(0116) 37-84; Suwałki, ul. Kościuszki 32 – tel. 663-000, fax 665-726. Druk: SPP „Pogoń”. Konto: 10801024-808-27001-801000-111 w PBG SA - GRUPA PEKAO S.A. O/Regionalny w Białymstoku. Prenumerata na okresy miesięczne, kwar-
talne, półroczne, roczne. Cena prenumeraty kwartalnej na I kwartał 1998 wynosi 36,00 zł. Informacje dział kolportażu – 45-52-57. Nr indeksu 350133. ISSN-0137-9488. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Materiałów nie zamówionych re-
a, w nadesłanych zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów.

Chora sprawa

Plus dodatni

Rozmowa z Czeskim Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

– Co tam słyhać, panie Czesiu?
– Dzisiaj taki dzień, że ja jego o coś za-
pytam. Rozliczenie już zrobił?
– Słucham?
– Nu sie pytam, czy sie z roku rozli-
czył. Czy wszystko dodał do siebie, co do-
bre było, czy potem odjął od tego, co złe
czy tam lichie, i co w rezultacie z tego
wyszło. Na plusie jest tegorocznym, czy
minusuje?
– Aaaa! o to panu chodzi... no nie wiem,
nic takiego jeszcze nie robiłem... praw-
dę mówiąc, nigdy nie takiego nie robię.
– A to czemu?
– Jakoś tak... bo właściwie po co?
– Jeśli skoro tego nie wie, znaczy życia
wcale wogóle nie rozumie. Ja, dopuśmy,
trzy razy sie w tym roku spotkał ze stare-
mi kumplami, pierszorzendnie było, rzew-
nie my pospominaliśmy nasze młode lata i te-
mu szesć dodatnich punkty na swoje konto
mogę zapisać.
– Sześć?
– Po dwa za jedno spotkaniowe sztuke.
Ale znowuś raz sie ostro bezpotrzebnie z
jednym człowiekiem pokłócił, temu trzy
minusy musze dla siebie odliczyć.
– Trzy?
– Klótnia terez najwiece u mnie kosztu-
je, nawet jak bez renkoczynu. Kiedyś
pijanstwo było na pierszym miejscu, zna-
czy w karnych punktach. Za trzydniów-
ke dziesięć sobie odpisywał, a za zwy-
kły półliter, co wychłany dzie po cichu
był z jakim kumplem, okrongle pięć
punkty. Nawet jak sie Lilka nie nie po-
lapala, że ja troche nadużywał. Tyle że to
przed potopem było, swoje w życiu ja już
wypil i terez rzadko sie biore za jaki
kieliszek.
– A te punkty skąd pan bierze?
– Sam je dla siebie kiedyś uchwalił i
sie trzymam cennika.
– A to ciekawe! I co jeszcze ma pan w
tym cenniku?
– Przeważnie to chiba wszystko. Dro-
bne kłamstewka po dwa u mnie ido minu-
sy, lenistwo po sztuce a...
– Jakie lenistwo?
– Nu zwykle. Jak dopuśmy, miał ja wstać
o szóstej, a sie nie chciało i pospał dłużej
calutke godzinie.
– Takie drobiazgi też pan punktuje?
– Życie głównie sie składa z drobia-
zgów, o tym nie slyszal? Sprawy waż-
ne mało kiedy w im występują i to, jak
sie same czujem osobiscie, od różnych
dyrdymałów u nas przeważnie zawisi.
Kiedy człowiek czyste ma sumienie,

nie leni, nie narozrabiał ani nie in-
ne, wtenczas jakoś leteziej sie czuje, smia-
lej w życie patrzy sie ludzi ani samego
siebie nie stydzi, nu a skond może wie-
dzieć, czy jest u jego, jak być powin-
no, jeśli skoro na biezonco nie prowa-
dzi swoich rachunków? Pamięć zawodzi,
każdy jeden woli o złych sprawach szyb-
ko zapominać, nu to jak zaodraz po
wypadku nie zapisze, może swoich blen-
dów wogóle nie rozliczyć. A tak to sia-
da po sylwestrze, w renke bierze ze-
szycik...
– Nie sądzi pan czasem, że to troche
dziecinne?
– Nu dziecinne to ja w dawnym czasach
postempywał. Wtenczas zawsze nie po, ale
przed sylwestrem siadał, brał do renki czy-
ste kartki, pióro jakie czy ołówek, bo nie
było jeszcze wtenczas długopisów, i ży-
czenia swoje spisywał.
– Co robił?
– Co to so życzenia tego nie rozumie?
– Rozumiem, ale...
– Dopuśmy, jak był jeszcze młody,
wtenczas mógł sobie życzyć, że tam ja-
ke panne pocałować, albo kupić w kon-
cu garnitura, czy tam co jeszcze druge.
Nu i to faktycznie było głupie, bo raz,
że mało co sie sprawdzało w praktyce, a
dwa, że psu na bude w przyszłości mo-
gło sie przydać. Zaczynam nowe ja życe-
nia pisał, najprzód stare czytał i najwy-
żej mógł sie tylko pośmiać, nie inne. Dzieś

nie jeszcze u mnie zachę-
wyglup... o choroba, niepot-
mówię, zarez Lilka zachę-
tać, a tam take sie trafiało
mniejsze z tym. Dość, że j
wymyslił, tamten pomys
cił. I terez wiem przynajm
był dla mnie dobry, czy w
ciwnie.
– I jak w tym roku wypa-
– Tego jeszcze nie wiem,
za wczesnie i nie siadał do w
że prawde mówiony, tak
sie stworzyła, że im ja stars
mam różnych minusów.
– No to chyba proste, si-
podobno nie pije.
– Osobiscie mysle, że nie
rozchodzi. Może punkcją
maga, i ja terez zanim coś z
dwa razy zakombinuje, czy
opłaca zrobić take coś?
– A może pan z wiekie-
zmądrzał?
– Nu i to możliwe. Jak już
sumy nie obliczał ogólnej,
mnie zdaje, że w tym roku pl
mnie wyjdzie.
– No cóż, w takim razie
najlepszego. Życzę, żeby i
roku było tak samo.
– A ja tak samo dla wszystk
i jeszcze, że z wszystkie zdr
siego roku, krótko mówion



Fotki – plotki



Bez komentarza



Klasyczna szkoła obyczaju

Wojna o staruszki

W Sopocie zanotowano nagły przypływ dobroci dla
biednych i starych. Dobroć ta spłynęła aż na trzy sta-
ruszki naraz. Gniłyby sobie spokojnie w brudzie do
późnej starości, gdyby ich losem nie zainteresowały
się aż dwie rodziny. I dawaj – pomagać staruszkom.
Na wysługi. Na siłę. Wreszcie chęć niesienia pomo-
cy okazała się tak wielka, że rodziny zaczęły sobie
staruszki wyrwać nawzajem, porywać i ukrywać.
Żeby tylko nikt inny nie mógł się nimi opiekować.
Pierwsza staruszka nazywa się Czesława i ma 90
lat. Jest sparaliżowana od pasa w dół.
Druga – Matylda – ukończyła osiemdziesiąt wio-
sne. Trochę ma pokręcone po czaszkę. Niewiele pa-
mięta. Otrzymuje emeryturę, ale nie pamięta w ja-
kiej wysokości.
Trzecia staruszka – Barbara – jest najgorsza. Pi-
je. A jak jest pijana, robi pod siebie. Gryzą ją wszy
wielkie jak fasola.
Ogólnie – tercet egzotyczny, ale mało ciekawy.
Kto by chciał się nimi zajmować? A jednak...
Staruszki nie mają pozornie ze sobą nic wspólnego.
Nie są spokrewnione i mają oddzielne mieszka-
nia. Ale te mieszkania są przy głównym sopockim
deptaku. Tym, co się kończy w morzu najdłuższym w
Polsce mołem.
No to jesteście w domu, braciszki. Wiadomo,
że staruszki już długo nie będą zaszczycały doczesne-

go świata swoją obecnością. Mieszkania natomiast
będą. I to w miejscu, gdzie cena parceli sięga hor-
rendalnych sum. A mieszkanie można przepisać na
kogoś w zamian za opiekę.
Losem Czesławy i Matyldy zainteresowała się
pani W., z konkubentem i bratem. „Super Expresso-
wi” zeznała, że bardzo ją wzruszył los obu staruszek.
– Babcia Czesława gniła. Miała czarne, śmierdzące
odleżyny – opowiadała gazecie. – Sprowadziłam ją
pod swój dach.
Nieco inne zdanie na temat tego nieoczekiwanego
altruizmu ma babcia Czesława: „Jak dawała mi
obiad w blaszanej misce to mówiła – nie rzyj tyle,
bo znów będziesz srała pod siebie.”
Babcia Czesława jest jednak mało wiarygodna, bo
naopowiadała tego, jak już została odbita przez ro-
dzinę doktora Janusza K. Wróćmy do tego zdarze-
nia za chwilę.
Jak było, tak było. Jednak babcie Czesia i Ma-
tylda mieszkają z panią W. pod wspólnym dachem.
To znaczy obie staruszki gnieździły się z trzema psami
na poddaszu, a pani W. z konkubentem zajmo-
wała dwa pokoje. Mieszkania staruszek już zosta-
ły przepisane na brata pani W., co specjalnego
problemu nie stanowiło, gdyż stan umysłowy sta-
rowin nie pozwalał im na zorientowanie się, co pod-
pisują.

I jakoś by się im wszystkim układało, gdyby pa-
ni W. nie wykazała się nadopiekuńczością. Mało jej
był dwóch staruszek. Sprowadziła sobie trzecią. Al-
koholizkę Basię. Miała więc teraz trzy psy i trzy
staruszki. Cały ten zwierzyniec na maleńkim pod-
daszu.
Niestety okazało się, że Basia ma już prawnego opie-
kuna. Była nim rodzina doktora Janusza K. Czyli mie-
szkanie na sopockim deptaku właściciela już miało.
Ale co to za problem lokal przepisać, tym bardziej
że staruszki podpisują zdezorientowanie wszystko, co
im się podsunie. Zresztą doktor K. sam był sobie wi-
nien, bo opiekował się Basią na odległość, co ozna-
czało, że nie sprowadził jej do siebie, tylko zostawił
w mieszkaniu przy deptaku. Więc staruszkę łatwo
było stamtąd wybać.
Kiedy Basia zniknęła z mieszkania przy deptaku, dok-
tor razem z małżonką bardzo się zaniepokoił. Czy
sobie staruszka da radę – jeśli żyje? Bo jak nie – to
co z mieszkaniem? Niby nie było, co się mieszkaniem
przejmować, bo już nim opiekowała się pani W., ale
to akurat doktorostwo bardzo zdenerwowało. Więc kie-
dy starowina Basia nie wróciła do wiosny, doktorost-
wo zawiadomiło prokuraturę, że została porwana.
A kiedy mamy do czynienia z kidnapieniem, to
prokuratura działa bardzo stanowczo. Więc pewne-
go ranka na poddasze domu pani W. wdarła się po-
licja w postaci dwóch policjantek i kilku osiłków w
cywilu. Patrz – a tu zamiast jednej, są trzy staru-
szki i trzy psy. A która Basia? – Nie wiadomo. I do-
pytać się nie można, bo babinki z daleko posunięty
sklerozą.
No to się długo nie namysłali, tylko załadowali
wszystkie trzy i jednego psa. W pośpiechu, przez

pomyłkę. I powieźli: Matyldę – do p-
Czesię – do szpitala kolejowego w
Basię, po identyfikacji, zwrócono dok-
Pies uciekł.
Doktorowej K. za bardzo nie było to
jej się babcia Basia na łeb zwała. Ale
nia przy deptaku nie odważyła się babi-
bo tam na klatce schodowej dniami i n-
wała pani W., gotowa w każdej chwili
staruszkę zarekwirować ponownie do si-
cu wywieźli babcię alkoholizkę na-
więc samogonkę i świeże powietrze. C-
nieźle na tym wyszła.
Na pozostałe dwie staruszki rozpocz-
wanie z nagonką. Czesię wypisywaną ze-
chwycił Janusz K. Wiadomo – doktor;
żej. Ale do psychiatryka już nie zdążył
zjawiła się tam pani W. Zabrała Matyldę
i już nie wróciły. Matylda ponownie z-
psami.
Doktor K. unieważnił testament Cze-
z pani W. przepisał na siebie. Zmien-
układ posiadania. Przedtem pani W.
daczką dwóch mieszkań przy sopockim
doktor K. – jednego. Teraz jest odwrot-
ten układ jest płynny i może ulec zmia-
ni W. wynajęła prawnika i stara się o
pozostałych staruszek.
I tak już będzie, dopóki babcie
Przynajmniej wtedy nie będą przem-
miejsca na miejsce. Znajdą stałe za-
nie i nikt ich stamtąd przez dłuższy
wiezie.